

# PRZEGLĄD BIBLIJOTECZNY

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU  
BIBLIJOTEKARZY POLSKICH

REDAKTOR: EDWARD KUNTZE

ROCZNIK II ZESZ. 2  
KWIECIEŃ—CZERWIEC 1928

KRAKÓW  
WYDANO Z ZASIŁKU MINISTERSTWA W. R. I O. P.

# PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

## CENTRALNY ORGAN NAUKOWY BIBLIOTEKARSTWA POLSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY: EDWARD KUNTZE

ZASTĘPCA: ALEKSANDER BIRKENMAJER

SEKRETARZ REDAKCJI: JÓZEF GRYZ

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KRAKÓW, ŚW. ANNY 12, I. P.

TELEFON 136. — KONTO P. K. O. Nr. 407.652.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY wychodzi kwartalnie, każdy zeszyt objętości 6 arkuszy druku. Rocznik I (1927) obejmuje dwa zeszyty.

---

PRENUMERATA ZMIENIONA OD 1 STYCZNIA 1928 WYNOŚI:

	Zeszyt	
	Rocznie	pojedynczy
W księgarniach . . . . .	Zł 30.—	Zł 10.—
Przy zakupie bezpośrednio w Administracji . . .	« 20.—	« 6.—

Członkowie Związku Bibliotekarzy Polskich otrzymują Przegląd Biblioteczny bezpłatnie za pośrednictwem odnośnych Zarządów Kół.

Przy obliczaniu ceny dla zagranicy przyjmuje się 1 Zł=0.80 fr. szw.

---

Rękopisów Redakcja nie odsyła. Autorowie, nie uwiadomieni do trzech miesięcy o przyjęciu ich prac, mogą odebrać je w Administracji w ciągu roku.

Odbitki wykonuje się tylko na rachunek autorów; zamawiać je należy przy pierwszej korekcie.

Książki do recenzji winny być adresowane nieosobiście: Do Redakcji Przeglądu Bibliotecznego.



## LUDWIK FINKEL: KAROL SZAJNOCHA BIBLIOTEKARZEM.

*Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich  
w stulecie pracy i zasług.*

Znakomity dziejopisarz nasz, Karol Szajnocha, był przez pięć lat urzędnikiem Zakładu Nar. im. Ossolińskich: zajmował posadę «zastępcy kustosza» biblioteki od d. 1 lutego 1853 do d. 31 stycznia 1858 r. Zmuszony wskutek utraty wzroku ustąpić, przeżył resztę lat życia we Lwowie jako emeryt Zakładu, aż do śmierci, która nastąpiła dn. 10 stycznia 1868 r.<sup>1</sup>

Jakkolwiek Zakład Ossolińskich liczy wśród swoich kierowników i funkcjonariuszy wielu mężów niepospolitych, zapisanych wyraźnie i trwale w rocznikach nauki polskiej, Karol Szajnocha wybija się w ich gronie popularnością swojego imienia. «Był ozdobą, chlubą, prawdziwą sławą literatury naszej» pisano w *Odezwie do ziomków* nazajutrz po jego pogrzebie, wzywając do utworzenia funduszu jego nazwiska, który urósł rychło do znacznej wysokości. Był «ulubieńcem narodu», pozyskał dziejom liczne zastępy czytelników, a zażywał również uznania krytyki naukowej i literackiej<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Artykuł niniejszy jest częścią monografji, która ma objąć żywot i działalność Karola Szajnochy. Opiera się na obfitym materiale rękopiśmiennym, który raczył mi oddać do dyspozycji Czcigodny Rektor Władysław Szajnocha, syn historyka, prof. Uniw. Jagiell., za co składam Mu gorące podziękowanie — oddając go równocześnie ku uczczeniu jubileuszu do zbiorów Zakładu Nar. im. Ossolińskich. — Dziękuję również Prześwietnej Dyrekcji Zakładu za zachętę i ułatwienie w pracy, a w szczególności Szanownemu Kustoszowi Drowi Kazimierzowi Tyszkowskiemu za zawsze chętną i skuteczną pomoc.

ZSz (w notach) znaczy = Zbiór papierów Szajnochy, złożonych obecnie u mnie, własność biblioteki Ossolińskich.

<sup>2</sup> Por. (LISKE X.) *Übersicht d. poln. Literatur der letzten Jahre* w *Hist. Zeitschrift* Sybla z r. 1867 t. XVIII. str. 363: «jest to najpopularniejszy, najszerszym sferom znany, a zarazem najpoważniejszy, najbardziej utalentowany pisarz polski. Z klasycznym przedstawieniem rzeczy, z pięknym językiem i wdzięczną formą łączy sumiennosc badawczą, jasne krytyczne oko... dzieła jego nie pozostawiają nic do życzenia w gruntowności...». Roepell bardzo chwalił *Jadwigę i Jagiellę* wobec Mosbacha (list do Bielowskiego z 18 marca 1862 r.); później (1865) zawiązał z Sz. korespondencję. ZEISSBERG w *Polnische Geschichtsschreibung* (1873) stawia Sz. ponad Lelewela. Por. też KLACZKO J., *Une annexion d'autrefois* (odbitka z *Revue des deux mondes*), Paris 1859 i podręczniki hist. literatury Wójcickiego, Bartoszewicza, Kuliczkowskiego itd.

Górujące, wprost wyjątkowe stanowisko Szajnochy w czasie ukazywania się jego dzieł, znaczenie jego w rozwoju naszej historjografji XIX wieku, nie jest dotąd wszechstronnie rozważone, dostatecznie ocenione<sup>1</sup>. Tworzył on żywy łącznik między dziejopisarzami t. zw. u nas epoki Lelewela, którego uczniem sam się mienił<sup>2</sup> — zatem Maciejowskim, Moraczewskim, Stadnickimi i t. d. — a historykami późniejszymi, na których oddziaływał bardzo znacznie — Jarochońskim, Pawińskim, Kubalą, Rollem i t. d., nawet Szujkim, Kalinką i Wojciechowskim. Dwudziestolecie, które rozbrzmiewało chwałą jego imienia, odznaczało się wielką, dotąd nieznaną poczytnością dzieł i szkiców historycznych — ono rozdziela, rzec można, dwa pokolenia dziejopisarskie.

Wpływy, pod któremi rósł, urobił się i dojrzał talent wrodzony Szajnochy, były różnorakie. Z natury wrażliwy i receptywny, ulegał wszystkim silniejszym prądom, które przerabiał na swój sposób. Urodzony w r. 1818, kształcony w szkole niemieckiej galicyjskiej — w gimnazjum t. zw. Dominikańskim we Lwowie — przejął się literaturą niemiecką, a Fryderyk Schiller, i jako poeta, zwłaszcza dramatyczny, i jako historyk, myśliciel i estetyk, wycisnął na umyśle jego niezatarte piętno. Odpowiadał on z tyłu względów umysłowości naszego dziejopisarza-poety, jego patrzeniu, kształtowaniu artystycznemu przeszłości — że, chociaż sam Szajnocha nigdzie się do tego nie przyznał, z wszystkich jego utworów uderza oddziaływanie na niego potężnej, pokrewnej mu indywidualności.

Wprawdzie zachowała się wiadomość, że Szajnocha, jeszcze jako uczeń gimnazjalny, zabiegał na wykłady profesora historii w Uniwersytecie lwowskim Józefa Maussa, a na pierwszym roku filozofji, przed uwięzieniem (acz nie był zapisany na jego wy-

<sup>1</sup> Monografia KL. KANTECKIEGO w t. X *Dzieł* (wyd. Ungra w Warszawie 1878) zawiera tylko żywot Szajnochy, wyraźnie wyklucza ocenę działalności. Późniejsza polemika o Sz. (z powodu wyjścia *Dziejów Polski* Bobrzyńskiego w roku 1879) nie wniknęła w rzecz głębiej. Dlatego pozwalam sobie podać w skróceniu wyniki własnych badań, podług monografji, o której nie wiem, czy będzie mi dozwolonem wykończyć i ogłosić.

<sup>2</sup> W dedykacji t. I. *Szkiców hist.* w 2 wyd. (Lwów 1858): «Joachimowi Lelewelowi poświęca uczeń».

kłady) pilnie go słuchał<sup>1</sup> — w istocie jednak był w dziejopisarstwie samoukiem, który umiał przyswoić sobie z czasem (rozwijał się i postępował ustawicznie) ówczesną metodę naukową<sup>2</sup>. Jako nauczyciel prywatny historii, napisał dla swojego użytku podręczniki historii starożytnej i średniowiecznej, które zachowały się w jego spuściźnie i świadczą, że posługiwał się w ich ułożeniu przede wszystkim podręcznikiem historii powszechnej Henryka Leo, głośnego pod owe czasy historyka niemieckiego, który stawał w opozycji do rozwijającej się bujnie szkoły Leopolda Rankego i filozofji Hegla<sup>3</sup>.

Ale silniej niż Niemcy pociągali Szajnochę francuscy historycy, którzy wtedy ton nadawali nauce europejskiej: Thierry, Guizot, Michelet. Wcześniej, zgodnie z życzeniem matki, nauczył się języka francuskiego; w domach obywatelskich, w których przebywał jako nauczyciel, spotykał się z wychodzącą od roku 1830 *Revue des deux mondes*. Augustyn Thierry, któremu 90-letni Ranke przyznawał oddziaływanie na siebie, «opowiadał sło-

<sup>1</sup> Podaje z opowiadania ks. kan. Kitrysa Kantecki str. 253. W katalogu uczniów filozofji (Arch. Uniw. J. K. we Lwowie Nr. inw. 63): «Szajnoha von Wtelensky Carl. r. l., 17 J. Komarno, Sambor. Kreis, Vater: Venceslaus, Mandatar in Siemianowka — sehr fleissig». W aktach procesu Szajnochy znajdują się wzmianki o chodzeniu na wykłady Maussa.

<sup>2</sup> Wśród rękopisów Szajnochy, złożonych w Bibl. Polskiej Akad. Umiej. w Krakowie (Nr. 536) znajduje się (k. 258—269) zeszycik z napisem «Konotatki o życiu Sławian w Wiedniu» z datą poniżej zamieszczoną «10/7 44». Autor *Konotatek* był w Wiedniu zimą r. 1843/44, pracował w Bibliotece Cesarskiej, poznał jej kustosa Kopitara, bywał na zborach Słowian i t. d. Pismo acz zbliżone, przez Czcigodnego Syna nie zostało uznane za pismo ojca; w dziełach i w koresp. Szajnochy niema wzmianki o pobycie jego w Wiedniu. Mimo to rzecz jest wątpliwa. (W koresp. Szajnochy z matką jest od listopada 1843 do października 1844 luka).

<sup>3</sup> Henryk Leo (ur. 1799 zm. 1878) rywalizował z Rankem (zob. G. WOLF, *Einführung*, Berlin 1910, str. 234—240). Wydał 1834-44 *Lehrbuch der Universalgeschichte* w 6 tomach, który miał 3 wydania. Wydanie 2-gie (1839—41) służyło prawdopodobnie Szajnosze za podstawę hist. starożytnej, pisanej w jesieni r. 1840 (Nr. 535 rkp. Bibl. P. Akad. Umiej.) i średniowiecznej (Nr. 536). Ma z jego *Gesch. d. Mittelalters* (1830) motto do *Wstępu do hist. Sławian* (w rkp. 536): «So viel hier Widersprüche als im Leben selbst». Dziwna, że ani w notatkach, ani w dziełach Szajnochy niema wzmianki o Rankem, chociaż Aleks. Batowski już w r. 1843 na posiedzeniu Zakładu przytoczył ustęp z przedmowy do *Deutsche Geschichte im Zeitalter der Reformation* (Bibl. Nauk. Zakładu im. Ossolińskich t. VIII (1843) str. 433).

wami źródeł współczesnych»; on to dał metodę «opowiadania historycznego według źródeł współczesnych» Szajnosze, który wyraźnie zaznaczył to w tytule swojego *Bolesława Chrobrego*, a w przedmowie, niepowtórzonej w drugim wydaniu, uzasadnił prawie słowami przedmowy Thierrego do dzieła *Podbój Angli przez Normanów*, wydanego w r. 1830. Niewątpliwie też pierwszej myśli *Lechickiego początku Polski* przez najście Normanów, podziału społeczeństwa polskiego na dwie odrębne pochodzeniem warstwy, należy szukać u Thierrego. Szajnocha pierwszy u nas poruszył, dzięki temu, kwestję powstania społeczeństwa, a chociaż zaszedł na manowce, obudził dla owego zagadnienia zainteresowanie kilku pokoleń.

Guizota *Dzieje cywilizacji europejskiej*, które wyszły w roku 1842 w Warszawie w przekładzie polskim Feliksa Bentkowskiego, popchnęły Szajnochę do *Poglądu na ogół dziejów polskich* (1847), w którym usiłował połączyć rozwój wewnętrzny Polski, sformułowany wzorem Lelewela, z epokami «cywilizacji europejskiej».

Szajnocha posiadał za mało zmysłu i wykształcenia prawniczego, aby suche i ścisłe wywody Guizota mogły uczynić na nim trwalsze wrażenie. Natomiast nie już pociągał, lecz porywał go Michelet, który uległ «zarazkowi prądu romantycznego», jak się Monod wyraża, czytał stare kroniki, teksty dokumentów średniowiecznych z gorącą miłością, z interesem coraz żywszym. «Historja nie jest dla niego ani opowiadaniem ani analizą filozoficzną — jest wskrzeszeniem przeszłości z pomocą erudycji i intuicji». Przez nią «chciał uczynić życie narodu bardziej intensywnem, odrodzić go przez znajomość przeszłości i przerwanej tradycji siłą szlachetnej i czystej inspiracji swojej». Szajnocha nie szedł tak daleko, nie posiadał tej żywości i potęgi stylu, aż do przesady namiętnego, co pisarz francuski, ani też jego niemal gwałtownego wdzierania się w prawdziwe czy urojone pobudki dusz ludzkich. Ale droga i cel, które sobie wytknął, były te same, dążenia bardzo pokrewne; talent wskrzeszania przeszłości posiadał w równym, może nawet wyższym, z pewnością bardziej zrównoważonym, stopniu<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Rzecz ciekawa, że również Jakób Burckhard był przez Micheleta pobudzony; por. WEISBACH W., *Renaissance als Stilbegriff*, *Hist. Zeitschrift* 1919 t. 120 str. 250—280.

Wpływ Micheleta zrazu przemożny, porywający, zaznaczył się w rozprawie napisanej r. 1846 (wydr. 1848 w *Bibl. Ossol.*) p. t. *Wiek Kazimierza Wielkiego*, opartej w głównej mierze na *Histoire de France* (wyd. 1833—1843) tomie III, jak to widać z cytacyj, później włączonej do *Szkiców*.

Literatura romantyczna, polska i obca, docierała w owych czasach rychło przez emisariuszów do Polski; wśród dzieł, zabranych w grudniu 1835 przez policję u młodego studenta, znalazły się Mickiewicza *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, Lamennais'go *Słowa wierzącego* i t. p.<sup>1</sup>, nie brakło wśród młodzieży Mochnackiego *Powstania*. Rozwijające się, wzorem Waltera Scotta, Balzaca, Dickensa, powieściopisarstwo polskie wyzywało do rywalizacji, do dostrojenia opowiadania dziejowego do opowieści «historji serca ludzkiego» — jak Szajnocha przyznał się sam, poświęcając r. 1857 *Nowe szkice historyczne* Józefowi Korzeniowskiemu. Lelewel i Korzeniowski — oto dwaj bezpośredni, uznani przez samego Szajnochę, nauczyciele jego: połączenie dążeń wieku oświecenia i epoki romantycznej — obojga w stopniu, miarkowanym już zmianą czasów i usposobieniem historyka.

Szajnocha posiadał wiele niezwykłych uzdolnień; miał, jak sam to nazywał, «namaszczenie literackie»: szlachetne spojrzenie na świat i sprawy ludzkie, plenne ziarno poetyckie w duszy i dar pięknego, łatwego ujmowania myśli swoich w nadobnym, powabnym słowie. Na dnie jego istoty duchowej tkwiła epicka zdolność opowiadania, głębokie poszanowanie przeszłości i rozumienie życia historycznego. Pisał do Aleksandra Grozy: «Lubię przede wszystkim opowiadać, a tam prawie bez wyjątku rzeczy, wymagające głównie rozumowania»<sup>2</sup>. Bronił się przeciw zarzutom z powodu dzieła *Jadwiga i Jagiello*: «Zanadto jestem rozmiłowany w chęci charakteryzowania historycznego, oddawa-

<sup>1</sup> Wynikiem tych mesjanistycznych prądów było *Pierwsze odrodzenie Polski 1279—1333*, szkic historyczny, wydany we Lwowie 1849, ale napisany o wiele wcześniej, około r. 1840—1843, jak poznać z rękopisów (w *Bibl. Akad. Umiej.* Nr. 536), podobnie jak *Prolog do obrazu panowania Stanisława Augusta*, nigdy drukiem nieogłoszony. Widać z nich, przez jaką fermentację przechodził umysł Szajnochy, zanim się wyklarował.

<sup>2</sup> List z czasu ok. r. 1860 (*ZSz.* listy Grozy do Szajnochy z r. 1859—1861), wydany przez AL. KRAUSHARA w *Miscellaneach hist.* XXXIX, Warszawa 1909, p. t. *Z dni niedoli Karola Szajnochy* str. 9.

nia każdemu okresowi jego właściwej barwy, jego prawdy, z nadto mocno jestem przekonany o użyteczności takiego przedewszystkiem trybu pisania dziejów, że nie śmiałbym go żadnym poświęcić względem, bo sądziłbym, że poświęcam jedyną prawdę, jaką sumiennie dać mogę»<sup>1</sup>. Umiał zachować granicę między historią a poezją; obrał wkońcu zawód historyka i przy nim wier- nie do śmierci pozostał.

Nie należał do historyków-polityków, jak Ranke i jego szkoła, jak Palacky lub Sołowjew, ani do historyków-filozofów, historyków religijnych lub abstrakcyjnych, jak Hegel i jego zwolennicy<sup>2</sup> — był historykiem konkretnym, kształtującym swoje opowiadania artystycznie. Widział przeszłość okiem malarza, przeżywał ją w sobie uczuciem poety, ale traktował, jak się wyrażał, «umniczo». Rozumiał «związek życia dziejowego» w jego różnolitych przejawach, zlewających się w jedno łożysko. Bodaj pierwszy wskazał na ów pochod rodów szlacheckich z Wielkopolski ku wschodnim rubieżom, jako kapitalny rys terytorjalnego rozwoju narodu.

Obecnie, gdy posiadamy i przejrzeć możemy cały jego aparat naukowy w wypiskach i notatach rękopiśmiennych, nie jest dozwolone powtarzać współczesne mu zarzuty o raczej powieściowym niż badawczym charakterze jego dzieł historycznych<sup>3</sup>. Jego «opowieści» i «obrazy» powstawały jak mozaiki, wykonane mozolnie z wielu drobnych, najściślej z sobą spojonych kamyczków i igiełek.

Szajnocha pracował sumiennie i nieustannie; całe życie jego było istotnie «cudem niezłomnej woli». Nawet ów czar jego opowiadania, język polski, zdobywa dopiero z czasem wśród neologizmów, bardzo u niego częstych, i galicjanizmów, od których roi się w początkowych jego utworach, od których także później nie jest całkiem wolny. Umiał się przebić zwycięsko przez

<sup>1</sup> KANTECKI *l. c.* str. 423.

<sup>2</sup> Por. BERNH. SCHMEIDLER, *Zur Psychologie des Historikers...* w *Preuss. Jahrbücher* z r. 1925, Bd. 202, str. 219—238, 304—327.

<sup>3</sup> Sąd Ant. Małeckiego o Szajnosze, przytoczony w dziele BRON. GUBRYNOWICZA (*Antoni Małeki*, Lwów 1920, str. 297) *Z notatek o historjografji, polskiej* był chyba dorywczy, chwilowy. *Odezwa do ziomków po śmierci Szajnochy*, niewątpliwie pióra Małeckiego, również wykłady (podane przez KULICZKOWSKIEGO w *Zarysie lit. polskiej*, Lwów 1872, str. 389—393) inaczej rzecz sformułowały.



te zapory. Byłby zapewne znakomitym pisarzem w każdym języku, ale — mówiąc słowami Conrada-Korzeniowskiego — nie on posiadał język polski, lecz język polski go posiadał: entuzjazm dla narodu, dla promiennej przeszłości narodowej, zawładnął całą jego istotą duchową.

## I.

Stosunki Karola Szajnochy z Zakładem Nar. im. Ossolińskich sięgają o wiele wstecz, przed zostaniem tegoż funkcjonariuszem, aż prawie, rzecz można, do lat jego szkolnych. Już jako student «humanjorów», gdy zakładał r. 1834 «Towarzystwo starożytności halicyjskich» wśród swoich kolegów i podawał im wskazówki o miejscowościach, z których pragnąłby mieć wiadomości o zamkach dawnych i w ogólności o zachowanych zabytkach przeszłości, — wymieniał dzieła, jak opisy Polski Kromera, Cellarjusa i t. p., które mógł wówczas dostać prawie tylko w bibliotece Ossolińskich<sup>1</sup>. W przebiegu procesu o zaburzenia spokoju publicznego w r. 1836 pytano go również, czy miewał zakazane druki i książki w bibliotece Ossolińskich, czemu coprawda zaprzeczył — było to po uwięzieniu dyrektora Słotwińskiego, skazanego na ośm lat fortecy, — ale przesłuchiowano nawet służbę z litografji Zakładu, u której znaleziono inkryminowane wiersze Szajnochy<sup>2</sup>.

Z lat późniejszych jest świadectwo kustosa biblioteki Dra Jana Szlachetkowskiego, który w polemice z Szajnochą w r. 1850 pisze: «wie on (t. j. Szajnocha) dokładnie, iż od czasu mojego pobytu w Zakładzie (t. j. od 1 listopada 1840) on, kiedy tylko jakiej książki żądał, odemnie ją zaraz t. j. z rąk moich, bo nikim się dotąd nie wyręczałem, otrzymywał».

Ale nie tylko korzystanie z książek zbliżyło młodego Szajnochę do biblioteki. Po wyjściu z więzienia, w którym siedział od grudnia 1835 do dnia 7 września 1837 «za wiersze», jak pisał

<sup>1</sup> Biblioteka Uniwersytecka nie była dostępna uczniom gimnazjalnym, zaś Ossolineum miało osobną czytelnię dla młodzieży szkolnej.

<sup>2</sup> W aktach procesu Karola Szajnochy (obecnie w Archiwum państwowym we Lwowie, udzielonych mi łaskawie przez JWP. Dyrektora Dra Eug. Barwińskiego) przesłuchanie d. 7 maja 1836 Jana Rudnickiego, służącego litografji w Zakładzie Ossolińskich.

w krótkiej autobiografii, skreślonej w r. 1856 dla K. W. Wójcickiego<sup>1</sup>, znalazł się na bruku, bez jakichkolwiek środków do życia. Jako politycznemu skazańcowi, nie wolno mu było podjąć przerwanych studjów na uniwersytecie; zanoszonym prośbom stanowczo odmówiono<sup>2</sup>. Zdany był dla zarobku na udzielanie lekcji prywatnych lub na zajęcia korektorsko-literackie w redakcjach ówczesnych czasopism, wychodzących we Lwowie, jak *Dziennik mód paryskich*, którego redaktorem był August Bielowski, *Lwowianin* Ludwika Zielińskiego (od r. 1839), a przede wszystkim (od r. 1843) *Rozmaitości*, dodatek do *Gazety Lwowskiej* pod wytrawną redakcją Jana Nepomucena Kamińskiego. Lekcje prywatne, chociaż miał szczęście w ich znajdowaniu i zyskiwał rychło sympatię uczniów a uznanie rodziców, denerwowały go. «Z dziećmi widzę, pisał do matki (25 paźdz. 1838 r.), nie zdołałbym długo pracować» i dowiadywał się, «czy miejsca bibliotekarskie już obsadzone»; marzył widocznie o zawodzie bibliotecznym.

Matka, z domu Łozińska, z kół ziemiańskich, siostra Walerego, ojca znanych, niepospolitych pisarzy i uczonych, wdowa po mandatarjuszu, pragnęła, aby syn poszedł również drogą mandatarjatu lub dzierżawy. Karol bardzo stanowczo, nawet szorstko, zwalczał te dążenia. «Wybijcie sobie z głowy raz na zawsze myśli o posesjach. Jest to fortuna głupców, którzy inaczej na chleb zarobić nie umieją, a koniecznie pragną panów udawać»<sup>3</sup>. Prócz dojrzałości umysłu, którą objawia dwudziestoletni młodzieniec w listach do matki, zastanawia, wprost zadziwia pewność, z jaką odnosi się do swojej przyszłości, zachwianej wskutek przejść ciężkich, politycznych i rodzinnych. Podtrzymuje, pociesza, nawet upomina ukochaną i gorąco go kochającą matkę; rodzeństwo młodsze, dwie siostry i brat, jest przedmiotem jego trosk ustawicznych. Czuje w sobie, w swoim talencie, w swej łatwości pióra i oddziaływania na otoczenie, w wyższości umysłowej, chociaż jej nie okazuje, niezawodną ręką

<sup>1</sup> W autografach Bibl. Jagiellońskiej w Krakowie przy liście z d. 6 października 1856.

<sup>2</sup> Ostateczna odmowa na podanie do Najwyższego Majestatu d. 19 października 1840 w ZSz.

<sup>3</sup> List z r. 1840 (bez daty dziennej) w ZSz.

kojmię przetrwania niezwykle trudnych warunków życiowych, zdobycia lepszej doli, nawet powodzenia.

W wzmiankowanej powyżej autobiografji krótko zbywa ten okres życia: «Od 1837 do 1851 bawił częścią na wsi, częścią we Lwowie, trudniąc się naukami. Od r. 1840 zaczął pracować pod okiem Bielowskiego przy wydawanym przez niego *Dzienniku mód*». Ale w istocie, podobnie zresztą jak starszy od niego August Bielowski, z którym się zaprzyjaźnił, nie spuszczał z oka Zakładu Ossolińskich i pilnie nasłuchiwał, czy nie znajdzie się dla niego miejsce w tej jedynej po owe czasy ostoji literatów, nie mogących liczyć na posady rządowe.

Gdy po przedstawieniu w teatrze w r. 1843 dramatu Szajnochy p. t. *Stasio* zwrócono uwagę na młodego autora, a właśnie ogłoszono konkurs na posadę skryptora w bibliotece Ossolińskich, ubiegali się o nią obaj: Bielowski i Szajnocha, co nie zakłóciło ich wzajemnego stosunku. Sprawa ciągnęła się długo. «Utrzymują mnie w ciągłym spodziewaniu się, pisał dnia 14 listopada 1844 do matki, i zwątpieniu względem owego miejsca przy bibliotece Ossolińskich. Na pozór zdaje się, jakoby wyraźnie życzyli sobie nadać mi tę posadę. Tymczasem nie przychodzi do żadnego stanowczego kroku, a tak jeszcze gorzej, jak gdybym żadnej nie miał nadziei, lubo i tak zapewne na niczem się wszystko skończy». Przewidywania Szajnochy ziściły się<sup>1</sup>, ale sytuacja o tyle się poprawiła, że do Zakładu wszedł z dniem 1 sierpnia 1845 r. Bielowski jako «prowizoryczny skryptor»; na stałą skrypturę rząd, który miał i tutaj w Zakładzie ostatnie słowo, pozwolić nie chciał, ponieważ «Bielowski był politycznie skompromitowany»<sup>2</sup> — cóż dopiero byłoby z Szajnochą, który otrzymywał przez długie lata tylko na określony czas pozwolenie pobytu we Lwowie.

Przez Augusta Bielowskiego, któremu służył w *Dzienniku mód*, jak to widać z zachowanej ich korespondencji<sup>3</sup>, Szajnocha wszedł do grona, skupiającego się dokoła ówczesnego dyrektora Zakładu Adama Kłodzińskiego i rychło zjednał sobie w niem wzięcie i poważanie<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Donosi o tem matce 7 grudnia 1844.

<sup>2</sup> KĘTRZYŃSKI W., *Zakład Nar. im. Ossolińskich*, Lwów 1894, str. 67 (nota).

<sup>3</sup> List Bielowskiego do Szajnochy z 24 maja 1841 i nn. (ZSz).

<sup>4</sup> Szerzej o tem KANTECKI l. c. str. 285 i nn.

Właśnie też nastąpiła zmiana w wydawanem przez dyrekcję Zakładu czasopiśmie. Dotychczasowa *Biblioteka naukowego Zakładu im. Ossolińskich, pismo poświęcone dziejom, bibliografji, rozprawom i wiadomościom naukowym*, otrzymawszy krótszy a bardziej elastyczny tytuł *Biblioteka Zakładu Ossolińskich*, nie miała w nowej serji swojej «ograniczać się nadal jedynie na artykułach naukowych, ale dać miejsce i belletrystycznym, a wszystko, coby w piśmiennictwie i sztukach pięknych okazało się na czasie i budziło interes powszechny, podawać bez opóźnienia ciekawości publicznej»<sup>1</sup>.

W tym celu zaproszono nowych współpracowników, wśród nich Wincentego Pola, Aleksandra hr. Fredrę, a także młodego ale już głośnego poetę Kornela Ujejskiego i «pisarza zaleconego już dobrze piórem znakomitem i płodnym» Karola Szajnochę<sup>2</sup>. Wprawdzie Szajnocha nie był wymieniony na okładkach *Biblioteki* w gronie pozyskanych dla pisma sił — może z powodu ciągle jeszcze ciężącego na nim zarzutu «nieprawomyślności», — ale jego «górnouczoną» rozprawę p. t. *Pogląd na ogół dziejów polskich* — jak ją sam nazywa w liście do matki — umieszczono na czele tomu pierwszego. Został zaangażowany jako stały współpracownik, zobowiązany dostarczać artykułów bądź naukowych bądź poetycznych w miarę potrzeby, a to na wyraźne polecenie zastępcy kuratora, t. j. Jerzego ks. Lubomirskiego<sup>3</sup>. Zaraz począł pobierać zaliczki na poczet honorarjum, co bardzo pomyślnie wpłynęło na jego warunki życiowe.

Po owym *Poglądzie* następują w r. 1847: *Przegląd literatury* (t. I i II), ustęp z dramatu *Jerzy Lubomirski* akt I (t. III), *Obyczaje pierwotnych Słowian* (t. V i VI), ustęp z dramatu *Panicz i dziewczyna* (t. VII) i ustęp z dramatu *Wojewodzianka Sandomierska* p. t.: *Ślubne gody Maryny carycy*. W r. 1848 w zeszycie II *Literatura czasowa w Polsce*, a w zeszycie IV pierwszy, chociaż wówczas jeszcze tak nienazwany, szkic historyczny,

<sup>1</sup> Zob. «Obwieszczenie» na czele I tomu wyd. r. 1847. Pierwsza serja (12 tomików) wyszła w latach 1842—1844 i zawierała tylko artykuły historyczno-starożytne. Obok Batowskiego, Maur. Dzieduszyckiego, Przyłęckiego i t. d., Bielowski dał kilka rozpraw; Szajnocha nie miał w nich jeszcze udziału.

<sup>2</sup> Zaproszenie do Szajnochy z d. 24 paźdz. 1846 (oryginał w ZSz); już poprzód, we wrześniu, otrzymał zaliczkę 40 fl.

<sup>3</sup> Zob. sprawozdanie dyr. Kłodzińskiego w październiku 1846, w *Bibl. Ossol.* t. I, str. 98, oraz zeszyt IV z r. 1848 str. 505.

p. t. *Wiek Kazimierza Wielkiego, z powieści dziejów polskich w wieku XIV*<sup>1</sup>.

Znaczenie społeczne i literackie Szajnochy rośnie szybko w latach 1848 i 1849. W lutym 1848 «stanął formalny układ z hr. Włodzimierzem Dzieduszyckim na lat pięć: ze strony mojej 3 tomy historii, z przeciwnej za każdy tom 500 zł.» — pisze do matki i już dostaje zaliczki; «wielki plan» zajmuje żywo jego wyobraźnię. W dniach marcowych gubernator Stadion zaprasza go do Komitetu obywatelskiego<sup>2</sup>. Rada Narodowa deleguje go na Zjazd słowiański do Pragi, z czego nie korzysta, ale bierze udział dosyć żywy w wypadkach politycznych, w redagowaniu *Dziennika Narodowego*, *Dziennika Rady Obywatelskiej*, nawet w samej Radzie («wciągnięty wraz z Bielowskim» w kwietniu 1848), jednakże wstąpienia do «Beiratu» Stadiona stanowczo odmawia<sup>3</sup>; z Rady Narodowej dostaje w czerwcu urlop. Jest przez drugą połowę r. 1848 redaktorem pisma *Tygodnik polski*, kontynuacji *Dziennika mód paryskich* (krawca Kulczyckiego)<sup>4</sup>. Wydaje w listopadzie 1848 r. w drukarni Zakładu («nakładem kustosa Jana Szlachetowskiego») poemat p. t. *Jan III w tumie św. Szczepana* z datą r. 1849, w którym to roku wychodzą dwa jego dzieła: *Bolesław Chrobry, opowiadanie historyczne według źródeł spólczesnych* (str. 256) i *Pierwsze odrodzenie się Polski 1279 — 1333, szkic historyczny*

<sup>1</sup> W ZSz. zachowało się własnoręczne zestawienie Szajnochy tych artykułów z oznaczeniem stron i pobranego honorarium: «razem 198 stron czyli 12½ ark. druku, to jest licząc według przyjętej normy arkusz po 25 zł sr. — 312 f. 30 k. Na to wzięto 305 f. 20 k., zaczęto okazuje się przewyżka należytości w kwocie 7 f. 10 k.» Pierwsza zaliczka we wrześniu 1846 — 40 f., druga ostatniego grudnia 1846 — 100, w r. 1847 — 70 f., 9 marca 1848 105 f. 20 k., razem 305 f. 20 k. Na owe czasy, kiedy radca gub. lub profesor uniwersytetu pobierał 100 f. miesięcznie, były to kwoty dosyć znaczne.

<sup>2</sup> Oryginał w ZSz. Lemberg am 22 März 1848. An Seine Wohlgeborenen Herrn Carl von Schajnocha Literaten hier. Dłuższe pismo z własnoręcznym podpisem: «ergebener Diener Stadion».

<sup>3</sup> Z listów do matki z marca i kwietnia 1848. Chwilowo pełni służbę gwardzysty (list z 28/3). W liście z 18 kwietnia pisze: «Rada obywatelska zaprasza na sekretarza posiedzeń, ale wymówiłem się od tego, również jak od dłuższego zawiadostwa *Dziennikiem Rady narodowej* — co jedno i drugie, bez zupełnego zadowolenia przekonania mojego, wszelką swobodę czasu by mnie odjęło, a swoboda i niezawistość były mi od dawna nad wszystko drogie».

<sup>4</sup> Zob. *Bibliografię polską* ESTREICHERA pod «Czasopismo» (I. 263) i *Tygodnik polski*, ale z «Kulczyckim rozstał się na zawsze» (pisze do matki).

(str. 293) obydwie ukończone już w r. 1848 (jak wskazują daty położone pod przedmowami: w lutym r. 1848, w listopadzie 1848), pierwsza nakładem księgarni Edwarda Winiarza za odpowiednim honorarjum<sup>1</sup>, druga «w drukarni Zakładu narodowego im. Ossolińskich» — obydwie fundamenty dziejopisarskiej chwały młodego historyka.

Mimo to uzyskanie miejsca w bibliotece Ossolińskich ciągle jeszcze pozostaje nieziszczonym marzeniem Szajnochy. Nawet kiedy Adam Kłodziński prosił dn. 5 lipca 1849 kuratora o uwolnienie z dyrektorstwa, wskutek czego zanosilo się na zmiany i przesunięcia w Zakładzie, zachodziła obawa, że kustosz Szlachtowski, który w r. 1847 został profesorem języka i literatury polskiej w Uniwersytecie lwowskim, otrzyma dyrekturę, zaś skryptor Bielowski kustodję, a Szajnocha znowu wyjdzie z niczem, ponieważ obok Bielowskiego był już od r. 1847 drugi skryptor Leon Korecki<sup>2</sup>.

Rozpoczęła się wówczas przeciw Janowi Szlachtowskiemu, już zastępcy dyrektora, prawdziwa kampanja, w której, niewątpliwie pod wpływem Bielowskiego, wziął udział walny Szajnocha, jak zresztą wszystko co czynił, z temperamentem, prawie namiętnie. Nadto polemika dała mu sposobność rozwinięcia swojego poglądu na zadanie Zakładu Ossolińskich i biblioteki w ogólności.

Pierwszy artykuł p. t. *O naszych zakładach publicznych a mianowicie o instytucie imienia Ossolińskich* ukazał się w Nrze 11 d. 16 marca 1850 *Tygodnika Lwowskiego*, czasopisma literackiego, redagowanego przez Karola Widmanna. Nosił podpis J. J. — jakoby Józefa Jakubowicza, poety, przyjaciela Szajnochy<sup>3</sup> — ale w Nrze 22 (str. 180) redakcja w odpowiedzi Szlachtowskiemu (a zapewne z przyzwoleniem autora) przyznawała, że «artykuł niniejszy (t. j. ową odpowiedź) napisał na jej wezwanie p. Karol Szajnocha».

Wychodziły te artykuły z jednego dobrze poinformowanego źródła, stawały na wysokim stanowisku biblioteki, jako

<sup>1</sup> Zob. dwa listy Szajnochy z 30 listopada i 1 grudnia 1848 w autografach Bibl. Ossolińskich Nr. 2797.

<sup>2</sup> KĘTRZYŃSKI W. *l. c.* str. 67.

<sup>3</sup> Stwierdza to Szajnocha w *Oświadczeniu*, drukowanym z datą: we Lwowie 24 lipca 1850, przeciw Janowi Szlachtowskiemu. Ob. poniżej.

instytutu narodowego, wypowiadały z otwartością zarzuty i życzenia. Ukazały się również jako *Artykuł bezimiennego autora o Zakładzie naukowym imienia Ossolińskich*, umieszczony w *Gazecie Polskiej*, wydawanej w Poznaniu, na który *Odpowiedź Adama Kłodzińskiego byłego dyrektora Zakładu* wyszła, odbita w osobnej broszurze, w drukarni Zakł. Nar. im. Ossol. w r. 1850 z znaczącym mottem: «ôte-toi, je m'y placeraï»<sup>1</sup>.

W artykule pierwszym *Tygodnika Lwowskiego* po pochwalnej wzmiance o Towarzystwie Kredytowym i Instytucie Agronomicznym pisano: «Jak miło było wspomnieć o wyż wymienionych dwóch zakładach, tak przeciwnie nie można doznać pociechy, owszem tylko głębokiego smutku, na wspomnienie tej omdłości, w której Zakład im. Ossolińskich wiecznym snem ujęty spoczywa. A jeżeli wielkiej wagi są poprzednie zakłady, ten można słusznie nazwać tym kitem, który spaja w narodzie część duchową z jego ciałem.

Nieprzebrane skarby do historii literatury, starożytności narodowych butwieją, zamiast coby miały wyjść na jaw, podług myśli testatora, aby zasilić stronę duchową narodu, z bogacić historię, w końcu zbliżyć, przyspieszyć przyszłość. Wymijanie wytkniętego przez zakładcę toru, błąkanie się po manowcach, zajmowanie się drobiazgowością, zmarnotrawniony długi lat szereg bez najmniejszej korzyści dla ogółu, najfałszywsza administracja w względzie finansowym, tak dalece, że obecnie prawie wycutym ze wszelkich funduszków instytut daje się widzieć, są skutkami wpływającymi z niczego innego, jak z niewyrozumiałości położenia, jak z zapoznania różnicy między prywatną majątnością a publicznem mieniem...

<sup>1</sup> Ani w bibliotekach lwowskich ani w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie niema t. I-go tej *Gazety Polskiej* t. j. Nrów 34—44, w których pomieszczono ów artykuł; nie czyniłem dalszych o nie zabiegów, ponieważ odpowiedź Kłodzińskiego (stron 21 licząca) podaje bardzo znaczne ustępy z artykułu, wyliczając w tekście i notach rzekomych 30 fałszów, z których okazuje się, że zarzuty były takieżsame jak w artykułach *Tygodnika Lwowskiego*, tylko skierowane bardziej ku osobie dyrektora Kłodzińskiego. Dowód, że wyszły z tej samej kuźni, jest w liście Szajnochy do matki z d. 1 lipca 1850, w którym pisze: «...wyszła już w Poznaniu nowa praca moja z pod druku. Niema jej jeszcze we Lwowie, ale wkrótce nadejdzie. Nie omieszkać przesłać ją państwu». O innej «pracy» Szajnochy, wydanej w Poznaniu r. 1850, nic nie wiadomo.

...Doznane z opieszałości klęski, chyba tem wynagrodzić można narodowi w przyszłości, jeżeli się dyrekcja szczerze zajmie wykonaniem myśli testatora, którego dość uczcić nie można za poświęcenie całego życia ku nagromadzeniu tyłu ważnych i świętych pamiątek narodowych.

Stosunki zmieniły się w Zakładzie. Pan Kłodziński wystąpił, zostawiwszy domurowany pawilon po sobie. — Spodziewaliśmy się, że Kuratorja obsadzi jego miejsce literatem zasłużonym, wszelako nadzieja nasza zawiedziona została. Bynajmniej nie myślimy tu występować przeciwko osobie prowizorycznego dyrektora p. Szlachtowskiego; i owszem w ostatnich czasach dał on się nam poznać jako ruchliwy, z pewnemi zdolnościami człowiek. Ale nie możemy pojąć, jak przy katedrze literatury można miejsce dyrektora zastępować. Nie możemy i tego zataić, że p. S. nie posiada zdolności do wydawania o d p o w i e d n i e g o i n s t y t u t o w i p i s m a, aby na jaw wyszły materiały do druku przez Ossolińskiego przysposobione. Bo takie a nie inne jest przeznaczenie Zakładu, bo to właśnie obowiązkiem dyrekcji...

Trzeba złe naprawić, aby dobrem się stało. — Trzeba zakładać do publiczności całej... a na publiczność liczyć można, skoro otrzyma rękojmię w charakterze, dobrych chęciach i zdolności tego, który słowem wezwie ją, aby pospieszyła z środkami ku materialnemu wsparciu zakładu. W obecnem wyjątkowem położeniu o stowarzyszeniu wzajemnej pomocy naukowej myśleć nie można, chociaż to jedno mogłoby w przyszłości nietylko czuwać, ale i silnie podeprzeć Zakład...

Charaktery prawe wiedzą najlepiej, jak sobie postąpić mają... Spodziewać się należy, że po długim letargicznym spoczynku zacznie instytut powracać do życia, jak o tem nie wątpimy, że zostający na straży przy skarbcu narodowych kosztowności zechcą w to uwierzyć, że czas miniony nie wraca i że zakład nie jest bynajmniej ich wyłączną własnością, lecz przeciwnie jest własnością całego narodu. Przezco są odpowiedzialnymi przed forum opinji»<sup>1</sup>.

Szlachtowski nie pozostał dłużnym odpowiedzi, którą redakcja *Tygodnika Lwowskiego* umieściła w Nrze 13 z d. 30 marca.

<sup>1</sup> Po stylu i języku («owszem», «zakładca», «Przezco» i t. p.) poznać pióro Szajnochy w artykule, prawdopodobnie razem z Bielowskim redagowanym.



Pomija czynione mu osobiste zarzuty, ale ponieważ twierdzenia «szanownego korespondenta» «dowodzące nieznamość (!) rzeczy obok wielkiej zarozumiałości mogłyby śmiałością, z jaką są wypowiedziane» niejednego z czytających uwieść — wyjaśnia zatem sprawy biblioteczne i główne zajęcia bibliotekarzy, powołuje się na Lelewela *Biblijograficznych ksiąg dwoje*, że uporządkowanie i inwentaryzowanie księgozbioru, które nie dadzą się szybko uskutecznić, są najprzedniejszymi ich zasadami. Dlatego «ja śmiem odpowiedzieć: że wyrok p. J. J. jest lekkomyślnością, dowodzącą tylko zarozumiałego nieuctwa». Chociaż czytelnia, otworzona zaraz po zniesieniu cenzury w r. 1848, obecnie, od zaprowadzenia stanu wyjątkowego, jest zamknięta, są tacy, którzy korzystają ze skarbów bibliotecznych.

Na co znowu I. I. w Nrze 16 (z d. 20 kwietnia) — nie jak poprzednio J. J. — powiada już wprost, że od dyrekcji Zakładu wymaga się czegoś więcej, niż tylko uporządkowania i uprzyśtępnienia księgozbioru: «ażeby z wiecznego snu wstąpić w życie, trzeba ożywczego ducha. Tym duchem w Zakładzie, tem sercem wiecznie bijącym w łonie jego, powinna być znakomita potęga umysłowa dyrektora, któraby tchnieniem własnego życia umysłowego była w stanie zdrętwiałą istotę Zakładu pobudzić do ruchu umysłowego... Tylko w miarę potęgi umysłowej dyrektora i jego charakteru może Zakład działać na zewnątrz odpowiednio swojemu przeznaczeniu... Na to potrzeba mu organu t. j. czasopisma zakładowego, a dokoła niego ludzi naukowych literatów...

Zakład naukowy, jakim go ś. p. Ossoliński chciał mieć, powinien być ogniskiem dla wszystkich myślących o kraju... powinien być szkołą dla utalentowanej młodzieży, aby... nigdy nie zabrakło zdolnych przewodników narodowi... Pojmował Ossoliński różnicę między biblioteką... a zakładem naukowym, ogarniającym przez światłych przewodników, na czele zakładu stojących, cały naród pod swe skrzydła opiekuńcze».

Na poparcie tak szeroko zakreślonego programu Szajnocha powołał § 3, 4, 10 *Ustawy* i domagał się nauczania stypendystów zakładowych historii, literatury i biblijografji, słowem kursów odbywanych przez dyrektora i kustosza, nie wiedząc, że te paragrafy ustawy przez rząd niezaaprobowane, przez akta dodatkowe zostały usunięte.

Skorzystał z tego przeciwnik i w piśmie, które właśnie wydawać począł w drukarni Zakładu, w tygodniku p. t. *Pamiętnik literacki*, upodobionym całkiem formatem i czcionkami do *Biblioteki Ossolińskich*, stwierdził (w Nrze 4), że »pan I. I. dał się w błąd wprowadzić swojemu informatorowi» (oczywiście miał tu na myśli Bielowskiego). «Niechaj mu to będzie nauką przynajmniej na przyszłość, aby się nie podawał drugim za narzędzie do rozgłaszania fałszów» (str. 116—118).

Wtedy Szajnocha z podniesioną już przyłbicą — jak to powyżej wspomnieliśmy — w Nrze 22 *Tygodnika Lwowskiego* z d. 1 czerwca 1850 pomieścił obszerną odprawę p. t. *Pan Szlachetowski i jego artykuły o Zakładzie Ossolińskich*.

W ciętej, miejscami nawet namiętnej polemice, nieaprobowanej w całości nawet przez przyjaciół<sup>1</sup>, Szajnocha, streściwszy dotychczasowe argumenty przeciwnika, zbija je lub wykpiwa (np. zarzut fałszerstwa przez zasłanianie się paragrafami a niewchodzenie w zamiary Ossolińskiego). Chociaż niby hamuje się: «ale nie unośmy się oburzeniem — mówi — mówmy z kapełuszem w rękę — dodaje — acz o bezwstydzie mówimy». Na «złośliwe przycinki o informatorze» i t. p., «czynione z ostatniego zatyłku (!) polemiki», również szereg osobistych czyni zarzutów, poczem dodaje:

«...Mniemamy mieć za sobą głos bezstronnej publiczności, twierdząc, iż człowiek, który nie uwzględnia różnicy między zwyczajną biblioteką a wielkim zakładem naukowym — który pomija milczeniem przypomnienie obowiązku wydawania o d p o w i e d n i e g o ważności Zakładu czasopisma (w nocie: O pana Szl. *Pamiętniku literackim* w następnym numerze) — który sam do niezdolności należytego ogłaszania rękopismowych zabytków Zakładu przyznaje się i żadnych przeto wydań czynić nie myśli — który nie pojmuje wcale istoty zakładów publicznych, który uznane przez siebie samego z a m i a r y Ossolińskiego, skoro tylko paragrafem nie objęte, lży fałszem i z bezprzykładną bezwstydnością zapiera się jawnie myśli, w jakiej Zakład był założony, wyrzeka się głośno chęci kierowania Zakładem w duchu, w zamiarze założyciela — który nie ma żadnego «namaszczenia lite-

<sup>1</sup> Zob. w ZSz. list Zyg. Rodakowskiego z d. 20 lipca 1850 do Szajnochy: «w wielu punktach tej polemiki w moich oczach miałeś niesłuszności».



KAROL SZAJNOCHA  
według portretu olejnego Alojzego Reichana z r. 1849



rackiego» — który znaczną część czasu dla innych obowiązków Zakładowi urywa — który wszystkie grzechy dawnej dyrekcji jak owo bezładne zakupowanie ksiąg, w obronę bierze i dalej przeto wszystkie ciągnąć jest gotów — iż taki człowiek nie ma żadnego uzdolnienia na dyrektora zakładu publicznego, naukowego, nie powinien być dyrektorem»... Na tem kończy polemikę, zostawiając odtąd wolne pole przeciwnikowi, który nie umie nawet być zapaśnikiem w polemice naukowej, może być podrzędnym biuralistą, ale nie dyrektorem wielkiego zakładu narodowego!

Jednakże nie poprzestał na tem. W następnym numerze *Tygodnika* podano w *Korespondencji literackiej* jakoby nadesłany artykuł (zapominając, że go sam Szajnocha zapowiedział), «artykuł, w którym, jak mówiono, pozna każdy pióro mistrza naszej literackiej i społecznej krytyki» p. t. *Fenix Lwowski*, opisujący w sposób humorystyczny, nieomal kpiący, *Pamiętnik literacki*, jego redaktora (Szlachtowskiego) i ogłoszone w nim utwory.

Szajnocha spodziewał się, że Szlachtowski wybuchnie po tym nowym ataku. Wyjeżdżając właśnie z początkiem lipca na kurację do Lubienia, poruczył przyjacielowi, byłemu uczniowi swojemu, adwokatowi Zygmuntowi Rodakowskiemu czuwanie nad sprawą i zasiękanie rady Józefa Supińskiego, jak on (t. j. Szajnocha) w danym wypadku powinien postąpić. Rzeczywiście d. 20 lipca pojawił się w «Kasynie» *List otwarty Dra Szlachtowskiego do Redaktora Tygodnika Lwowskiego jako odpowiedź na artykuł p. Szajnochy zamieszczony w Nrze 22 Tygodnika Lwowskiego*<sup>1</sup> — dołączony także do *Pamiętnika literackiego* oraz do *Tygodnika Lwowskiego*.

Nie licząc się już zgoła ze słowami, Dr Jan Szlachtowski, dotknięty do żywego, wyprowadzony z równowagi, miotał się, rzec można, w swym gniewie bezsilnym i wkońcu wprost wypowiedział, że w tej «plugawej» polemice nie o rzecz chodzi, tylko o osobę, czyli wyraźnie mówiąc «o posadę dyrektora, o którą ani się ubiega ani jej mieć pragnie, i szczęśliwy się uzna,

<sup>1</sup> Wydrukowany niewątpliwie w drukarni Zakładu Nar. Ossolińskich (stron 11 formatu jak *Odpowiedź Adama Kłodzińskiego*). W nocie (na str. 1) Szlachtowski podaje, że niniejszą odpowiedź na potwarczy artykuł pana Szajnochy posłał do Redakcji *Tygodnika* jeszcze dnia 9 czerwca, ale Redaktor tegoż mimo przyrzeczenia danego jej nie umieścił.

kiedy złożywszy prowizoryczny ten urząd w ręce nowozamianowanego dyrektora sam się usunie». Słowem: uznawał się niejako za pokonanego, broń składał.

Supiński z Rodakowskim zdecydowali, że niema powodu czynić z tego listu otwartego — ponieważ jest odpowiedzią na ostry atak Szajnochy i to nie skierowaną wprost do niego, lecz do redaktora pisma — sprawy honorowej, że «jak na ten raz tylko odpowiedź publicznie ogłoszona jest potrzebna i nieodzowna»<sup>1</sup>. Wskutek tego Szajnocha wydał d. 24 lipca 1850 drukowane *Oświadczenie*<sup>2</sup>, w którym poprzednie swoje twierdzenia co do przytoczonych faktów podtrzymywał i w tonie bardzo spokojnym oświadczał gotowość poddania ich pod orzeczenie sędziów, którychby sam Szlachkowski wyznaczył. Na tem sprawa osobista zakończyła się.

Spór zatoczył szersze kręgi: stanęły przeciw sobie jakby dwa obozy. Dopiero wypadki najbliższych miesięcy, jak to wiadomo z historii Zakładu, przyniosły same rozwiązanie naprężonej sytuacji. W październiku r. 1850 zmarł w Dreźnie pierwszy kurator Ossolineum, książę Henryk Lubomirski, a syn jego Jerzy, zastępujący ojca w Kuratorji, miał ją teraz objąć. Wobec różnicy zapatrywań zapytał on Maurycego hr. Dzieduszyckiego, znanego historyka a zarazem sekretarza gubernjalnego, o opinię, czy Zakład odpowiada swojemu zadaniu. Dzieduszycki stanął po stronie krytyków, winę przypisywał Kłodzińskiemu i Szlachkowskiemu radził zastąpić ich przez Bielowskiego i Szajnochę<sup>3</sup>. Zatem nie pozostawało Szlachkowskiemu nic innego, jak wykonać swoją groźbę i ustąpić, co się też stało z końcem grudnia tegoż 1850 roku.

Kustoszem Biblioteki zamianowano dotychczasowego skryptora Augusta Bielowskiego, któremu zlecono również «zastępstwo dyrektora». Przecież nie Szajnocha został skryptorem i «zastępcą

<sup>1</sup> ZSz List Rodakowskiego do Szajnochy z d. 21 lipca 1850.

<sup>2</sup> *Oświadczenie*. Lwów 24 lipca 1850, w 8-ce 1 karta — druk, którego w bibliotekach lwowskich nie znalazłem; jest w Bibl. Jagiell. w Krakowie pod Nrem 32667 I. W listach do matki z Lubienia niema o tych zajściach ani wzmianki. D. 22 lipca pisze: «Straszna wieść o ogromnym pożarze Krakowa. Z nim i moje nadzieje przeniesienia się do Krakowa zgasły».

<sup>3</sup> KĘTRZYŃSKI *l. c.* str. 24.

kustosza» — może wprowadzić odrazu obu było wobec rządu niemożliwym, może też polemika, prowadzona zbyt namiętnie właściwie w interesie Bielowskiego (choć równocześnie niewątpliwie w interesie dobra publicznego), zaszkodziła Szajnosze u księcia Jerzego, który dał tę posadę księdzu Janowi Wagilewiczowi, a po tegoż rychłym ustąpieniu (d. 1 listop. 1851) otrzymał ją literat drugorzędny, Edward Romankiewicz.

Karol Szajnocha, którego układy z hr. Włodzimierzem Dzieduszyckim o napisanie historii polskiej utonęły w rozgwarze rewolucyjnym r. 1848, potem zaś z powodu reakcji — cenzury surowej i stanu wyjątkowego — nie zostały napowrót podjęte, pozbawiony środków do życia, przyjął w grudniu 1850 r. znowu guwernerkę na wsi u hr. Kazimierza Dzieduszyckiego w Niestuchowie koło Buska. Mimo warunków najlepszych, mimo ułatwień, jakie miał w bibliotece Ossolińskich, gdzie wypożyczano mu na wieś nawet takie dzieła, których nie wydaje się poza bibliotekę, jak kodeksy dyplomatyczne, *Volumina legum* i t. p.<sup>1</sup> — co sam w artykułach powyższych zastrzegał — zajęty rozpoczęciem właśnie w Lubieniu dziełem nad początkami epoki jagiellońskiej, ponawiał swe zabiegi o posadę w Ossolineum, a Bielowski raz po raz czynił mu nadzieje, że ją uzyska<sup>2</sup>.

We wrześniu 1851 r. powraca, razem z hr. Dzieduszyckim i jego synami, do Lwowa, «szuka zatrudnienia jakiegokolwiek» — pisze do matki d. 1 paźdz. t. r.; «nigdy nie był w takim ambasie pieniężnym» (list z 17 listop.). Ale — dodaje — już jest nadzieja poprawy, ponieważ obejmuje od nowego roku redakcję pisma literackiego, które przyniesie około 50 fl. miesięcznie. Chodził w tej sprawie do namiestnika Gołuchowskiego, który go bardzo uprzejmie przyjął i dał zezwolenie na *Dziennik Literacki*. Z końcem (27) lutego 1852 r. donosił matce, że zaniósł Gołuchowskiemu dotychczasowe swe prace, że rozpoczął druk dzieła dwutomowego (*Jadwiga i Jagielło*). Szanse jego podniosły się: był redaktorem *Dziennika Literackiego*, nawet mówiono, że

<sup>1</sup> Kilka rewersów Szajnochy, podpisanych przez Jerzego Lubomirskiego z poleceniem do dyrektora biblioteki, zachowało się w aktach Zakładu.

<sup>2</sup> Wynika z listów Szajnochy do Bielowskiego z 4 lutego i 21 lipca 1851 (w zbiorze listów do Bielowskiego pisanych, Rkp. Ossol. Nr. 2432); por. KANTECKI *l. c.* str. 337.

ma zostać profesorem w uniwersytecie lub szkole technicznej<sup>1</sup> — ale to były złudzenia.

Natomiast otwierały się wreszcie realne widoki na oddawna oczekiwaną, rzecz można wymarzoną posadę bibliotekarską w Ossolineum. Zaszły w niem właśnie znaczne zmiany: książe Jerzy Lubomirski nie uzyskał zatwierdzenia kuratorstwa ze strony rządu, przeciwnie, c. k. rząd ustanowił swojego nad Zakładem komisarza, którym został d. 26 czerwca 1851 Maurycy hr. Dzieduszycki, sprzyjający, jak wiemy, kandydaturze Szajnochy na kustosa. Po ustąpieniu Romankiewicza weszło d. 2 października 1852 podanie jego, które zamieszczamy, jak się zachowało w aktach Zakładu pod Nrem 5977 ex 1852 (IX C.), (fol. maj., pismo duże, wyraźne, kaligraficzne) w dosłownem brzmieniu:

Prześwietna Kuratorjo Zakładu narodowego  
imienia Ossolińskich!

Gdy z powodu oddalenia się p. E. Romankiewicza opróżnioną została posada zastępcy kustosa przy Zakładzie narod. im. Ossolińskich, przeto ośmiela się podpisany zanieść prośbę o udzielenie mu tejże posady, a ku poparciu swej prośby może następujące przytoczyć okoliczności:

Po pierwsze: Od lat kilkunastu oddaje się podpisany wyłącznie naukom, mianowicie nauce dziejów krajowych, czego dowodem są ogłoszone przez niego prace naukowe jak np. rozprawy historyczne pod napisem *Pogląd na ogół dziejów polskich, Obyczaje pierwotnych Sławian, Obraz Europy w wieku Kazimierza W.*, umieszczone w czasopiśmie *Biblioteka Zakładu naukowego im. Ossolińskich* z lat 1847 i 1848 — jak osobne dziełko historyczne pod napisem *Bolesław Chrobry* i inne.

Po wtóre: W przeciągu kilkuletnich poszukiwań literackich, podejmowanych po większej części w księgozbiórce samegoż Zakładu narod. imienia Ossolińskich, przyswoił sobie podpisany potrzebny zapas wiadomości bibliograficznych i przedsiębrał niekiedy osobne studia tego rodzaju,

<sup>1</sup> List do matki z d. 8 września 1852. — Już poprzednio w liście z dnia 6 sierpnia 1850 Wincenty Pol, wówczas profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, czynił mu propozycję objęcia profesury w uniwersytecie krakowskim (list oryginalny w ZSz).



jak się to okazuje z rozprawy pod napisem *Literatura czasowa w Polsce od czasów najdawniejszych*, umieszczonej w 1-ym zeszycie *Biblioteki Zakładu nauk. im. Ossolińskich* na rok 1848.

Po trzecie: Posiada podpisany znajomość wielu języków nowoczesnych (oprócz języków szkolnych, starożytnych i nowych) języka francuskiego, angielskiego, włoskiego, tudzież większej części języków słowiańskich jako to: starosłowiańskiego, rosyjskiego, czeskiego i serbskiego.

Któremi to, wieloletnią pilnością nabytymi wiadomościami pragnąc służyć Zakładowi narodowemu im. Ossolińskich, porucza podpisany prośbę niniejszą łaskawemu uwzględnieniu Prześwietnej Kuratorji.

We Lwowie, dnia 2 października 1852.

*Karol Szajnocha.*

Podanie powyższe stanowi cenny dokument zarówno do biografji Szajnochy, jak też do dziejów Zakładu Ossolińskich, zaś postępowanie z niem aż do nominacji jest bardzo charakterystyczne dla stosunków ówczesnych władz w Galicji. Niewątpliwie było przyjęcie Szajnochy już z góry zadecydowane tak w Ossolineum, jak w Gubernjum, ale ze względu na polityczną przeszłość kandydata należało odegrać pewną wobec władz centralnych komedję. Więc komisarz rządowy hr. Dzieduszycki zwrócił się d. 10 października z zapytaniem do namiestnika, czy «Szajnocha może zostać kustoszem Zakładu Ossolińskich?». Odpowiedź nadeszła dopiero d. 16 stycznia 1853 w postaci niemieckiego listu hr. Gołuchowskiego do hr. Dzieduszyckiego: «nauczyciel prywatny Karol Szajnocha może być zamianowany prowizorycznym kustoszem. Wprawdzie ciąży na nim zarzut, że w r. 1836 zasądzony został na dwa lata (tak! — nie sprawdzono widocznie wcale w aktach) ciężkiego więzienia za zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego przez rozszerzanie paszkwilów przeciw rządowi i monarchicznym instytucjom, ale ponieważ w czasie popełnienia tych zbrodni liczył lat 17 a od tego czasu nie zrobiono żadnych niekorzystnych spostrzeżeń przeciw niemu — zatem przez dopuszczenie do stanu urzędników Zakładu Ossoliń-

skich daje się mu sposobność dowiedzenia, że zmienił szczerze swe zapatrywania polityczne».

Po odebraniu pozwolenia rządowego wydano pod dniem 26 stycznia z liczbą 26 r. 1853 następujący dekret<sup>1</sup>:

Do Pana Karola Szajnochy.

Zakład Narodowy Im. Ossolińskich uznając zasługi, które Pan położyłeś około ojczyźnego piśmiennictwa, i pragnąc korzystać z biegłości pańskiej w zawodzie bibliograficznym, nadaje Panu niniejszem posadę prowizoryczną zastępcy kustosza swego z pensją roczną w ilości sześciuset zł. ren. mon. konw., miesięcznie zdołu pobierać się mającą. Obowiązki z posadą tą połączone zaczniesz Pan pełnić z dniem 1 lutego 1853 r.

Lwów, 26 stycznia 1853.

*Maurycy hr. Dzieduszycki*  
zastępca Kuratora literackiego

Ale to jeszcze nie koniec. Przy zaprzysiężeniu urzędnika Zakładu miał być obecnym członek Wydziału Stanów Królestw Galicji i Lodomerji, w czem również mieścił się rodzaj aprobaty nominacji. Wydział stanowy, jak go krótko zwano, — podpisany przewodniczący, znowu namiestnik Gołuchowski, i członek Maurycy Kraiński, zarazem deputat do asystencji przy wykonaniu przysięgi — godził się t. j. «nie miał nic do zarzucenia przeciw nominacji Karola Szajnochy na pomocnika, dodanego kustoszowi, który jako zastępca dyrektora jest bardzo zajęty». Chociaż Zakład Ossolineum wyznaczył dzień 7 lutego na odebranie przysięgi, Wydział stanowy odpowiedział d. 12 marca, a samo zaprzysiężenie mogło odbyć się dopiero d. 2 czerwca r. 1853 w obecności deputata Stanów Maurycego Kraińskiego,

<sup>1</sup> Akt w archiwum Zakładu IX C.  $\frac{7746}{S}$  (oryginał w ZSz); z boku dopisano w akcie ręką Dzieduszyckiego: «Obaczy p. Kamiński względem wypłaty pensji z dniem 1 lutego 1853 liczącej» (naprzód napisał: «remuneracji», co przekreślił i u góry: «pensji»). Równocześnie poszło odmowne załatwienie do Antoniego Łuczkiwicza, literata, późniejszego dyrektora seminarjum nauczycielskiego we Lwowie, który wniósł podanie o posadę zastępcy kustosza d. 25 września 1852 r.

Komisarza rządowego Kazimierza hr. Stadnickiego i zastępcy Kuratora literackiego Maurycego hr. Dzieduszyckiego; spisano protokół, który podpisał również August Bielowski, jako zastępca dyrektora. Przysięga opiewała na «pomocnika kustosza», «prowizorycznego zastępcę kustosza», a mieściła wszystkie owoczesne zastrzeżenia wierności dla panującego:

«To, co mi w tej chwili przeczytanem zostało, należycie i dokładnie słyszałem i zrozumiałem i tak a nie inaczej postępować będę, na co przysięgam w Imię Boga Wszechmogącego w Trójcy świętej jedyne i tak mi Boże dopomóż, Amen. Tak przysięgłem. Karol Szajnocha.

## II.

Karol Szajnocha, rozpoczynając urzędowanie d. 1 lutego 1853 r., otrzymał jako główne zajęcie pracę około t. zw. katalogu realnego. Polegała ona przedewszystkiem na dozorowaniu przepisujących kartki z abecadłowego katalogu stypendystów Zakładu i donajętych osób, przeważnie studentów uniwersytetu, kolacjonowaniu napisanych kartek z oryginalnymi tytułami i układaniu tychże według pewnego przez dyrektora aprobowanego systemu.

Wszystkie większe biblioteki dążyły w owych czasach do posiadania obok głównego inwentarza, w którym zapisywano każde nowo nabyte dzieło z numerem bieżącym, katalogu kartkowego alfabetycznego (w bibliotece Ossolińskich podzielony na dwa działy: polski i obcy) i t. z. katalogu realnego, rzeczowego lub systematycznego, celem szybkiego zorientowania się, które dzieła można znaleźć w bibliotece do danej kwestji. Katalogi realne bywały i są więcej lub mniej wnikające w jednostki biblioteczne, ogólniejsze lub szczegółowsze. Obecnie zastępują je w znacznej mierze bibliografje, podające cały materiał do specjalnych działów nauki, ale wtedy nie było jeszcze takich zestawień. Pracowano zatem gorliwie, już od kilku lat, także w bibliotece Ossolińskich nad katalogiem realnym<sup>1</sup>. Przywiązywał do tej pracy wielką

<sup>1</sup> *Biblioteka nauk. Zakładu im. Ossolińskich* z r. 1844 t. XII str. 213.

wagę zastępcą kuratora literackiego, komisarz rządowy hr. Dzie duszycki, a sądził, że rzecz da się pod kierownictwem młodego, energicznego i zasobem biblijograficznych wiadomości bogato wyposażonego zastępcy kustosza rychło i łatwo do skutku doprowadzić. Było to oczywiście złudzenie, jakiemu ulega się w tego rodzaju pracach, w których nigdy przewidzieć nie można, ile czasu zabierze niespodziewanie jeden niewyraźny tytuł jakiejś drobnej broszury.

Ponadto Szajnocha odrywany bywał ustawicznie od pracy nad katalogiem realnym innemi zajęciami: wyszukiwaniem dzieł dla wybitniejszych uczonych, gości biblioteki, jak zaraz w lutym 1853 dla Jezuity (z Tarnopola) księdza Browna, układającego swoją *Bibliotekę pisarzy Assystencji polskiej*, — wydawaniem i odbieraniem wypożyczanych do domu książek, zastępowaniem urzędnika, dozoruującego w czytelni dla uczniów, nawet oprowadzaniem zwiedzających bibliotekę i galerję obrazów.

«Jeden dzień upływa mi teraz jak drugi, pisał do matki d. 13 lutego 1853, w wymierzonym porządku, bez żadnej zmiany. O dziewiątej zrana do kancelarji — gdzie też same zawsze zajęcia do drugiej. O drugiej na obiad do miasta, do traktjerni, gdzie się przy gazecie i dwóch albo trzech cygarach (rano nie palę) przesiedzi aż do trzeciej. Od trzeciej do czwartej do domu na krótką chwilkę. Od czwartej do ósmej dwie lekcje z pogadankami, poczem do domu na noc, aby się zrana około 4 obudzić i do 9-ej dla siebie popracować. Jest to więc nie bardzo leniwe życie. Ale za kilkanaście dni kończy się druga wieczorna lekcja i będę tedy miał nieco wolniejszy czas. Wtedy dopiero będę mógł zajrzeć wieczorem pomiędzy ludzi, do czego teraz zbywa mi wcale na czasie. Obowiązek mój, zgodny z zamiłowaniem mojem, jest mi dogodny, przyjemny, a nawet można się do niego z czasem przyzwyczaić».

Powtarza to samo d. 25 lutego t. r.: «Codziennie porządkuję, opisuję, wydzielam książki, osobliwie księdzu Brownowi aż do drugiej». Pisał list w bibliotecę: «...mam w tym momencie przed sobą kilkadziesięcioro dzieci, kilkudziesięciu smarkaczów, którzy przy jakimś święcie ruskiem czy wakacjach po egzaminie, zwalają się całemi tłumami do bibliotecznej czytelni, zapelniając wszystkie kąty swoim gwarem i smrodem. Trzeba tedy koniecznie, przyodziawszy się ciepło, wyjść przewietrzyć się do

samej sali ksiąg, dawnego kościoła, gdzie jako w miejscu nieopalonem, chłodno i świeżo, jak na dworze, a w kilkudziesięciu, do 50-ciu, ogromnych piętrowych szafach, stoi dokoła przeszło sto tysięcy książek wielkich i małych, uczonych i zabawnych, we wszystkich językach, formatach i t. d.».

Dnia 6 maja smutniejsze donosi wiadomości: «Zajęcie moje trwa tylko do obiadu koło wpół do trzeciej godziny; po południu jestem prawie zupełnie wolny» — widać, że lekcyj się już pozbył; a redakcję *Dziennika Literackiego* zdał na Felicjana Łobeskiego — «lecz dla oczu nie pisuję nigdy przy świetle popołudniowem a osobliwie wieczornem, które mi bywa bardzo szkodliwe. Co do mego wyjazdu na wakacje, o który Mama Kochana pyta, nie jestem jeszcze pewny, kiedy nastąpi. Zależać to będzie od tego, kiedy inni urzędnicy zakładowi zechcą także odświeżyć się przejażdżką. A ponieważ ja najmłodszym co do pobytu w Zakładzie jestem, więc będę musiał zastosować się do kuratora hr. Dzieduszyckiego i dyrektora Bielowskiego. Najprawdopodobniej wyjadę prędzej niż później t. j. w czerwcu lub lipcu. Nie wiem tylko na jak długo i dokąd jeszcze...».

Wyjechał d. 1 lipca na sześć tygodni do Truskawca. Po powrocie, w połowie sierpnia, zastał «w kancelarji rumowiska»; był «tak zajęty kilku niewczesnymi wizytami bibliotecznymi i robotą mularską zaprzątnięty, jak pisał do Bielowskiego, iż nie mógł jeszcze rozpatrzyć się w programie czynności w czasie oddalenia dyrektora», którego zastępował<sup>1</sup>. «Ja tu w istocie po uszy mam roboty, od której i Twoja obecność nie uwolniłaby mnie» — donosił mu dnia 9 września<sup>2</sup>. «Z aktu skontrowania powymazywałem już wszystkie książki z rewersów z muzeum, kancelarji i t. d. i nie mogąc spuścić się żadną miarą na stypendystę, odpisuję sam akt skontrowania na czysto. Prócz tego wciągnięcie kilkunastu nowokupionych książek do inwentarza i katalogu, taż sama operacja z 80 starami tomami, darowanemi temi dniami przez X. Arcybiskupa Łukasza<sup>3</sup>, które dopiero z dawnymi sprawdzać potrzeba katalogami i egzemplarzami — ciągle pertraktacje z różnemi drukarniami o druk Lindego, dość częste kwerendy i odwiedziny gości bibliotecznych, zabierają mi tyle

<sup>1</sup> W zbiorze listów Bielowskiego (rękopis Bibl. Ossol. Nr. 2432).

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Ks. Łukasz Baraniecki, od 1849 do 1858 arcybiskup lwowski.

czasu, że zapewne nawet do Twego przybycia nie uporam się z odpisem aktu skontrowego».

Wszakże o katalogu realnym nie zapominał. Na pierwsze sprawozdanie, złożone przez Szajnochę w pierwszej połowie września, kuratorja postanowiła, zgodnie z jego wnioskiem, wyznaczyć z kasy podręcznej sto zł. konw. mon. «z tem poleceniem, aby wszelakich dołożył starań dla najrychlejszego dokonania zamiaru, powyższą kwotę do opłacenia kilku (choćby i czterech) sposobnych do tego ludzi użył, nie na miesiące, ale od pewnej ilości kartek ich godząc... Gdyby, jak się zdaje, kwota ta do uskutecznienia tego katalogu nie wystarczyła, obmyślą się dalsze odpowiednie środki, zmierzające jednak zawsze do tego, by katalog realny najdalej do 1-go kwietnia 1854 całkowicie był ukończonym»<sup>1</sup>.

Z pracy nad katalogiem realnym nie było się jeszcze czem pochwalić na dorocznem październikowem posiedzeniu biblioteki. Ale na tem, po owe czasy uroczystem, zebraniu obok Bielowskiego, który mówił o Lindem i o podjęciu przez Zakład Ossolińskich przedruku jego *Słownika*, Szajnocha miał odczyt p. t. *Zaślubiny Jakóba Stuarta z Klementyną Sobieską*, oparty na rękopisie biblioteki, włączony później do *Szkiców historycznych* p. t. *Wnuka króla Jana III*. Píše o tem do matki d. 16 października: «mój odczyt mógł się z przedmiotu swego podobać. Lubo czytałem ostatni, kiedy około 2 godziny, po dwugodzinnem czekaniu i siedzeniu, wszyscy byli zmęczeni już i głodni, słuchano mnie przecież z uwagą. To też po skończonem posiedzeniu przystąpił Namiestnik<sup>2</sup> do Bielowskiego i do mnie, i powiedziawszy Bielowskiemu coś grzecznego o jego odczycie, ozwał się do mnie z uśmiechem: «A pan umiałeś tak ładnie ubarwić swój przedmiot, jak tego najlepszym była dowodem zupełna cisza, która podczas odczytu pańskiego panowała w całej sali». Nadto w poprzedniej mowie kuratora naszego Dzie duszyckiego, drukowanej w wczorajszej *Gazecie Lwowskiej*, usłyszałem publiczną pochwałę mojej pilności, — tak, że z wielu względów przypomniało mi to posiedzenie niejedną dawną uro-

<sup>1</sup> Pismo L. 286 z d. 16 września 1853, podpisane przez Maurycego Dzie duszyckiego w ZSz. (w aktach archiwum go nie znaleziono).

<sup>2</sup> Agenor hr. Gołuchowski.

czystość szkolną, kiedy przy trąbach i kotłach odnosiłem bywało premia»<sup>1</sup>.

Szczegółowe sprawozdanie z pracy około katalogu realnego i zużycia owych stu złotych, udzielonych we wrześniu, Szajnocha zdał d. 3 grudnia<sup>2</sup>, po którym Dzeduszycki pisał: «Oceniając trudności tego przedsięwzięcia i oddając wszelką sprawiedliwość pracom Pańskim i pana Bielowskiego do osiągnięcia tak upragnionego celu, przypuszczam, że termin 1-go kwietnia 1854 r. będzie musiał być przekroczonym, spodziewam się jednak, że praca ta najdalej w końcu lata tak ukończoną zostanie, że z przeprowadzenia jej będzie można zdać sprawę na najbliższem publicznem posiedzeniu».

Zaś Szajnocha, widząc, jak mu wśród innych zajęć ucieka czas przeznaczony na katalog realny — tak się domyślamy — założył sobie d. 15 grudnia 1853 «Dziennik czynności», w którym regularnie, dzień po dniu, do d. 9. czerwca 1855, zatem przez z górą półtora roku, zapisywał na czem schodziły mu urzędowe godziny.

Diarjusz, jedyny w swoim rodzaju, zachowany wśród papierów rodzinnych, daje świadectwo owej drugiej stronie wrodzonych właściwości Karola Szajnochy: systematyczności, solidnego porządku życiowego, który obok polotu wyobraźni, żywej i bujnej, był cechą jego charakterystyczną<sup>3</sup>.

Pierwsza zapiska z d. 15 grudnia, w czwartek, brzmi:

«Od 8 <sup>3</sup>/<sub>4</sub> do 9 <sup>1</sup>/<sub>2</sub> Przeglądałem i poprawiałem kartki Wołoszynowicza<sup>4</sup>. Od 9 <sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 11 Wycinanie i liczbowanie

<sup>1</sup> Karol Szajnocha przez całe gimnazjum był premjantem. Chodził do t. zw. gimnazjum dominikańskiego (późniejsze niemieckie), z którego katalogów udzielił mi Dyr. Ferd. Bostel zestawienie wszystkich not, za co składam Mu serdeczne dzięki.

<sup>2</sup> Sprawozdanie (nie całe, bez zakończenia) Szajnochy i całe pismo Dzeduszyckiego w ZSz; w archiwum Zakładu nie znaleziono tych pism.

<sup>3</sup> Z ZSz udzielonych przez Prof. Władysława Szajnochę; 9 arkuszy foljo; 1-a strona linjowana, dalsze bez linii prócz oddzielenia daty, pismo równe, wyraźne, prawie bez poprawek lub dopisków. Stron zapisanych 25 (wierszy na stronie ok. 40—45). Dr Kaz. Tyszkowski twierdzi, że takiż dziennik ks. Franc. Siarczyńskiego dyr. Ossolineum († 1829) zachował się w aktach i mógł być wzorem dla Szajnochy. Nie podajemy go w całości, bo zabrałby sporo miejsca — wyjątki dadzą o nim dostateczne wyobrażenie.

<sup>4</sup> Jeden z pisarzy katalogu realnego.

broszur od Wielogłowskiego<sup>1</sup>, z instrukcją stypendyście, jak wpisywać broszury dubletowe. Od 11 do 12<sup>1/2</sup> przyjęcie daru 46.807. Podziękowanie. Informacja względem książki o ortografji. Wciągnięcie 11 nowych tomów w inwentarz. Rewers na biblię Radziwiłłowską. Dopiero o 12<sup>3/4</sup> do kartek katalogu realnego.

W takich lub bardzo podobnych zajęciach spływają dni następne:

16. piątek. 8<sup>3/4</sup> Katalog realny do 9<sup>1/2</sup>. Od 9<sup>1/2</sup> do 11 list po książki wypożyczone i wydzielenie 40 dawnych rewersów. Od 11 do 12<sup>1/2</sup> porządkowanie rycin w Galerji poprzewracanych. 12<sup>1/2</sup> — 1 kilka odsyłaczy (do nr. 20,504.788 4<sup>o</sup>). Od 1 katalog realny.

17. sobota. 9 do 9<sup>1/2</sup> przegląd 13 nowych kartek. Odsyłaczy nowych 2. 9<sup>1/2</sup> do 11 korespondencja z Kamerą Muszyńską<sup>2</sup> względem książki wypożyczonej. 11—12 informacja Szległowi malarzowi o kilku kwestjach histor. i wynalezienie wiadomości o Twardowskim. 12 — do końca kartki katal. realn. układ.

19. poniedziałek. 9—11. Informacja malarzowi Rodakowskiemu względem herbów na obrazie Bitwy Chocimskiej, do czego musiano wyszukać głównych dowódców i przeszło 20 herbów<sup>3</sup>. 11—12<sup>1/2</sup> Pisano nowe kartki. Katalog do dzieł wątpliwych tytułów, w czym na stypendystę zdać się nie można. Przed 1. do kartek katalogu realnego».

Dnia 21. grudnia od 8—2 zastępowano Łobeskiego chorego i tylko w krótkich przestankach kartki katalogu realnego układano. Następnego dnia do 11-tej wciągano nowo przybyłe i oddawna leżące dzieła, przekonawszy się, iż ich niema w katalogach, przyczem wydzielono dubletów 5. W piątek 23 grudnia odbierano 100 pudełek od introligatora i przekładano w nie złożone tymczasowo gdzieindziej kartki, w sobotę od 11—1<sup>1/2</sup> porównywano dawne mylnie przepisane kartki z kartkami ory-

<sup>1</sup> Wielogłowski Walery, publicysta i popularyzator w Krakowie († 1865).

<sup>2</sup> Urząd kameralny w Muszynie wypożyczył książkę, którą przesłał do użytku Dyrekcji finansów we Lwowie; od niej zażądano jej zwrotu d. 28 marca 1854 r.

<sup>3</sup> Rodakowski Henryk, znany, wybitny malarz (ur. 1823 we Lwowie, um. 1899). Obraz jego historyczny «Bitwa Chocimska», ukończony dopiero 1866, powstał, jak widać, wcześniej i przy współudziale Szajnochy.



ginalnemi, aby je należycie umieścić. Po świętach d. 27 grudnia «przekładano dalej kartki ścieśnione i kupą ułożone z pudełek dawnych w pudełka nowe»; d. 28 grudnia informowano od 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 10 nowego przepisywacza Buszaka, 11—11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> szukano napróżno VII tomu Naruszewicza, który gdzieś zatracono, dnia 29 grudnia od 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 11 «z powodu zwróconych zeszytów *Przeglądu Warszawskiego* regulowano przeszło 50 zeszytów tegoż pisma, złożono w stosowne pliki, oznaczono defekta i poprawiono dawną kartkę mylnie spisana», d. 31 grudnia sprawdzanie liczby książek podanej w rachunku Milikowskiego (od 1852) z inwentarzem oraz przejrzenie kilkunastu książek, których treść z samego tytułu oznaczyć się nie dała.

Rok 1854, w którym wyszedł tom pierwszy dzieła *Jadwiga i Jagiełło* i tom pierwszy *Szkiców historycznych*, które podniosły, rozszerzyły i ustaliły sławę Szajnochy, zachowany w całości w dzienniku bibliotecznym, należał również do najgorliwszych w czasie jego służby w Zakładzie Ossolińskich. Był to zarazem czas wielkiego rozkwitu Zakładu: «Kurator» Maurycy Dzieduszycki, aczkolwiek narzucony przez rząd, pracował gorliwie i sprężyście nad ładem wewnętrznym i administracją, August Bielowski umiał przez nawiązanie szerokich stosunków uczynić Ossolineum niejako centrum badań historycznych polskich, ponad graniczne słupy jednoczyć usiłowania naukowe<sup>1</sup>.

Szajnocha nie bierze wcale w r. 1854 urlopu, nie wyjeżdża na ferie, ma w lecie tylko godzinę od 1—2 wolną na kąpiele solne, jest na ogół zdrowy; dwukrotnie tylko notuje lekkie przeziębienie i dłuższy kataralny ból gardła od 31 marca do 10 kwietnia.

W kwietniu (d. 21) pisze do matki: «Teraźniejsze okoliczności pozwalają tylko na jeden miesiąc sierpień oddalenia się urzędników, a ponieważ z tego jednego miesiąca zechce korzystać zapewne starszy i słabowitszy Bielowski — więc dla mnie zabraknie czasu. Prócz tego mam tu na karku przez kilkanaście miesięcy druk tego dzieła, za które właśnie wziąłem część hono-

<sup>1</sup> Świadczy o tem wymownie zachowany w rękopisach Biblioteki czterotomowy *Zbiór listów pisanych do Augusta Bielowskiego* (Nr. 2432) pierwszorzędne źródło do dziejów polskiego życia umysłowego w owej epoce, godne ogłoszenia drukiem.

rarjum<sup>1</sup>, a które co kilka dni wymaga zajęcia mego w drukarni. Przez co... nowa przeszkoda do wyjazdu. Zresztą nie wypędza mnie żaden doktor — a przyjemność zatrudnienia około druku, który mi powinien zrobić imię, nie takie, jak dotychczas, wynagradza mnie obficie wstrzymanie się od przejażdżki, a zwłaszcza od takich deszczowych i towarzyskich nudów, jakich doznałem przeszłego roku w Truskawcu. Zresztą spodziewam się nie być i bez innych przyjemności we Lwowie, które nakoniec Bóg wie, dokąd mnie zaprowadzą».

Z czasem, niemal wszystkie sprawy biblioteki opierają się także o niego. Więc obok zajęć około inwentarza i katalogu realnego — tu stypendystów i przybranych pisarzy ostro, trochę nerwowo, trzyma w ryzie, poucza gorliwie, pracę ich kontroluje i poprawia, niedbałych łaje a jednego niepoprawnego usuwa — bywa ustawicznie na usługach takich bywalców biblioteki, jak Wiktor hr. Baworowski, Antoni Sozański, Mieczysław Pawlikowski, ks. Sadok Barącz (najczęściej listownie do Bielowskiego), znany historyk Lwowa Dionizy Zubrzycki, dawniejszy kolega filolog Henryk Suchacki i inni, zacni bibliofile owego czasu, bardzo wymagający. Powraca raz po raz ks. Brown, Bielowski podczas wyjazdu swojego w sierpniu zaleca Ludwika hr. Krasieńskiego, z przygodnych: Jan Dobrzański, dla którego wyszukuje literaturę do życiorysu Staszica, prof. Franciszek Stroński, któremu dopomaga w układaniu wypisów polskich dla wyższego gimnazjum, redaktor *Gazety Lwowskiej* Maciej Szreniawa Sartyni, poszukujący dokumentów do wydawanego *Dodatku Tygodniowego*, wreszcie zastępca kuratora Maurycy hr. Dzieduszycki, raz po raz obarczający Szajnochę jakimiś dla siebie kwerendami. Chętnie służy «młodym nauczycielom gimnazjalnym», Eugenjuszowi Łada Łazowskiemu i innym.

Z początkiem roku 1854 niemało przygotowań i kłopotów spowodowało zapowiedziane przybycie do biblioteki arcyksięcia Karola Ludwika, praktykującego wówczas w namiestnictwie lwowskim przy Agenorze hr. Gołuchowskim. Szajnocha donosi kilkakrotnie matce (17 stycznia, 8 lutego) o tej wizycie «cesarzewicza, który nie chce tylko powierzchownie zwiedzić biblio-

<sup>1</sup> Umowa z Karolem Wildem, księgarzem i nakładcą dzieła p. t. *Jadwiga i Jagiello*, stanęła d. 8 kwietnia 1854. Odpis, potwierdzony w Magistracie lwowskim d. 9 kwietnia t. r., w ZSz.

tekę, lecz ma zabawić kilka godzin i zainformować się najdokładniej o wszystkim. Musimy więc odświeżyć wszędzie porządek, co niemało czasu kosztuje». Zapisuje w swoim dzienniku pod 11 stycznia: «Pomagano Dyrektorowi przy oznaczaniu monet najrzadszych do okazania podczas bytności arcyksięcia», dalej dyplomatów i rycin dla pokazania «z przypomnieniem sobie głównych szczegółów».

17 (stycznia) wtorek. U Bielowskiego chorego w łóżku. U kuratora chorego. Skarzyński<sup>1</sup> po sali oprowadza i przedmioty różne na stołach pod roz wagę oddawano. Sozańskiemu informacja na kwestję o kilka książek. Dopiero o 12 do katalogu realnego.

18 środa. 9—1 u kuratora. W galerji obrazów wybierano obrazy do zniesienia na dół — na dole przy zawieszaniu obrazów — u kuratora powtórnie — w Prezydjum u Mosza<sup>2</sup>. W rotundzie sprzątano książki wyjęte, porządkowano najbardziej w oczy wpadające szafy i t. p. 1—2 katalog realny G.

Pod 23 stycznia zanotowano «Kwerenda z fiskusa za konstytucjami sejmu Grodzieńskiego..., Żebrowski z atlasem Wrotnowskiego..., przegląd 15 nowych dzieł (czasopism słow.) wymienionych za nakłady biblioteczne...» Pod 24 stycznia: «Kartka na Tomicjanów 3 tomy z szerokimi tytułami... Poszukiwanie w katalogu 3 starych dzieł, ofiarowanych na sprzedaż Wiktorowi Baworowskiemu». Pod 26 stycznia: «Przegląd archiwum Mniszków...» Pod 27 piątek: 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—2 «z małemi przerwami obliczanie kartek i tomów katalogu kartkowego polskiego dla dojścia właściwej liczby dzieł polskich i obcych. Otóż za pomocą przygotowanych od dni kilku rachunków stypendystów zleconych okazało się w Katalogu polskim dzieł 23.376, w tomach i broszur 27.301. Pozostaje dalsze obliczenie dokładnej ilości tomów a broszur». Odbywa się ono «bez przerwy», przed i po południu, od 3 do 5-tej, do 3 lutego, w którym: «Przedłożenie rezultatu», nie podanego w dzienniku.

«Odwiedziny Cesarzewicza», odwlekane z powodu choroby

<sup>1</sup> Wśród personelu urzędniczego niema Skarzyńskiego (ob. KĘTRZYŃSKI W. l. c.).

<sup>2</sup> Mosch Karol, radca dworu, sekretarz prezydjalny w Namiestnictwie.

kuratora Dzieduszyckiego, odbyły się dopiero w sobotę 11 lutego. «Zapowiedziano z początku największą cichość odwiedzin — pisze do matki d. 8 lutego. — Mieli tylko dwaj główni przełożeni, Dzieduszycki i Bielowski, z oddaleniem reszty urzędników, pokazywać godne widzenia rzeczy. Dziś otrzymałem zawiadomienie, iż i ja mam należeć do grona przyjmującego. Potrzeba tedy przypatrzeć się znowuż niektórym mniej znanym osobliwościom, aby w razie potrzeby dać eksplikację»<sup>1</sup>.

Po wizycie arcyksięcia należało znowu doprowadzić rzeczy biblioteczne i muzealne do dawnego porządku. Nadarzyła się kwerenda do historii Bobolów: «w Niesieckim, Jocherze, odsyłaczach, Bentkowskim, katalogach etc.», wciąganie daru książek po śp. Zalchowskim (188 tomów i broszur), od 20 do 24 lutego przepisanie spisu dla kancelarii stanowej na zlecenie kuratora. D. 8 marca: «przejrzenie, paginowanie i wciągnięcie 4 inkunabułów z daru X. Waśniewskiego»; d. 9 marca: «z powodu coraz liczniej postrzeganych dubletów sporządzenie osobnego spisu wszystkich tym podobnych spostrzeżeń i poprawek w inwentarzu». D. 11 marca: «Przegląd 28 arkuszowych pisemek (nad linią dopisane «druków»), przybyłych z kupna manuskryptów p. Smągłowskiego a nieznajdujących się w bibliotece i przeto mających wejść w księgozbiór w miejsce powymazywanych dubletów».

Do zajęć Szajnochy przyłącza się w tym czasie «poszukiwanie stosownych do czytelnicy dla młodzieży książek», wybranie z nadesłanych z księgarni Milikowskiego 67 tomów do czytelnicy stosownej ilości (41 tom.) dzieł. Bardzo często musi zastępować w niej zapadającego na zdrowiu diurnistę czyli amanuenta Felicjana Łobeskiego. Wszystkie te czynności wykonywa, jak poznać z dziennika, z pedantyzmem fachowego bibliotekarza, zwłaszcza w wyszukiwaniu omyłek w katalogach. W inwenta-

<sup>1</sup> W zachowanej korespondencji z matką jest tutaj luka: po liście z d. 8 lutego następuje list z d. 21 kwietnia 1854. W kronice *Gazety Lwowskiej* z d. 27 lutego Nr. 47 podano wiadomość o tej wizycie arcyksięcia Karola Ludwika w Zakładzie: «o wpół do pierwszej oczekiwał już zastępca kuratora literackiego Maurycy hr. Dzieduszycki w towarzystwie urzędników bibliotecznych Augusta Bielowskiego i Karola Szajnochy». Arcyksiążę przybył razem z namiestnikiem Agenorem hr. Gołuchowskim, zwiedzał galerję obrazów, rozpatrywał zbiór numizmatyczny, dyplomy i autografy. Wizyta skończyła się po godzinie drugiej.

ryzowaniu t. zw. «prób druku», t. j. druków, dostarczanych przez Dyрекcję policji we Lwowie i w Krakowie, był nieubłaganym kontrolerem pracy stypendystów. Nawet podejmuje się oprowadzania przygodnie zwiedzających bibliotekę, galerję i muzeum gości (jak 29 marca Wiesiołowskiego, d. 5 kwietnia pp. Kopopków z Krakowa)<sup>1</sup>, chociaż w tym czasie kilkakrotnie zapisuje, że «z powodu zawrotu głowy z czadu w kancelarji» musi wcześniej powracać do domu (jak 27 i 31 marca i 10 kwietnia). Słowem: nie uchyla się od żadnej czynności mimo niedomagań fizycznych, mimo rosnącego wciąż znaczenia swojego w nauce i literaturze.

Ale na czele jego prac bibliotekarskich stoi zawsze katalog realny. Notuje dokładnie, ile czasu może mu poświęcać każdego dnia, porządkuje literę za literą, wypisaną z katalogu alfabetycznego, co zapisuje w swoim dzienniku. W sprawozdaniu urzędowym z d. 8 czerwca 1854 podaje:

«Po dokonanym odpisie 14.000 kartek katalogu obcego pozostaje obecnie do odpisania z całego katalogu (polskiego i obcego) tylko jeszcze około 8.000 kartek obcych. Przyjdzie zaś kolej systematycznego porządkowania onych dopiero za 9—10 miesięcy». «Od połowy listopada podpisany aż do dnia dzisiejszego rozgatunkował cały katalog polski czyli 24.000 kartek w 61 pudłach. To jest: przy swoich codziennych obowiązkach, przy częstym zastępowaniu dyurnisty w czytelni, przy bieżącej od sześciu tygodni korekcie Lindego, która mimo częściowego tylko udziału podpisanego w całości wydawnictwa więcej niż całe dwa, prawie całe trzy dni w tygodniu wyłączone absorbuje...» Podpisany «często nad jedną kartką, nad jedną książką o niezrozumiałym tytule, bliższego stąd wglądania w samo dzieło wymagającej, całe kwadransy traci».

«...Oprócz tego rozkładu ogólnego pozostaje jeszcze druga połowa pracy t. j. rozkład szczegółowy. Za porozumieniem z Zastępcą Dyrektora przyjęto 12 głównych rubryk, zastosowując się

<sup>1</sup> Pod 29 kwietnia 1854: »Oprowadzano po archiwum, bibliotecę, sal i t. d. przejeżdżającego z Jass konsula zastępcę francuskiego». Pod 29 lipca 1854 r.: «Z polecenia Bielowskiego oprowadzam po bibliotecę i sali jakiegoś żyda we fraku, który po wskazaniu sobie obrazu «Ein Doge von Venedig von Tintoretto» zapytał: «Auch ein polnischer Fürst?», a na «Palast Escorial» — «In Galizien?».

w tem do systematycznego podziału biblioteki Garelliańskiej (t. j. uniwersyteckiej lwowskiej) przez słynnego bibliotekarza Denisa. Każdy z głównych działów rozpada się znowu w wiele poddziałów, tworzy to razem 100 ogólnych i szczegółowych rubryk. Mało kto tak dobrze jest oswojony z wszystkimi działami, aby mógł odrazu powiedzieć, do którego z tylu poddziałów należy wymienione na kartce dzieło — a bardzo wiele dzieł nie da żadną miarą odnieść się wyłącznie do jednego poddziału, czasem nawet do jednej głównej umiejętności».

Co więcej: z postępem olbrzymiej tej pracy nie dało się utrzymać nawet pierwotnego rozdziału na dwanaście działów głównych a 100 poddziałów. W sprawozdaniu z 5 października 1854 r. podano 23.500 kartek odpisanych z katalogu abecadłowego na 11 działów głównych; pozostało do skolacjonowania 2.600 tytułów. W aktach Zakładu dochowała się mała notatka (książeczka w oktawce) p. t. «Plan do katalogu (tak!) realnego, wedle którego Karol Szajnocha kartki biblioteki zakładu narod. im. Ossolińskich w r. 1856 ułożył». Plan, napisany własnoręcznie przez Szajnochę, dzieli «katalog realny polski» na jedenaście głównych działów: Filologia, Teologia, Prawo, Filozofja, Historja, Nauki przyrodnicze, Przemysłowość (tak!), Matematyka, Sztuka lekarska, Literatura nadobna, Sztuki piękne — a te znowu (ale tylko pierwszych dziesięć, Sztuki piękne nie są rozgatunkowane) na 138 poddziałów. Pozostawały jeszcze wtedy 3 pudełka kartek do rozklasyfikowania według poddziałów szczegółowych i 3 nowospisanych w czasie układania kartek do katalogu realnego. Do ostatecznego wykończenia, chociażby tylko ogromu katalogu polskiego, nie doszło za urzędowania Szajnochy — nie doszło i później, aż do dni naszych, ponieważ dojść nie mogło, a użyteczność tej pracy wobec rozwoju bibliografji, tak ogólnej jak szczegółowej, okazywała się coraz bardziej problematyczną<sup>1</sup>.

Do tych licznych, różnorodnych i rozrywających zajęć Szajnochy przybywa jeszcze z końcem marca 1854 uciążliwa korekta *Słownika* Lindego. Pod d. 29 marca zapisuje w «Dzienniku»:

<sup>1</sup> Znalezienie tej książeczki i zwrócenie mojej na nią uwagi zawdzięczam, jak tylu innych rękopisów odnoszących się do Karola Szajnochy, Wielce Szanownemu Kustoszowi Biblioteki Ossolińskich, Drowi Kazimierzowi Tyszkowskiemu.

«12—1 Przegląd 1-go arkusza korekty Lindego i porozumienie się względem ortografji». Odtąd co kilka dni pojawia się wzmianka o Lindego *Słowniku*. Druk, rozpoczęty d. 20 marca w drukarni Manieckiego, postępuje bardzo raźnie naprzód<sup>1</sup>. Do końca lipca złożono 28 arkuszy bitego druku.

Bielowski, wyjeżdżając wtedy na ferje, rozporządził, aby składania nie przerywano. W instrukcji wydanej pisał: «pan Wagilewicz ma przygotować następne arkusze do druku, w poprawieniu pisowni ma mu pomagać p. Łobeski, ponieważ p. Szajnocha ma wzrok osłabiony. Trzecia tylko korekta zostaje jak dotąd, przy panu Szajnosze. Rewizję robić będzie pan Wagilewicz»<sup>2</sup>.

Ale na to Szajnocha stracił cierpliwość. Mimo stosunek przyjacielski do Bielowskiego, zwrócił się d. 1 sierpnia z pismem stanowczem do kuratorji przeciw wydanej przez niego dyspozycji. «Wszak Kuratorja sama w kontrakcie z drukarnią zastrzegła przerwę sierpniową bez żadnego wynadgrózenia<sup>3</sup>, wszak całe przedsięwzięcie bez nadzoru redaktora i głównego kierownika ulegnie koniecznym niedostatom». On sam «dla osłabionych oczu, wymagających częstego wypoczynku i dla koniecznej potrzeby kolacjonowania sam na sam przedruku z oryginałem, prawie całe cztery dni w tygodniu wymagającej» nic innego robić nie będzie mógł, a z powodu wyjazdu Bielowskiego będzie musiał go zastępować. Nadto 680 sztuk druków, rycin i t. p., nadesłanych przez prezydja policji lwowskiej i krakowskiej, przydaje kilkutygodniową pracę. «Wreszcie — dodaje z pewną gorczyzą — zachodzi jeszcze okoliczność, która im obojętniejszą jest dla Kuratorji, tem ważniejszą natomiast dla mnie: Osłabiony i ciągle cierpiący wzrok mój ledwie podciąć może korekcie. Spodziewana przerwa sierpniowa byłaby mi jaką taką ulgę przyniosła. Bez niej, nie jestem zgoła w stanie powiedzieć, jak długo będę mógł ciągnąć jeszcze pracę tak zabójczą jak korekta drobnego druku *Słownika*»<sup>4</sup>. Kurator M. Dzie-

<sup>1</sup> Zob. wstęp do I t. *Słownika*.

<sup>2</sup> Akt z Archiwum Ossolineum L. 292 (z r. 1854).

<sup>3</sup> W umowie z drukarnią Manieckiego, w której ułożeniu brał także udział Szajnocha, jak widać z listów jego do Bielowskiego z 15 sierpnia i 9 grudnia 1853.

<sup>4</sup> Akt w Archiwum Ossolineum L. 294 z 1 sierpnia 1854.

duszycki zarządził przerwę miesięczną, jak sobie Szajnocha życzył, ale tu poraz pierwszy urzędownie niejako zaznaczyła się choroba jego oczu, która wkrótce miała poczynić takie postępy, że uniemożliwiła mu wogóle urzędowanie w bibliotece.

W I tomie *Słownika* Lindego niema wzmianki o współpracownictwie Szajnochy — może tę korektę zaliczano do obowiązków zastępcy kustosza. Dopiero w tomie II-gim obok Stanisława Przyłęckiego i Jana Szlachtowskiego jest podziękowanie dla Szajnochy «za nadzorowanie korekty w czasie kilkotygodniowej nieobecności Bielowskiego i robione z swej strony postrzeżenia, które oznaczone są w *Słowniku* szóstką (6)». W t. III, zaczęty 7 września 1856 a ukończonym 1 sierpnia 1857, już o Szajnosze niema wzmianki. W t. IV-tym (r. 1858) w «Domówieniu» pisze Bielowski: «Szanowny mój towarzysz Karol Szajnocha, który w bacznym odczytywaniu tekstu Lindego niejedną trafną uwagą, a nadewszystko pilnem, sumiennem przezieraniem korekt mię wspierał, z powodu mocnego nadwreżenia oczu opuścił mię już od półtora roku; strata tak zdolnego i pilnego współpracownika, jak we wszystkich robotach bibliotekarskich, tak i w wydawnictwie niniejszem wielce mi się czuć dała».

W tych wstępach Bielowskiego do monumentalnego dzieła zawarta jest przejmująca do głębi tragedia żywota Karola Szajnochy.

Na razie jeszcze wszystko potoczyło się zwykłym trybem, jak widzimy z «Dziennika czynności». Na październikowem posiedzeniu 1854 znowu po mowie kuratora Dzeduszyckiego i po przedstawieniu przez Bielowskiego dziejów niektórych prywatnych archiwów (mianowicie Mniszków w Laszkach, nabytego przez Zakład) Szajnocha odczytał rozprawkę historyczną *O Walgierzu Wdałym hrabi na Tyńcu*, która wywołała wielkie zainteresowanie.

W grudniu rozpoczęło się porządkowanie, ustawianie i wciąganie do katalogu kartkowego biblioteki Eugenjusza Brodzkiego, a w marcu 1855 daru Straszewskiego. Szajnocha współdziałał przy obu, tylko dwukrotnie przerywając pracę z powodu przeziębienia. Trzy razy prosił o zwolnienie «dla słabości matki», która w czerwcu roku 1854 przybyła z mężem (radcą gub. Kerką) z Tarnopola na stały pobyt do Lwowa — wskutek czego braknie odtąd interesujących listów do niej, głównego źródła informa-



cyj naszych w latach poprzednich; w maju 1855 życie przestała. Prawie nagle urywa się d. 9 czerwca 1855 ów «Dziennik czynności», wskutek czego także o bibliotecznych zajęciach nie posiadamy dalszych wiadomości dokładnych.

Szajnocha d. 12 maja 1855 wniósł prośbę<sup>1</sup> o urlop od dn. 15 czerwca na ośm tygodni. «Nadwątłone zdrowie, mianowicie wzrok osłabiony i cierpienia reumatyczne, które mi się upłynionej zimy dotkliwie uczuć dały, zmuszają mnie podjąć przydłuższą kurację w porze letniej» pisał w podaniu, dodając, że w sprawie korekty *Słownika* porozumiał się z Bielowskim (t. j. dał płatnego za siebie zastępcę). Kurator hr. Dzieduszycki udzielił «urlopu ośmioletniego, z dniem 15 czerwca rozpocząć się mającego», «wynurzając przytem życzenie, aby potrzebna kuracja i odpoczynek przywrócił Panu siły, które Pan tak zaszczytnie umiesz poświęcać dla dobra Zakładu i dla umiejętności»<sup>2</sup>.

Szajnocha udał się do Lubienia, gdzie z polecenia lekarzy miał wziąć przynajmniej 40 kąpielii siarczanych. Spokojną kurację przerwało w tydzień później wezwanie Kuratorji, aby przybył do Lwowa z powodu przyjazdu cesarza, który miał też zwiedzić bibliotekę — czemu uczynił zadość, likwidując sobie wobec «nie-dostatecznego stanu finansów» koszta w kwocie 8 fl. 36 krajc.

Pobyty ówczesny w Lubieniu stał się w życiu Szajnochy niezwykle ważnym, ponieważ poznał tam żonę swoją Joannę Biłińską (córkę Władysława, ziemianina z Tarnopolskiego, z Torchowiec k. Zborowa), którą w październiku tegoż roku poślubił<sup>3</sup>.

Nie zaniedbywał obowiązków w bibliotece. Na publicznem dorocznem posiedzeniu czytał ustęp z szkicu p. t. *Zwycięstwo Jana III nad Turkami i Tatarami w r. 1675 pode Lwowem*.

Równocześnie Kuratorja Zakładu postanowiła podnieść pobory zarówno zastępcy dyrektora (do 1000 zł. rocznie) jak zastępcy kustosa «do ilości, jaka jest § 33 ustawy głównej dla rzeczywistego kustosa wyznaczoną t. j. do sumy rocznej 700 złr. m. k.,

<sup>1</sup> Archiwum r. 1855 L. 163.

<sup>2</sup> ZSz oryginał L. 163 z d. 1 czerwca 1855.

<sup>3</sup> KANTECKI *l. c.* str. 370—372. List Szajnochy do Józefa Jakubowicza z 9 października 1855 — na zapytanie z dn. 5 paźdz. t. r. ZSz. Oświadczył się i został przyjęty w Lubieniu dn. 24 lipca 1855, jak to przypomina w liście ze Spa 25 lipca 1857. Świadectwa szkolne «Johanne von Bilinska» ur. 1835 w ZSz. Zmarła we Lwowie dn. 8 marca 1883.

począwszy z dniem 1 listopada 1855». «Zważywszy oraz, że założyciel tego Zakładu przeznaczył w § 7 ustawy dodatkowej wolne mieszkanie dla urzędników onegoż w gmachu bibliotecznym, a dla braku miejsca takowe danem być nie może, wyznacza się wynagrodzenie za pomieszkanie w rocznej kwocie 150 złr. m. k.» — co razem tworzyło miesięczną płacę 70 złr. 50 kr.<sup>1</sup>. Nadto Karolowi Szajnosze «za chwalebne poświęcenie, z jakim wypełniał dotąd wszystkie swe obowiązki, a mianowicie niezwykle prace przy przedruku *Słownika* Lindego i przy układaniu katalogu realnego» udzielono nadzwyczajnej remuneracji w kwocie 100 zł.<sup>2</sup> Od lipca 1856 r. (do lipca 1857) otrzymał z polecenia namiestnika redakcję *Rozmaitości*, co również powiększyło jego dochody.

Zdawało się, że szczęście i pomyślność zawitały do domu państwa Szajnochów, którym urodził się d. 28 czerwca 1857 syn Władysław. Aliści rzeczy brały obrót coraz fatalniejszy.

Już od wiosny r. 1857 Szajnocha nie mógł pełnić obowiązków swoich w Zakładzie. Dnia 26 maja wniósł do Kuratorji podanie, nie własną ręką skreślone, w którym prosił o urlop do końca września:

«Dotknięty ciężką niemocą wzroku, niepozwalającą mi od niejakiego czasu pełnić obowiązków posady mojej, muszę z polecenia lekarzy podjąć kilkomiesięczną kurację poza obrębem Lwowa» — i upraszał o czteromiesięczny urlop. Nazajutrz oznajmił ustnie Bielowskiemu, że wyręczyciela swojego w robieniu trzeciej korekty *Słownika* Lindego nie jest w stanie opłacać. Wyręczycielem tym był Jan Wagilewicz, któremu dawał za to miesięcznie 20 zł. m. k. (Zakład przyjął na siebie to wynagrodzenie Wagilewicza, płacąc mu po dwa guldery od arkusza, co dawało miesięcznie 16 fl.)<sup>3</sup>.

Za poradą lekarzy, zwłaszcza prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Dietla, udał się do Spa. Z Krakowa wyjechał w niedzielę d. 12 lipca 1857, a 15 lipca stanął na miejscu, skąd d. 25

<sup>1</sup> Arch. Ossol. i ZSz L. 354 z d. 15 listopada 1855.

<sup>2</sup> ZSz L. 354 z d. 15 listopada 1855 (oddzielny akt).

<sup>3</sup> Arch. Ossolineum L. 154 (z r. 1857) XIII C. b. KANTECKI *l. c.* str. 376.

sierpnia przez Brukselę przeniósł się do Ostendy<sup>1</sup>. Właśnie w Brukseli odbywał się we wrześniu zjazd najslawniejszych okulistów, na który Dr Gałęzowski z Paryża podążył z Ostendy z Szajnochą, aby «poradzić się ostatecznie». «I Spa i Ostenda sprawia uderzenie do głowy — a stąd jeszcze większa mgła w oczach» pisze do żony d. 4 września, a d. 12 dodaje: «Oczy wciąż jednakowo — a czasem prawie gorzej». W Brukseli był d. 15 września: «szczęśliwym trafem udało mi się złożyć konsylium z Grefego (z Berlina), Golca (z Wiednia, o którym Dzie duszycki) i trzeciego z Brukselli. Upewnili mnie tylko, iż będzie lepiej — i na tem koniec». Kazali pozostać w Ostendzie jak najdłużej, ale Szajnosze spieszno było do domu. Do Paryża jechać nie chciał, «bo to dureństwo — strata pieniędzy i czasu i okropne zmęczenie, czego się strzec należy». «Kąpiele robią pewien skutek (wziął ich 25), lecz strasznie mały. Tymczasem chciałbym jak najprędzej pod dach domowy, którego mi coraz bardziej potrzeba»<sup>2</sup>.

Zatrzymał się jeszcze w Krakowie, a w pierwszych dniach października był z powrotem we Lwowie, u siebie.

«Kuracja u wód nie przyniosła pożądanych skutków — pisze Kantecki. Po kąpielach belgijskich, donosił Leszkowi Borkowskiemu, nie doznaje żadnej ulgi. Ze wzrokiem coraz gorzej, a o studjach dawnym trybem niema już mowy». O podjęciu zajęć urzędowych w bibliotece nie było ani w listach do żony żadnej wzmianki, ani też w opinii publicznej jakiegokolwiek nadziei<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Z listu z Brukseli d. 26 sierpnia warto przytoczyć krótki «na prędcie skreślony ustęp»: «Całe miasto śliczne, jakby jeden sklep Glixellego». «Lelewel mający lat 72 wygląda jakby miał 100». Lelewelowi złożył wizytę i wyraził hołdu.

<sup>2</sup> Wszystkie ustępy z zachowanych w ZSz listów Szajnochy do żony. Do Paryża zapraszał go Karol Sienkiewicz, zalecając gorąco przez Bielowskiego, cudownego doktora na oczy, naszego rodaka ks. Kowalskiego (Koresp. Bielowskiego rkp. Ossol. Nr. 2432 d. 28 maja i 22 sierpnia 1857). Są też w «Autografach» Bibl. Jagiellońskiej w Krakowie listy Szajnochy do J. B. Zaleskiego ze Spa.

<sup>3</sup> Zewsząd dowiadywano się o zdrowie Szajnochy, którego oślepienie obudziło powszechne współczucie. Świadczą o tem listy do Bielowskiego (rkp. Ossol. Nr. 2432) n. p. L. Siemieński d. 22 kwietnia 1857, Aleks. Przędziecki z Paryża d. 7 stycznia 1859, Karol Sienkiewicz d. 28 maja 1857; także rkp. Ossol. Nr. 4961. Listy do Juljana Bartoszewicza: list K. Widmanna ze

Kuratorji Zakładu Ossolińskich przyszło dopełnić twardego przepisu § 39 Ustawy głównej t. j. przystąpić do spensjonowania Karola Szajnochy. Zastępca kuratora hr. Dzieduszycki widział się zniewolony przesłać mu następujące pismo:

L. 379.

Kuratorja Zakładu narod. imien. Ossolińskich z serdecznem widzi ubolewaniem, że Zakład ten nie może już od wiosny t. r. korzystać z pożytecznych usług pańskich z powodu słabości wzroku, która dotychczas nie ustąpiła używanym lekarstwom. Ponieważ w razie dłuższej ze strony pańskiej niemożności oddawania się obowiązkom kustosza, zaszedłby wypadek przewidziany § 39 głównej ustawy, Kuratorja poczuwa się do przykrego wprawdzie, ale wobec rzeczy publicznej nieodzownego obowiązku, uprzedzić Pana, że gdyby stan zdrowia pańskiego nie pozwolił mu przed dniem ostatnim stycznia 1858 powrócić do zwykłych zatrudnień, przytoczony paragraf musiałby z dniem 1 lutego 1858 być zastosowanym.

Lwów d. 30 grudnia 1857.

Wymieniony paragraf powiada, że w razie takim urzędnik Zakładu zachowałby tylko połowę pensji, a z drugiej połowy ma być utrzymywany zastępca jego.

Sam Szajnocha d. 30 stycznia 1858 wniósł do Kuratorji pismo, nie swoją ręką skreślone, w którym donosił, że widzi się zmuszonym oznajmić, iż dla ciągłej choroby oczu niezdolen jest pełnić dotychczasowych obowiązków w Zakładzie. Mając zaś z tego powodu pobierać tylko połowę pensji, upraszał, aby też połowa mogła mu być wypłacaną w ratach kwartalnych z dołu — co mu zostało tego samego dnia przyznane. Miał pobierać emeryturę w dniu 1 lutego, maja, sierpnia i listopada po 87 fl. 30 krajcarów.

Hrabia kurator dodawał własnoręcznie:

Lwowa d. 5 maja 1858. Obywatele gubernji podolskiej posyłają z Kamieńca d. 4 paźdz. 1859 doktora okulistę Libreicha z kliniki berlińskiej itp. ZSz. Podziękowanie na ręce Podwysockiego w Autografach Bibl. Jagiell. w Krakowie z d. 25 paźdz. 1859.

«Gdy zaś tem samem rozwiązuje się dotychczasowy stosunek pański do Zakładu, poczytuję sobie za obowiązek wynurzyć Panu przy tej sposobności najszczerze uznanie znakomitych przysług, które Pan wyrządziłeś mu swem światłem, nauką i rzadką pilnością, a oraz i życzenie: aby zdrowie Pańskie pozwoliło nam korzystać jeszcze kiedyś ze znakomitych Jego przymiotów»<sup>1</sup>.

Karol Szajnocha żył odtąd jako emeryt Zakładu nar. im. Ossolińskich we Lwowie. Mieszkał przy ulicy Wałowej «nad szkarpami» naprzeciw bramy gimnazjum bernardyńskiego, na drugim piętrze (Nr. Konstr. 284), z żoną «ewangeliczną niewiastą» — jak ją nazwał kaznodzieją w mowie pogrzebowej, z synem Władysławem. Pobierał z kasy Zakładu po dokładnem obliczeniu kwartalnie 91 reńskich 87 kr.<sup>2</sup>, co, oczywiście, nawet z honorarjami autorskimi, nie mogło wystarczyć choremu na dom, kurację i lektora, którego obok żony musiał mieć i opłacać.

Szczęściem znaleźli się ludzie, którzy o tem pomyśleli. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, z którym łączyły go dawniejsze stosunki, za pobudką — jak sam Szajnocha mniemał — kuzyna swojego Maurycego, kuratora Ossolineum, dodawał «daleko większe wynagrodzenie niż czyniła druga połowa pensji»<sup>3</sup>. Alfred hr. Potocki z Łańcuta wyznaczył d. 28 października 1861 dożywotni roczny zasiłek w kwocie 365 złr. (dla wdowy Szajnochy 200 złr. rocznie), do czego też zobowiązywał syna swojego<sup>4</sup>. Otrzymał również zapis 1500 rubli po zmarłym d. 26 kwietnia 1861 w Odesie Michale Konarskim, który legował na cele naukowe, a specjalnie kilku historykom znaczne kwoty<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Archiwum Ossol. Nr. 32 z r. 1858.

<sup>2</sup> Akt L. 169 z r. 1859 w Arch. Zakładu Ossol.

<sup>3</sup> Akt L. 210 z r. 1865. — Zdaje się 400 złr. rocznie, jakby wynikało z listu Szajnochy do Włodz. hr. Dzieduszyckiego z Korczyna d. 10 lipca 1858 z podziękowaniem za 200 złr. (w bibl. hr. Dzieduszyckich we Lwowie).

<sup>4</sup> ZSz. List hr. Potockiego do Szajnochy i odpowiedź Szajnochy. Prof. T. E. Modelski podał mi wiadomość o korespondencji hrabiego z swoim pełnomocnikiem Tadeuszem Henzlem z 29 stycznia 1860 i 25 stycznia 1861, pełną uznania dla Szajnochy, zalecającą wielką delikatność w ofiarowaniu zasiłku.

<sup>5</sup> Zob. *Gazeta Polska* (Warszawska) Nr. 134 z d. 4 czerwca 1861, korespondencji z Odessy. Tow. Naukowe w Krakowie otrzymało 11000 na budowę domu, rękopisy testatora w Wyszkowcach na Podolu itd., Maciejowski, Bartoszewicz i Szajnocha po 1500 rs. Wypłata nastąpiła ratami: r. 1862—499 rs., 1863—416, ale 3-ciej raty jeszcze 18 lutego 1865 nie nadesłano. ZSz.

Mimo to nie starczyło Szajnochom na bardzo skromne życie, a konieczne latem wyjazdy powodowały prośby o wypłacenie z góry kwartalnej pensji za miesiące następne<sup>1</sup>. W r. 1865 d. 11 maja złożono w Kuratorji z podpisem Szajnochy obszernie podanie — może dyktat, ale w wielu ustępach bez związku i oparty na widocznie osłabionej pamięci — z prośbą o dodanie do emerytury (391 zł. 90 ct.) połowy dawnej ceny mieszkania t. j. 75 zł. w., lecz Kurator Dzieduszycki załatwił rzecz odmownie, ponieważ «pomieszkanie lub wynagrodzenie za nie, podług przytoczonego paragrafu dodatkowego, należy się jedynie urzędnikom w czynnej służbie zostającym»<sup>2</sup>.

Związki Szajnochy z biblioteką Ossolińskich nie ograniczały się do tych spraw natury finansowej. Ponieważ, mimo straszliwego kalectwa, pracował dalej przy pomocy żony i lektorów, potrzebował ustawicznie książek, nawet rękopisów, które biblioteka wypożyczała mu do domu. Czyniono wyjątek dla znakomitego dziejopisarza i byłego urzędnika Zakładu, chociaż — jak świadczy korespondencja zachowana — przypominano pilnie skontra, nie dawano, zwłaszcza rękopisów, w większej ilości. Do tych wypożyczeń odnoszą się głównie listy Szajnochy do Augusta Bielowskiego<sup>3</sup>.

Po *Opowiadaniu o królu Janie III, opowiadaniu 1-em: Mściciel* (wydanem w Żytomierzu r. 1860) i po pierwszym tomie dzieła *Dwa lata dziejów naszych* (we Lwowie r. 1865) — Szajnocha, chociaż ociemniały, nie przestawał pracować i drugi tom *Dwóch lat* przygotowywał prawie nerwowo do druku — następuje pewne jakby fizyczne osłabienie, jakby urywanie się związku ze światem, z bliskimi mu ludźmi... Coprawda, nieomal z namiętnością lat młodzieńczych wystąpi w *Przeglądzie krytycznym* przeciw niekrytycznemu wydaniu «staraniem i nakładem Towarzystwa naukowego krakowskiego» t. zw. *Jakóba Michałowskiego Księgi pamiętniczej*,

<sup>1</sup> L. 169 z r. 1859 prośba o zaliczkę za miesiące sierpień—październik dla poratowania zdrowia własnego i familji kuracją żętyczną w górach. O ambarasach finansowych z powodu niewypłacania pensji w terminie ob. list Szajnochy do Bielowskiego z d. 1 lipca 1865. Szajnocha przebywał w lecie 1858, 1859, 1860 w Korczynie, 1861 w Starem Mieście (Samborze), 1862 znowu w Korczynie. W r. 1863 żona z synem bawiła w Iwoniczu.

<sup>2</sup> L. 210 wp. 11 maja 1865 — w Archiwum Ossolineum.

<sup>3</sup> O zwrot rękop. list z d. 12 września 1864 i ostatni list z d. 17 maja 1866.

właściwie przeciw Z. A. Helclowi<sup>1</sup>, który z równą namiętnością mu odpowie, dając dziwne a żalodne widowisko swarów obu znękanym długoletnią, ciężką chorobą, prawie umierających, obu dostojnych i cziłą powszechną otoczonych, mężów nauki.

W maju tegoż roku 1865 ofiaruje się redaktorce *Przyjaciela dzieci*, pani Anieli z Zimmermannów Zawadzkiej, małżonce przyjaciela Szajnochy, Władysława, ułożyć «Loterję historyczną» (na jedynastu tablicach z galką trzonową)<sup>2</sup>. D. 19 kwietnia 1866 r. donosi Bielowskiemu, że po skreśleniu ostatniej pracy *Dwa lata dziejów naszych 1646 i 1648*, której to pracy otrzymał tom pierwszy, teraz przystępuje do nowej pracy: *Wojna szwedzku od 1655 do oliwskiego pokoju* i prosi o źródła rękopiśmienne, podług «rejestru», przejrzanego przez kuzyna i lektora jego.

Ale te zamiary pozostały w sferze marzeń. Zabrakło sił na ich zrealizowanie. Korespondencja osobista Szajnochy urywa się na początku roku 1867<sup>3</sup>. Jakby zapowiedź niedalekiej już katastrofy, ukazał się d. 3 grudnia 1867 r. w *Dzienniku literackim* artykuł wstępny redaktora tego pisma, bliskiego kuzyna i ucznia, rzecz można, Szajnochy, Władysława Łozińskiego. Po świetnej charakterystyce pisarza i człowieka, pisał szerzej o ostatniem dziele Szajnochy, o *Dwóch latach dziejów naszych*, w te słowa:

«Niestety tak znakomite dzieło nie zostało dokończone. Mamy tylko pierwszy tom, który wyszedł jeszcze w r. 1865, drugiego

<sup>1</sup> Druk rozpoczął się z końcem stycznia 1865 (por. list do K. Wilda w wydanej przez Stan. Wasylewskiego korespondencji w *Przewodniku nauk. i lit.* z r. 1918 str. 877). Wyszedł w kwietniu 1865. Bielowski dziękuje Szajnosze za nadesłanie *Przeglądu kryt.* d. 25 kwietnia t. r. Przyznając, że «wytknięcie myłek było potrzebne i konieczne» nie godzi się «na sposób wykonania» ze względu na opinię publiczną. List w *ZSz.*

<sup>2</sup> List pisany ręką pani Szajnochowej pod dyktatem w rkp. Bibl. Ossol. Nr. 3456 K. 131—132 (zbiór listów Wład. Zawadzkiego). Takie tabliczki do nauki historii radził J. Szujski w artykule pomieszczonym w gazetce Karola Ciszewskiego *Czytelnia dla młodzieży*, Rok 1860, Nr. 22, w którym był życiorys Szajnochy (*ZSz.*). Tablice tekturowe układu Szajnochy p. t. *Chronologia dziejów polskich 840—1855* zachowały się w rkp. Pol. Akad., Umiej. Nr. 540.

<sup>3</sup> Ostatnim z udzielonych mi listów, pisanych do Szajnochy, jest list Stanisława hr. Tarnowskiego z 6 stycznia 1867 z prośbą o artykuł o Chmielnickim dla *Przeglądu polskiego*. Korespondencja z Wildami urywa się d. 7 listopada 1866 (por. STAN. WASYLEWSKI, *Przew. nauk. i lit.* 1918 str. 1005). Do K. Ujejskiego ostatni list, po 10-letniej przerwie, d. 20 lutego 1865 (por. KAZ. WRÓBLEWSKI, *Kornel Ujejski (1823—1893)*, Lwów 1902, str. 301—303).

dotąd nie dał nam autor, dotknięty ciężką chorobą, która mu pracować nie dozwala. Dano nam było wglądać w plan całego dzieła. Plan ten, jak każdy Szajnochy, wspaniale obmyślany... Wiemy, że większa połowa, że prawie cały drugi tom jest opracowany a nawet w druku gotowy — brak mu tylko kilku arkuszy końcowych».

«Niestety choroba ciężka przerwała pasmo pracy tego drogiego narodowi męża, wytrącając mu pióro z dłoni na długo... może na zawsze... Walczył on z nią do niedawna zwycięsko, nie ustępując w trudzie, który tyle owoców świetnych dał narodowi. Stracony wzrok zastępował światłością umysłu, cierpienia pokonywał potęgą duszy... Ale walka ta tem rychlej wyczerpała siły jego — umilkł nam dziś ku powszechnej boleści ukochany dziejopis».

W miesiąc później, d. 10 stycznia 1868, w sobotę, Karol Szajnocha skonał o godzinie drugiej po południu, w pięćdziesiątym roku życia. Pogrzeb odbył się we wtorek d. 13 stycznia o godzinie 10 rano; zwłoki z domu przy ulicy Wałowej przeniesione zostały do kościoła OO. Bernardynów, a po nabożeństwie odprowadzone na cmentarz Łyczakowski. Na plakatach pod imieniem i nazwiskiem wydrukowano: «b. Kustosz Zakładu nar. im. Ossolińskich».

Kurator Zakładu Maurycy hr. Dzieduszycki przesłał tegoż dnia do wdowy następujące pismo<sup>1</sup>:

«Wynurzając niniejszem najszczerze współczucie z powodu straty, jaką Pani i kraj cały przez śmierć nieodżałowanego Jej męża ś. p. Karola Szajnochy poniósł, mam zaszczyt uwiadomić Panią, że równocześnie polecam Kasie podręcznej, aby, gdy nieboszczyk pensję swą dożywotnią tylko po koniec grudnia 1867 z dołu podniósł a 10 b. m. zgasł — wypłaciła Pani przypadającą za czas od 1 stycznia do końca b. m. należącą się jeszcze kwotę 30 f. 62<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kr. w. a. za kwitem należycie markowanym».

Losem pozostałej po Karolu Szajnosze rodziny t. j. wdowy i dziesięcioletniego syna zajęło się społeczeństwo, cały kraj, łącząc

<sup>1</sup> Archiwum Zakładu L. 16, wpis 13 stycznia 1868: Przypomnienie z urzędu, aby po śmierci ś. p. Karola Szajnochy pobieraną przezeń dożywotnią pensję zamknąć por. 32/858 i 210/865. Toż samo d. 20 stycznia 1868 do Kasy.



troskę o niej z uczczeniem pamięci ukochanego dziejopisarza. Przewodzący w narodzie mężowie stanęli na czele tej akcji: marszałek krajowy Leon książę Sapieha, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Oktaw Pietruski, August Bielowski i profesor Antoni Małecki. Utworzyli oni komitet, do którego przystąpili jako członkowie zamiejscowi Adam hr. Potocki i Dr Józef Majer, prezes Towarzystwa naukowego w Krakowie. Sekretarzem komitetu został historyk, b. lektor Szajnochy, Bernard Kalicki.

Komitet wydał d. 14 stycznia *Odezwę do ziomków*, napisaną niewątpliwie przez Małeckiego<sup>1</sup>, wzywającą do utworzenia «fundacji imienia Karola Szajnochy» pod zarządem Wydziału krajowego. Z procentów złożonych funduszu miała nasamprzód korzystać rodzina Szajnochy, a to «przez cały czas dopóki jej ta opieka kraju będzie potrzebna», później zaś «osoby pracujące na niwie ojczyźnej literatury, pozbawione środków przyzwoitego utrzymania». Datki na ten cel skierowano do rąk dyrektora galicyjskiej Kasy Oszczędności Szymona Krawczykiewicza<sup>2</sup>.

W krótkim czasie, do końca roku 1868, fundusz urósł do kwoty 16.572 zł. 75 ct. w gotowiźnie i 2.700 zł. w papierach publicznych<sup>3</sup>. Rząd zatwierdził akt fundacyjny i statut, ułożony przez Antoniego Małeckiego, a pierwszy «Komitet nieustający», złożony z siedmiu członków i tyluż zastępców, ukonstytuował się d. 15 kwietnia 1869 r.

Przez osoby swoich przewodniczących (Antoni Małecki, Wojciech Kętrzyński, obecnie książę Andrzej Lubomirski) fundacja, do niedawna skutecznie działająca, pozostawała w najściślejszym związku z Zakładem Nar. im. Ossolińskich.

<sup>1</sup> Zob. dzieło Bron. Gubrynowicza o Małeckim str. 199. Język i styl odezwy przemawiają stanowczo za autorstwem Małeckiego.

<sup>2</sup> W arch. Zakładu Ossol. L. 19, wpis 18 stycznia 1868.

<sup>3</sup> *Gazeta Narodowa*, Lwów, d. 2 maja 1869 Nr. 104. Zakład Ossol. złożył 346 f. (t. j. 300 Ossolineum a 46 funkcjonariusze; zob. powyższy akt w Archiwum: *Gazetę Nar.* z 11 lutego 1868 Nr. 34).

## MISCELLANEA.

MATERJAŁY DO BIBLIOGRAFJI PRAC DRA ZYGMUNTA CELICHOWSKIEGO. Dr Zygmunt Celichowski (\* 12 VIII 1845 r. † 26 I 1923 r.) należał do rzędu tych skromnych i nie szukających rozgłosu pracowników, którzy przechodzą przez życie cicho i prawie niepostrzeżenie, a jednak pozostawiają po sobie dorobek trwały o dużej wartości i wdzięczną pamięć u potomnych. Jako dyrektor Biblioteki Kórnickiej (od r. 1869 do 1923) nie tylko był kontynuatorem myśli i prac Tytusa i Jana Działyńskich, ale na tem stanowisku, zgodnie z własnym wyrobionym poglądem na zadania i cele naukowego bibliotekarstwa oraz dzięki twórczej inicjatywie, potrafił stworzyć z powierzonego swej opiece zakładu żywe ognisko oświaty, z którego przez pół wieku padały hasła odrodzenia moralnego i samoobrony gospodarczej oraz obrony naszych narodowych interesów w b. dzielnicy pruskiej. Najwymowniejszym owocem tej wszechstronnej działalności Dra Celichowskiego jest jego dorobek literacki i produkcja wydawnicza Biblioteki, których wybitną cechą są tendencje narodowe i wychowawcze bez jakiegokolwiek jednak szowinistycznej zaprawy. Dzięki współpracy z Polską Akademią Umiejętności i Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk, których był członkiem, postawił Dr Celichowski wydawnictwa źródłowe Biblioteki Kórnickiej na odpowiednim poziomie naukowym, co zwłaszcza odnośnie do pomnikowego wydawnictwa źródeł do panowania Zygmunta I, t. zw. *Aktów Tomicjanów*, jest bezsprzecznie jego największą zasługą i stanowi najpoważniejszą pozycję w jego bilansie naukowym. Bibliografia niniejsza oparta jest przede wszystkim na notatkach rękopiśmiennych Dra Z. Celichowskiego, znajdujących się w Bibliotece Kórnickiej, ponadto źródłem były bibliografie: Estreichera, Finkla, *Przewodnik Bibliograficzny* W. Wisłockiego i jego kontynuacje, bibliografia *Kwartalnika Historycznego*, oraz kwerendy w *Gazecie Toruńskiej*, *Dzienniku Poznańskim*, *Kurjerze Poznańskim*, *Orędowniku* i innych czasopismach, w których Dr Celichowski swoje prace zamieszczał. Cennych wskazówek dostarczyły mi biografje Dra Celichowskiego w *Wielkiej Encyklopedji powszechnej Ilustrowanej*, Warszawa 1893, t. 11, s. 239—40 (A. A. Kryńskiego), oraz w *Kurjerze Poznańskim* z r. 1923, nr. 25 z dnia 1/II (prof. Kostrzewskiego), zwłaszcza ta ostatnia, która oprócz doskonałej charakterystyki Dra Celichowskiego podaje również niektóre jego pseudonimy oraz szczegółowiej oświetla jego działalność naukową i literacką. W zestawieniu poniższem uwzględniono z powodu braku miejsca tylko te prace, które wyszły oddzielnie, oraz prace naukowe, a pominięto przeważną część prac o charakterze publicystycznym. Wykaz ułożony jest chronologicznie i każda pozycja zaopatrzona numerem bieżącym. Krytyki oraz omówienia prac naukowych oznaczono literą R., poczem umieszczono tytuł omawianej pracy. Przy pracach, które

pojawiły się w czasopismach naukowych, dziennikach i t. p. wydawnictwach periodycznych, podano poniżej tytuł danego czasopisma, miejsce oraz rok wydania, względnie tom lub rocznik, tudzież odnośny numer, pominięto natomiast dla zaoszczędzenia miejsca datę dzienną. Przy pozycjach częściej powtarzających się użyto skrótów następujących: G. T. = *Gazeta Toruńska*, D. P. = *Dziennik Poznański*, B. p. p. = *Biblioteka Pisarzy Polskich Akad. Um. w Krakowie*.

O ile przy odnośnej pracy niema podanego pełnego nazwiska autora, podano na końcu pozycji użyty pseudonim lub kryptonim, a prace anonimowe oznaczono literą A. Kryptonimy, których używał Dr Celichowski, są następujące: Z. C., (Z. C.), Z., (Z.), C. (C.), Dr. Z. C. (Dr. Z. C.); pseudonimy: Topór, (Topór.), (T...r.), Bojan, B., (Boj.), ...n., Ostrzew, (Ostrzew.), Ostr.

Przy rozwiązywaniu kryptonimów i pseudonimów oraz rozstrzyganiu co do autorstwa prac anonimowych, służyły mi za podstawę przede wszystkim notatki rękopiśmienne Dra Celichowskiego, w drugim rzędzie słowniki polskich kryptonimów i pseudonimów.

1. R.: Hüppe Siegfried Dr. Verfassung der Republik Polen. Berlin 1867.  
G. T. 1868, n. 120—128. Z. C.
2. R.: Kętrzyński W. Dr, Die Lygier, ein Beitrag zur Urgeschichte der Westslaven und Vindilen. Poznań 1868.  
G. T. 1868, n. 156, 158—160. Z. C.  
Toż, *Dziennik Literacki*, R. XVII. Lwów 1868, n. 29—31. Z. C.
3. R.: Die Organisation des Polnischen Aufstandes 1863 und 1864. Bearbeitet nach offiziellen Quellen. Berlin 1868.  
G. T. 1868, n. 174. A.
4. R.: Bolesławita B., Z roku 1867. Rachunki. Rok drugi. Cz. I i II. Poznań 1868.  
G. T. 1868, n. 210, 212, 214, 216, 218, 221. (Z. C.).
5. R.: Prowe Leopold Dr, Westpreussen in seiner geschichtlichen Stellung zu Deutschland und Polen. Thorn 1868.  
G. T. 1868, n. 226, 228, 230, 232. (Z. C.).
6. R.: Lehnerdt A. Director, Geschichte des Gymnasiums zu Thorn. I Theil. Geschichte der Ursprünge.  
G. T. 1868, n. 234. (Z. C.).
7. R.: Maroński S., Die stammverwandschaftlichen und politischen Beziehungen Pommerns zu Polen, bis zum Ende der ersten polnischen Herrschaft in Pommerellen im Jahre 1227.  
G. T. 1868, n. 236, 238, 239, 241, 244. Z. C.
8. R.: Kawczyński P., Polnisch-Preussen zur Zeit des zweiten schwedisch-polnischen Krieges von 1655—1660, ein Beitrag zur Geschichte der Provinz Preussen. Progr. Gymn. Braunsberg 1868.  
G. T. 1868, n. 246. (Z. C.).
9. Początki Berlina.  
G. T. 1868, n. 247—249. (Z. C.).

10. R.: Hipler F. Dr, Nikolaus Kopernikus und Martin Luther. Nach ermländischen Archivalien. Braunsberg 1868.  
G. T. 1868, n. 259, 261, 263, 265. (Z. C.).
11. R.: Kattner E., Die sprachlichen Marken Preussens.  
G. T. 1868, n. 278, 280, 286, 288, 291, 293, 295, 298. (Z. C.).
12. R.: Kattner E., Preussens Beruf im Osten. Berlin 1868.  
G. T. 1869, n. 6—11 i 13. (Z. C.).
13. R.: Schmitt F. W. F. Dr, Geschichte des Stuhmer Kreises.  
G. T. 1869, n. 34—38, 41, 43, 45. (Z. C.).
14. R.: Eckerdt H., Geschichte des Kreises Marienburg. Marienburg 1868.  
G. T. 1869, n. 45, 55, 57, 61. (Z. C.).
15. Sprawozdanie z procesu hr. Jana Działyńskiego.  
G. T. 1869, n. 44—52. (Z. C.).
16. Towarzystwo Naukowe w Berlinie.  
G. T. 1869, n. 66. Z.
17. R.: Talbot E., Europa den Europäern. Zürich 1869.  
G. T. 1869, n. 68, 69. B.
18. R.: Pierson R. H., Elektron.  
G. T. 1869, n. 103, 106, 108, 110. (Z. C.).
19. R.: Froelich X., Geschichte des Graudenz Kreises. Graudenz 1868.  
G. T. 1869, n. 147. (Z. C.).
20. R.: Listy z czasów Jana III i Augusta II wydane przez G. B. U. i Władysława Skrzydylkę. Kraków 1870.  
G. T. 1870, n. 31, 32. (Z. C.).
21. R.: Łukaszewicz J., Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie krotoszyńskim od najdawniejszych czasów aż po rok 1794. Poznań 1869.  
G. T. 1870, n. 37, 41, 43. Z. C.
22. De fontibus, qui ad abdicationem Joannis Casimiri et electionem Michaelis Wiśniowiecii pertinent 1668—69. Dissertatio inaug. historica, quam ad summos in philosophia honores in alma litter. Univ. Lips. rite capessendos scripsit... Polonus. Dresdae, typ. J. I. Kraszewski, 1871, 8<sup>o</sup> s. 94.
23. Nieznany dotychczas wiersz Stefana Garczyńskiego.  
G. T. 1872, n. 179.
24. Pamiętnik z podróży odbytej przez szlachcica polskiego od r. 1661 do 1663 po Austryi, Francyi i Włoszech. (Z rękopismu Biblioteki Kórnickiej).  
G. T. 1873, n. 233—236, 241, 242, 244, 245, 247, 248, 254. Zob. n. 26.
25. Wydawnictwa Biblioteki Kórnickiej.  
G. T. 1873, n. 259, 260. (Z. C.).
26. Pamiętnik podróży odbytej r. 1661—1663 po Austryi, Włoszech i Francyi, z rękopismu Biblioteki Kórnickiej wydał... Toruń, nakł. autora, druk. J. Buszczyńskiego, 1874, 8<sup>o</sup> s. 64.

27. Łużyce.  
G. T. 1874, n. 39—41. (Z. C.).
28. Pyłki literackie przez Z. C.  
G. T. 1874, n. 44, 51, 55, 63, 68, 76, 84, 98, 110, 120.
29. R.: Kętrzyński Wojciech Dr, O narodowości polskiej w Prusiech Zachodnich. Studium historyczno-etnograficzne. Kraków 1874.  
G. T. 1874, n. 200. Z. C.
30. Marsz Chłopickiego. Wspomnienie szkolne opowiedział Bojan.  
G. T. 1874, n. 213.
31. Ars moriendi. Druk ksylograficzny. Opis egzemplarza biblioteki kórnickiej skreślił...  
G. T. 1874, n. 223—225.  
Odbitka, Toruń 1874, 8<sup>o</sup> s. 15.
32. R.: Merwart Karl, Erster Zusammenstoss Polens mit Deutschland, seine Bedeutung und Folgen. Graz 1874.  
G. T. 1874, n. 230. (Z. C.).
33. R.: Z literatury obcej. Uppenkamp August Dr, Geschichte der Stadt Konitz. Mit Benutzung ungedruckter Handschriften. Konitz 1873.  
G. T. 1874, n. 246. Z. C.
34. Dwa kalendarze polskie na rok 1528 i 1529, według egzemplarzy biblioteki kórnickiej opisał...  
Warta, tygodnik poświęcony nauce, rozrywce i wychowaniu. Poznań 1874, n. 16 i 17.  
Odbitka, Poznań, druk. T. H. Daszkiewicza, 1874, 8<sup>o</sup> s. 16.
35. Słowniczek łacińsko - polski wyrazów prawa magdeburskiego z wieku XV. Przedruk homograficzny z kodeksu kórnickiego objaśnił... Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, druk. J. Łebińskiego, 1875, 4<sup>o</sup> mn., 1 k. tyt. przedr. homog., s. 12 w 2 kolumnach, 2 tyt. objaś., s. 16.
36. Kórniczanin. Rok 1875. Redaktor... w Kórniku. Poznań, druk. J. I. Kraszewskiego (Dr W. Łebiński). Nrów od 1 do 22 4<sup>o</sup> po 1/2 ark. kwartalnie.
37. Dwa nieznanne zabytki bibliograficzne napisał...  
Spraw. Wydz. filolog. Akad. Umiej. w Krakowie, T. III, Kraków 1875, s. 51—59.  
Odbitka bez osob. tyt. 8<sup>o</sup> s. 19, 1 s. nieliczb.
38. Marchońt, przedruk homograficzny z egzemplarza prof. J. Przyborskiego, objaśnił... Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, 8<sup>o</sup> s. 26 i 4 k. podob.
39. Acta Tomiciana. Tomus nonus. A. D. 1527. Editio altera. Posnaniae, sumptibus Bibliothecae Kornicensis, typ. Societatis «Dziennik Poznański», 1876, 4<sup>o</sup> w., 2 k. tyt., s. V, 362.
40. Statut wiślicki w polskim przekładzie r. 1460. Przedruk homograficzny z kodeksu kórnickiego wykonał A. Piliński. Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, druk. J. I. Kraszewskiego (Dr W. Łe-

- biński), 1876, 8<sup>o</sup> s. VI i 34 k. podob. (z przedmową Dra Zygmunta Celichowskiego).
41. Prawa polskie Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły przełożone na język polski przez Świętosława z Wocieszyna r. 1449. Przedruk homograficzny z kodexu puławskiego wykonał A. Piliński. Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, druk. J. I. Kraszewskiego (Dr W. Łebski), 1877, 4<sup>o</sup> 2 k. nlb. i 41 chromolitogr. (z przedmową Dra Zygmunta Celichowskiego).
  42. Prawa książąt mazowieckich przełożone na język polski przez Macieja z Rożana r. 1450. Przedruk homograficzny z kodeksu puławskiego wykonał A. Piliński. Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej druk. J. I. Kraszewskiego (Dr W. Łebski), 1877, 4<sup>o</sup> 2 k. nlb. i 16 chromolitogr. (z przedmową Dra Zygmunta Celichowskiego).
  43. O autorze i wydaniach dzieła: «Ustawy prawa polskiego» napisał... Rozpr. Wydz. filolog. Akad. Umiej. w Krakowie, T. V, Kraków 1877, s. 1—16.  
Odbitka, Kraków, druk. U. J., 1877, 8<sup>o</sup> s. 16.
  44. Przyczynek do życiorysu Pawła Piaseckiego podał... Tydzień literacki, artystyczny, naukowy i społeczny, T. V, Lwów 1877, n. 30 i 31.
  45. Listy Wacława Hanki do Hr. Tytusa Działyńskiego z autografów biblioteki Kórnickiej ogłosił...  
Lech, tyg. ill. poświęcony nauce, sprawom słowiańskim i rozrywce, Rok I, Poznań 1878, n. 39—41.
  46. R.: Literatura polska. Pamiętniki Jana Chryzostoma z Gosławic Paska (1656—1688) przejrzał i wstępem i spisem rzeczy opatrzył Dr Zygmunt Węclewski. Warszawa 1877.  
D. P. 1878, n. 3. Dr. Z. C.
  47. Gulistan.  
Lech, Rok II, Poznań 1879, n. 14. (Z. C.).
  48. Wiadomości literackie, Sąd pisarza niemieckiego o polskiej literaturze.  
Lech, Rok II, Poznań 1879, n. 17. (Z. C.).
  49. Dr Franciszek Tadeusz Rakowicz.  
Tygodnik ill. Warszawa 1879, n. 172 i 173.
  50. Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum, supplementum, quo continetur causa inter Wladislaum regem Poloniae et Cruciferos a 1320 acta, ad fidem autographi Archivi regii Regiomontani edidit... Posnaniae, sumptibus Bibliothecae Kornicensis, typ. J. I. Kraszewski (Dr W. Łebski), 1880, 4<sup>o</sup> w., s. 43.
  51. Literatura polska. Ostatnie wydawnictwa ś. p. hr. Jana Działyńskiego.  
D. P. 1880, n. 160. (C.).
  52. Psalterz puławski.  
D. P. 1880, n. 160. (Z. C.).

53. W sprawie Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Z prowincyi 10 grudnia. D. P. 1881, n. 284. (Dr. Z. C.).
54. O polskich kalendarzach. Korespondencya II. Biblj. Warsz. T. III (ogól. zb. 171), Warszawa 1883, s. 279.
55. Z prowincyi 19 marca. (O przemyśle domowym). D. P. 1883, n. 65. (Z. C.).
56. Egzemplarz kórnicki dzieła Jana z Turrekrematy: Explanatio in Psalterium, Cracis impressa. Opisał... (z dodatkiem: Egzemplarz Biblioteki Raczyńskich). Wiadomości bibliograficzne warszawskie. Miesięcznik wydawany pod redakcją Teodora Paprockiego, Rok II, 1883, Warszawa 1884, s. 33—37.
57. Kilka uwag nad podniesieniem przemysłu naszego. Odczyt miany na obchodzie 10-tej rocznicy istnienia Towarzystwa młodych przemysłowców dnia 27 lipca 1884. (Odbitka z Dziennika Poznańskiego). Poznań, druk. J. I. Kraszewskiego. (Dr W. Łebski), 1884, 8<sup>o</sup> s. 16.
58. Przesło ze Zwierzyńca Mikołaja Reja. Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, druk. J. I. Kraszewskiego (Dr W. Łebski), 1884, 4<sup>o</sup> s. 10 nlb. i CIV z rycinami w tekście. (Z przedmową Dra Zygmunta Celichowskiego).
59. Korespondencya Joachima Lelewela z Tytusem Działyńskim. Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, druk. Kuryera Pozn., 1884, 8<sup>o</sup> s. 85.
60. Insignia seu clenodia regis et regni Poloniae. Z kodeksu kórnickiego wydał... Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, druk. J. I. Kraszewskiego (Dr W. Łebski), 1885, 8<sup>o</sup> w., s. 27 i 4 k. podobizn.
61. O działach majątkowych z tekstem i objaśnieniem szląskiej ordynacyi ziemskiej. Poznań, nakł. J. K. Żupański, druk. J. I. Kraszewski (Dr W. Łebski), 1885, 8<sup>o</sup> s. 27.
62. Pod adresem p. Kennemanna. D. P. 1886, n. 87.
63. Marcina Kwiatkowskiego Książeczki rozkoszne o pocziwem wychowaniu dziatek 1564 i Wszystkiej Lifflanckiej ziemi opisanie 1567 wydał... Kraków 1889, s. XI i 99. (B. p. p., n. 3).
64. Przyczynek do życiorysu Marcina Kwiatkowskiego z Różyc przez... Arch. do dziejów literatury i oświaty w Polsce, T. VI, Kraków 1890, s. 340—353. Odbitka, Kraków, nakł. Akad. Um., druk. Czasu, 1890, 8<sup>o</sup> s. 14.
65. W sprawie oświaty ludowej. Poznań, druk. Orędownika i Głosu Polskiego, 1890, 8<sup>o</sup> mn., s. 15. A.
66. Kawiarnie ludowe napisał... Poznań, nakł. Towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości w Poznaniu, druk. Dziennika Pozn., 1890, 8<sup>o</sup> s. 23.

67. Jana Seklucyana Oekonomia albo Gospodarstwo 1546 wydał...  
Kraków 1890, s. VI i 78.  
(B. p. p., n. 9).
68. Krzysztofa Pussmana Historya bardzo cudna o stworzeniu nieba  
i ziemi 1551 wydał... Kraków 1890, s. 34.  
(B. p. p., n. 10).
69. Jana Mrowińskiego Płoczywłosa Stądło małżeńskie 1561 wydał...  
Kraków 1890, s. VI i 36.  
(B. p. p., n. 12).
70. Stanu wdowiego, teskliwego pobożne zabawy i pociechy. Z rękopisu bibliot. kórnickiej wydał...  
Rocz. Tow. Przyj. Nauk. Pozn., T. XVIII, Poznań 1891,  
s. 397—415.  
Odbitka, Poznań, druk. Dziennika Pozn., 1891, 8<sup>o</sup> s. 19.
71. List Mikołaja Reja do księcia pruskiego Albrechta przez...  
Rocz. Tow. Przyj. Nauk. Pozn., T. XVIII, Poznań 1891,  
s. 451—457.  
Odbitka, Poznań, druk. Dziennika Pozn., 1891, 8<sup>o</sup> s. 7.
72. Historya prawdziwa, która się stała w Landzie mieście niemiec-  
kiem 1568 wydał... Kraków 1891, s. XIII i 50.  
(B. p. p., n. 13).
73. Spory i sprawy pomiędzy Polakami a Zakonem Krzyżackim. Li-  
tes ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum.  
Wyd. 2-gie, T. I, Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, druk. Dzien.  
Pozn., 1890, 4<sup>o</sup> s. VIII, 461 i 1 nlb.
74. Pobudka do szerzenia wstrzeźliwości. Organ Towarzystwa sze-  
rzenia wstrzeźliwości w Poznaniu pod red. Dra Z. Celi-  
chowskiego i Fr. Krysiaka. Poznań, nakł. J. K. Żupańskiego,  
druk. Dzien. Pozn. 1891—96. Rocz. I—VI, 4<sup>o</sup> (numer obej-  
muje 1/2 ark. druku).
75. List Krzysztofa Kolumba o odkryciu Ameryki w polskim przekła-  
dzie ogłosił... Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, druk. Dzien.  
Pozn., 1892, 16<sup>o</sup> s. 28 z 4 ryc. w tekście.
76. Nowy testament Jezusa Chrystusa, tom I, zawierający cztery ewan-  
gelie. Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, druk. Kur. Pozn., 1892,  
16<sup>o</sup> s. VII i 509. (Z przedmową Dra Z. Celichowskiego).
77. Spory i sprawy pomiędzy Polakami a Zakonem Krzyżackim. Li-  
tes ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum.  
Wyd. 2-gie, T. II, Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, druk. Dz.  
Pozn., 1892, 4<sup>o</sup> s. 1 nlb. i 482.
78. Ars moriendi. Rozprawa bibliograficzna.  
Rozpr. Wydz. filolog. Akad. Um. w Krakowie, Ser. II, T. 2-gi,  
(ogól. zb. t. 17), Kraków 1892, s. 143—167.  
Odbitka, Kraków, nakł. Akad. Um., druk. U. J., 1892, 8<sup>o</sup>  
s. 25.
79. Kilka uwag nad regulaminem wyborczym W. Ks. Poznańskiego



- dn. 25. 9. 1893. Poznań, nakł. księgarni J. K. Żupańskiego, 1893, 8<sup>o</sup> s. 4. A.
80. W sprawie oświaty ludowej w Poznańskim. Lwów, druk. Dz. Polsk., 1894, 8<sup>o</sup> s. 8.  
Pamiętnik zjazdu literatów i dziennikarzy pol., T. I.
81. Znaczenie i rozwój przemysłu domowego i handlu ludowego. Odczyt Dr Z. Celichowskiego na zjeździe przemysłowców w Poznaniu dnia 14 lipca 1895. Poznań, nakł. Wydziału Przemysłowego, druk. Dzień. Pozn., 1895, 16<sup>o</sup> s. 33.
82. R.: Zieliński Józef, Druk królewiecki z r. 1551 wydany przez Seklucyana. Wiad. numiz.-archeol. n. 2, r. 1896.  
Kwartalnik Historyczny, T. XI, Lwów 1897, s. 564.
83. M. Mossuida Waitkuna przekład litewski pieśni Te Deum laudamus z r. 1549. Z egzemplarza biblioteki Kórnickiej wydał i objaśnił... Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, druk. Dzień. Pozn., 1897, 16<sup>o</sup> s. 20, 7 k. nlb. i s. 111—119 i 1 nlb. autografowanych z nutami w tekście.
84. Mikołaja Reja Kupiec to jest kształt a podobieństwo sądu bożego ostatecznego w Królewcu roku 1549. Z egzemplarza Biblioteki Kórnickiej wydał... Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, 1898, 16<sup>o</sup> s. XVI i 149.
85. R.: Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu. T. V, Toruń 1898.  
D. P. 1899, n. 14. (Z).
86. Acta Tomiciana. Tomus decimus. A. D. MDXXVIII. Posnaniae, sumptibus Bibliothecae Kornicensis, typ. Societatis «Dziennik Poznański», MDCCCIC, 4<sup>o</sup> w., 2 k. t., 1 k. nlb., s. 481.
87. Echa z Warszawy.  
D. P. 1899, n. 15. Topór.
88. Trzy nieznanne dyalogi z wieku XVI. Z egzemplarzy biblioteki kórnickiej wydał... Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, druk. Dzień. Pozn., 1899, 16<sup>o</sup> s. 112.
89. Polskie indeksy książek zakazanych napisał...  
Arch. dla hist. lit. i oświaty w Polsce (Akad. Um.), T. X, Kraków 1899, s. 35—45.  
Odbitka, Kraków, nakł. Akad. Um., druk. U. J., 1899, 8<sup>o</sup> w. s. 11.
90. Poglądy cudzoziemców na sprawę polską skreślił Bojan.  
Orędownik, Poznań 1900, n. 66—68, 70.  
Odbitka, Poznań, druk. polska Dra R. Szymańskiego, 1900, 16<sup>o</sup>.
91. Przyczynki do dziejów pañowania Zygmunta Starego. Zeszyt 1. Reces graniczny między Wielkopolską a Księstwem głogowskim z r. 1528—1531. (Z mapą pasa granicznego). Wydał... Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, druk. Dz. Pozn., 1900, 8<sup>o</sup> w., s. 36.
92. Stanisława ze Szczodrkowic Rozmowa pielgrzyna z gospodarzem o niektórych ceremoniach kościelnych (1549) wydał... Kraków 1900, s. 78.  
(B. p. p., n. 37).

93. Polskie glosy botaniczne w Mogunckim Zielniku z r. 1484. Materiały i prace kom. język. Akad. Um. w Krakowie, T. I, zesz. 1, Kraków 1901, s. 147—153.  
Odbitka, Kraków, nakł. Akad. Um., druk. U. J., 1901, 8<sup>o</sup> s. 147—153.
94. Acta Tomiciana. Tomus undecimus. A. D. MDXXIX. Posnaniae, sumptibus Bibliothecae Kornicensis, typ. Societatis «Dziennik Poznański», MDCCCCI, 4<sup>o</sup> w., 2 k. t. 1 k. nlb. s. 355.
95. Przyczyunki do dziejów panowania Zygmunta Starego. Zeszyt 2. Jana Dantyszka poemat De nostrorum temporum calamitatibus silva. Z portretem Dantyszka i medalem wybitym na cześć jego r. 1529. Wydał... Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, 1902, 8<sup>o</sup> s. 32.
96. Przyczyunki do dziejów panowania Zygmunta Starego. Zeszyt 3. Romuli Amasei de pace oratio habita Bononiae cal. Jan. MDXXX, nec non Caroli V oratio ad Hispanos de suo in Italiam discessu A. 1529. Wydał... Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, druk. Dz. Pozn., 1904, 8<sup>o</sup> s. 23.
97. Biblioteka Kórnicka.  
Wielka Encyklopedia Powsz. Illustr., T. 38, Warszawa 1905, s. 998—999. D-r. Z. C.
98. Ogród zamkowy w Kórniku. Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, 1906, 8<sup>o</sup> s. 19 z planem parku.
99. Acta Tomiciana. Tomus duodecimus. A. D. MDXXX. Posnaniae, sumpt. Bibliothecae Kornicensis, typ. Societatis «Dziennik Poznański», 1906, w., 2 k. t., 1 k. nlb., s. 435.
100. Cronica conflictus Wladislai regis Poloniae cum Cruciferis anno Christi 1410. Z rękopisu biblioteki kórnickiej wydał... Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, 8<sup>o</sup> m., s. 31 i 10 k. podob.
101. Hugo Kołłątaj.  
Praca, T. XVI, Poznań 1912, n. 8, 9, 11.  
Odbitka: Hugo Kołłątaj, życie jego i praca opowiedział... Poznań, nakł. i druk. «Pracy», 1912, 8<sup>o</sup> s. 64 i 1 ryć.
102. Korespondencya Kraszewskiego z J. K. Żupańskim. Ogłosił...  
Praca, tyg. ill., T. XVI, Poznań 1912, n. 30—35.
103. R.: Kieszkowski Jerzy, Kanclerz Krzysztof Szydłowiecki. Kraków 1912.  
D. P. 1913, n. 40, 41. (Dr. Z. C.).
104. Rada Narodowa a statystyka.  
D. P. 1913, n. 131. Z.
105. Z literatury hakatystycznej.  
D. P. 1913, n. 161. (Boj.).
106. R.: Z literatury historycznej. Jenerał Zamoyski 1803—1868. T. II (1830—1832). Poznań 1913.  
D. P. 1913, n. 166—168. (Topór.).
107. Pamiątka po Napoleonie.  
D. P. 1913, n. 189. (Dr. Z. C.).

108. O zadaniach Rady Narodowej.  
D. P. 1913, n. 207. Z. C.
109. R.: Wiadomości literackie i artystyczne. Okoniewski Stefan,  
Wspomnienie powstańca z r. 1863.  
D. P. 1913, n. 222. C.
110. R.: Z dziejów sztuki. Kieszkowski, Georg Ritter von, Eine Tafel  
von Hans Dürer in der Krakauer Domschatzkammer.  
D. P. 1913, n. 238. Dr. Z. C.
111. Jerzy Lubomirski wobec projektu wyboru króla za życie Jana  
Kazimierza.  
Praca, T. XVII, Poznań 1914, n. 10—13. Z. C.
112. R.: Z literatury politycznej. Delbrück Hans, Regierung und Volks-  
wille. Berlin 1914.  
D. P. 1914, n. 240. (Ostrzew.).
113. R.: Wiadomości literackie i artystyczne. Zwierzycki J., O znacze-  
niu i widokach górnictwa w W. Ks. Poznańskim.  
D. P. 1914, n. 116. C.
114. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemysłu.  
D. P. 1914, n. 107. Z. C.
115. Acta Tomiciana. Tomus tercius decimus. A. D. MDXXXI. Po-  
snaniae, sumpt. Bibliothecae Kornicensis, typ. officinae Dzien-  
nik Poznański, MDCCCXV, 8<sup>o</sup> w., 2 k. t., 1 nlb., str. 416.
116. Pamiętniki Jana Chryzostoma z Gosławic Paska z czasów pano-  
wania Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III 1656—  
1688, przejrzał i wstępem i spisem rzeczy opatrzył Dr Zy-  
gmunt Węclewski. Poznań, nakł. Karola Rzepeckiego, 1915.  
(Z przedmową Dra Z. Celichowskiego).
117. R.: Z literatury historycznej. Zivier E., Neuere Geschichte Po-  
lens. I Band. Die zwei letzten Jagellonnen (1506—1572).  
Gotha 1915.  
D. P. 1916, n. 11—13. Dr. Z. C.
118. Zamek Kórnicki z objaśnieniami do przeźroczy skreślił... Poznań,  
nakł. «Camery», druk. «Pracy», 1916, s. 15.
119. R.: Z literatury historycznej. Nieborowski Paul Dr, Peter von  
Wormdith. Ein Beitrag zur Geschichte des Deutsch-Ordens.  
Mit Regesten und ungedruckten Archivalien. Breslau 1916.  
D. P. 1916, n. 64 (dodatek). (C.).
120. Z prasy niemieckiej. (S. Dembitzer).  
D. P. 1916, n. 71. (Topór).
121. Alfred Nobel.  
D. P. 1916, n. 104, 105. Dr. Z. C.
122. R.: Nowy Rocznik Tow. Przyj. Nauk. Kozierowski Stanisław ks.,  
Badanie nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezyi po-  
znańskiej. Poznań 1916.  
D. P. 1916, n. 181.

123. R.: Baecker Adolf, K. Seminarlehrer in Wongrowitz, Die Geschichte Polens. Eine Ergänzung zu den geschichtlichen Lehrbüchern für höhere Lehranstalten, Berlin 1916.  
D. P. 1916, n. 231. (T... r.).
124. Modlitwy za ojczyznę.  
D. P. 1916, n. 237, dod. 1. Topór.
125. Rodowód Leibnica.  
D. P. 1916, n. 266, dod. 1.
126. Sprawa polska w literaturze niemieckiej.  
D. P. 1917, n. 44. (Ostrzew).
127. Polskie archiwum wojenne.  
D. P. 1917, n. 127. Dr. Z. C.
128. Autografy.  
D. P. 1917, n. 144. Z. C.
129. «Societas Jablonoviana».  
D. P. 1917, n. 189. Z. C.
130. W sprawie pisowni.  
Kurjer Pozn. 1917, n. 97—100.
131. Tadeusza Kościuszki Opis kampanii r. 1792. Z autografu biblioteki kórnickiej ogłosił... Poznań, nakł. Bibl. Kórnickiej, druk. Dzień. Pozn., 1917, 8<sup>o</sup> m., s. 27.
132. R.: Z piśmiennictwa. Generał Zamoyski 1803—1868. T. IV, 1837—1847. Poznań 1918.  
D. P. 1918, n. 157, dodatek. (Topór).
133. Sprawa polska wobec kongresu pokojowego.  
D. P. 1919, n. 4—6. Z. C.
134. Potyczka w odcinku rawickim dnia 10 lutego.  
D. P. 1919, n. 42. (Topór).
135. Granice zachodnie Polski.  
D. P. 1919, n. 72. Dr. Z. C.
136. Kilka uwag o przemianie nazw ulic poznańskich.  
D. P. 1919, n. 75. Dr. Z. C.
137. Jeszcze w sprawie nazw ulic.  
D. P. 1919, n. 78. Dr. Z. C.
138. R.: Z literatury politycznej. Wierzbiński Maciej, Wiosna ludów, Warszawa 1919.  
D. P. 1919, n. 93. Z. C.
139. W sprawie przyszłej konstytucji.  
D. P. 1919, n. 186, 187. (Topór).
140. R.: Przemysł polski. Baranowski Ignacy, Przemysł polski w XVI wieku. Warszawa 1919.  
D. P. 1919, n. 196. (Dr. Z. C.).
141. R.: Z literatury historycznej. Divéky Adorjan Dr, Węgrzy a Polacy w XIX stuleciu. Warszawa 1919.  
D. P. 1919, n. 206—208. (Dr. Z. C.).

142. R.: Żydzi w Polsce. Jeske-Choiński Teodor, Historia żydów w Polsce. Warszawa 1919.  
D. P. 1919, n. 218, 219. (Ostrzew.).
143. Polskie archiwum wojenne.  
D. P. 1919, n. 226.
144. W sprawie Towarzystwa Przyjaciół Nauk.  
D. P. 1919, n. 258.
145. Portret Jana hr. Działyńskiego.  
D. P. 1919, n. 297, dodatek.
146. Tajne związki młodzieży gimnazjalnej (1857—1863).  
D. P. 1920, n. 106—108, 110.  
Odbitka, Poznań, nakł. autora, 1920, 8<sup>o</sup> m., s. 21.

*W. Pocięcha*

## RECENZJE.

*SZKOŁY WYŻSZE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.* Warszawa, Kasa Mianowskiego. Instytut Popierania Nauki (listopad 1927). 8°. Str. 456.

Ta sama instytucja — Instytut Popierania Nauki — w jednym roku (1927) wydała dwie, pierwsze tego typu w Polsce, księgi informacyjne o naszych instytucjach naukowych.

«Materiały do spisu instytucyj i towarzystw naukowych w Polsce», których III-cią częścią są «Biblioteki» w opracowaniu p. Stefana Dembego (*Nauka Polska*, t. VII), są w tej właśnie części oparte na informacjach zebranych drogą urzędową w okresie od połowy roku 1925-go (ob. str. IX tomu) do kwietnia r. 1927-go (ob. datę przedmowy na str. VIII), «na odpowiedzialność osób informujących». Natomiast bez roku wydania na karcie tytułowej opublikowane o parę miesięcy później (data przedmowy: listopad 1927) *Szkoły Wyższe Rzeczypospolitej Polskiej*, opracowane przez p. Marię Wróblewską, pod ogólną redakcją prof. Czubalskiego, z ramienia tegoż instytutu, są również oparte na kwestjonarjuszach, rozesłanych do poszczególnych szkół wyższych w końcu r. 1924-go, zawierają więc niemniej urzędowe dane, między innymi dotyczące bibliotek ogólnych polskich szkół wyższych oraz księgozbiorów ich zakładów.

Znamiennem jest, że dzieło później wydane, mianowicie *Szkoły Wyższe*, zupełnie nie liczy się z materiałem wcześniej ogłoszonym przez Instytut w t. VII *Nauki Polskiej* w rozdziale «Biblioteki» oraz przez Edwarda Chwalewika.

Nie uwzględniono całego szeregu bibliotek szkół wyższych, co do których pp. Demby i Chwalewik podali ścisłe dane. I tak, o bibliotece Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie jest tylko krótka wzmianka w części ogólnej zamiast danych wyodrębnionych, jak przy bibliotekach innych szkół wyższych, a conajmniej tak szczegółowych, jak w *Nauce Polskiej* (poz. 67). Istnienia biblioteki przy krakowskiem Wyższem Studium Handlowem każe się domyślać jedynie wzmianka o 25-złotowej taksie bibliotecznej; danych o niej nie zawiera żadne z omawianych dzieł. Biblioteka Politechniki we Lwowie (o której szczegółowo informuje *Nauka Polska*, poz. 121) zbyta uwagą o księgozbiorze technicznym 25-tysięcznym, podczas gdy księgozbiory poszczególnych zakładów Politechniki są uwzględnione. Zupełnie pominięto biblioteki ogólne: Akademji Medycyny Weterynaryjnej i Wyższej Szkoły dla Handlu Zagranicznego, tak samo, jak w Łodzi Bibliotekę Wyższej Szkoły Nauk Społecznych i Ekonomicznych, a w Poznaniu Wyższej Szkoły Handlowej, którą np. uwzględnia p. Chwalewik. Wogóle dane poznańskie zostały dostarczone bardzo niedbale: tak np. Wydział Lekarski i Wydział Rolniczo-Leśny Uniwersytetu wzmian-

kują tylko o swych «bibliotekach podręcznych» bez podania ich liczności, albo nawet zgoła o nich nie wspominają.

A już zupełnie niezrozumiałe jest niedbalstwo w stosunku do miejscowych, warszawskich bibliotek. Przecież tutaj można było z łatwością (choćby telefonicznie) wpłynąć na zarządy stołecznych bibliotek szkół wyższych (ewt. rektoraty), by dostarczyły danych informacyjnych i statystycznych. Tymczasem nie dowiadujemy się nic zgoła o istnieniu (a istnieją!) bibliotek ogólnych następujących szkół wyższych Warszawy: Politechniki (przytacza się tylko księgozbiory zakładowe), Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Wolnej Wszechnicy Polskiej, Wyższej Szkoły Handlowej (S. Demby uwzględnia je w poz. 319, 323 334, 335, a Chwalewik — nawet bardzo szczegółowo — w t. II *Zbiorów Polskich*).

O ile *Nauka Polska* zastrzegła sobie przy bibliotekach uwzględnianie jedynie materiałów bezpośrednich (co zresztą nie jest słuszne dla publikacji nieoficjalnej), to redakcja *Szkół Wyższych* tego zastrzeżenia nie uczyniła, a więc obowiązana była korzystać conajmniej z jednoczesnych prawie i mało co wcześniejszych źródeł drukowanych, jeśli zbrakło jej energii do ściągnięcia potrzebnych wiadomości bezpośrednio. Zupełne więc pominięcie stołecznych księgozbiorów specjalnych: Szkoły Sztuk Pięknych, Szkoły Nauk Politycznych, a zwłaszcza tak wybitnych, jak wojskowe: Wyższej Szkoły Wojennej (2.850 dzieł), Wyższej Szkoły Intendantury (2.269 dzieł), Oficerskiej Szkoły Sanitarnej (9.000 dzieł), które bardzo szczegółowo omawia Chwalewik, przynosi szkodę obrazowi polskich szkół wyższych, naszkicowanemu przez naszą «*Minerwę*» (tak ją bowiem nazywa Instytut Popierania Polskiej Twórczości Naukowej w swej odezwie z września 1924 r.).

O ile dużo uchybień przy opracowywaniu materiału bibliotecznego w omawianym dziele należy przypisać redakcji, to jeszcze więcej tym wszystkim instytucjom, które na otrzymane od Instytutu kwestionariusze albo wcale nie odpowiedziały, albo też odpowiedziały w sposób zdawkowy, a wysoce niesumienny z punktu widzenia potrzeb nauki polskiej i obowiązków godnego prezentowania jej w dziełach, przeznaczonych nietylko dla Polski, lecz także dla zagranicy (*Szkoły Wyższe* są drukowane w dwóch językach równoległe: po polsku i po francusku). Należy mieć nadzieję, że kwestionariusz rozesłany ostatnio do bibliotek wyższych zakładów naukowych przez Główny Urząd Statystyczny zostanie przez nie inaczej potraktowany.

Na oddzielne uwagi zasługiwałyby jeszcze jedna sprawa, a mianowicie to, że dotychczas nie ustalono urzędowo metod statystycznych w naszym bibliotekarstwie, co jest jedną z ważniejszych przyczyn zniekształcania obrazu bibliotek polskich. Praktyczne podjęcie tej kwestji przez Radę Związku Bibliotekarzy Polskich rokuje pomyślne wyniki, które napewno staną się przedmiotem specjalnej dyskusji.

St. R.

*BIBLIOTEKA WYDZIAŁU ARCHITEKTURY POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ. I. Regulamin wewnętrzny biblioteki. II. Przepisy korzystania z biblioteki.* [Warszawa 1927 (?)]. 8<sup>o</sup> Str. 4.

Wiemy z Chwalewika *Zbiorów Polskich*, że biblioteka ta liczy «przeszło 3.000 dzieł, atlasów i albumów z zakresu architektury i sztuk plastycznych w różnych językach». Z *Regulaminu* dowiadujemy się, że zawiaduje nią bibliotekarz «wraz z personelem bibliotecznym», który to bibliotekarz «jest organem wykonawczym Komisji bibliotecznej». Do komisji wchodzi dwu profesorów, wybieranych przez Radę Wydziału Architektury na 2 lata, oraz bibliotekarz. Komisja sprawuje zarząd biblioteką, opracowuje i przedstawia Wydziałowi projekty budżetu, sprawozdania z wykonania uchwalonego budżetu oraz sprawozdania roczne, oraz «czuwa» nad wszelkimi funkcjami bibliotekarza. To ostatnie zdaje się świadczyć, że Wydział nie zdołał pozyskać dla swego księgozbioru fachowego bibliotekarza, skoro niefachowi członkowie komisji bibliotecznej obowiązani są «czuwać» nad «powiększeniem i zachowaniem zbiorów», «prowadzeniem katalogów inwentaryzacyjnych», «sporządzaniem i uzupełnianiem katalogów kartkowych» i tym podobnymi funkcjami ściśle bibliotekarskimi, które jednak «należą do obowiązków bibliotekarza».

*Przepisy korzystania z biblioteki* udostępniają zbiory poza jej lokalem tylko profesorom i wykładowcom na Wydziale Archit. oraz jego zakładom (z pewnymi zastrzeżeniami). Słuchacze i byli wychowañcy Wydziału oraz osoby, którym zezwoli Komisja biblioteczna, są uprawnieni tylko do czytania na miejscu. Wywołują zdziwienie §§ 7 i 8, przewidujące wypożyczanie «jednocześnie»: zakładom nieograniczonej ilości, profesorom najwyżej 10-ciu, a wykładowcom 5-ciu tomów — na przeciąg jednego roku akademickiego. Jeżeli ta «jednoczesność» nie jest usterką redakcyjną przepisów, to właściwie również profesorowie i wykładowcy korzystają z prawa wypożyczania nieograniczonej ilości tomów. W ten sposób łatwo może się zdarzyć, że w ciągu roku szkolnego, t. j. do dn. 1. lipca, kiedy «książki wypożyczone na przeciąg roku akademickiego winny być zwrócone do biblioteki», cały niemal księgozbiór będzie rozpozyczony zakładom, profesorom i wykładowcom. W takim wypadku dla pozostałych osób, uprawnionych do korzystania z biblioteki, a przede wszystkim dla studentów Wydziału, będą dostępne tylko dzieła wyłączone od wypożyczania (§ 6), a więc: «rękopisy, dzieła kosztowne i rzadkie, jak również dzieła pod ręczne, jak (!) to słowniki, encyklopedje i t. p.», oraz «dzieła jeszcze nieoprawne lub czasopisma bieżącego roku». Ciekawe, jakby wyglądał w rzeczywistości taki run na księgozbiór!

St. R.

BRENSZTEJN MICHAŁ: *BIBLIOGRAFJA UTWORÓW MICKIEWICZA, PRZEŁOŻONYCH NA JĘZYK LITEWSKI.* (Nadbitka z zesz. II. *Źródła Mocy*). [Wilno 1927]. 8<sup>o</sup> Str. 11.

Jest to fragment całkowitej bibliografii przekładów litewskich z języka polskiego, która ma się ukazać w ciągu roku 1928-go. Aktual-



ność tej pracy i bibliograficzne doświadczenie autora pozwalają oczekiwać dzieła bardzo poważnego, ściśle obrazującego wkład polski w kulturę litewską. Mickiewicza w przekładach litewskich reprezentuje u Brensztejna 39 utworów pojedynczych oraz wybory z dzieł poety, składając się na 150 pozycji bibliograficznych, podczas gdy przed czterema laty Stolarzewicz w swej *Bibliografii pism Mickiewicza* (Wilno 1924) doliczył się tylko 6-ciu pozycji. Okazuje się na podstawie pracy Brensztejna, że z poematów weszły do piśmiennictwa litewskiego *Dziady*, a przede wszystkim, oczywiście, *Grażyna* i *Konrad Wallenrod* w kilkunastu przekładach częściowych i całkowitych, następnie *Księgi narodu i pielgrzymstwa* (u Pinarda w Paryżu w latach 1830-ch) i *Pan Tadeusz* w przekładzie Śakenisa w całości (dopiero w r. 1924 w Kownie), a wyjątków: «Litwo, ojczyzno moja...» i «Wilja» — ogromna ilość. Reszta adaptacyj, to drobne wiersze i poszczególne *Sonety Krymskie*.

Bibliografia Brensztejna jest ułożona w porządku alfabetycznym polskiego brzmienia utworów Mickiewicza, a w obrębie każdego z nich figurują różne formy litewskie poszczególnych tytułów. St. R.

GIZBERT STUDNICKI WACŁAW: *RYS HISTORYCZNY ARCHIWUM I BIBLIOTEKI SYNODU EWANG.-REFORMOWANEGO W WILNIE*. (Odbitka ze Wstępu do *Katalogu Pokazu Zabytków Synodu Ew.-Reform. w Wilnie*). Wilno, nakł. Tow. im. Jana Łaskiego 1926. 8<sup>o</sup> Str. 16.

Dwanaście stron tej pracy jest poświęconych Archiwum — tą więc jej częścią nie możemy się tu zajmować — zaś pozostałe 4 strony (13—16) zawierają rozdziały, zatytułowane: «Notatka historyczna o Bibliotece Synodu» i «Katalogi Biblioteki Synodu». Zawarte w nich dane spożytkował już całkowicie Chwalewik (t. II. str. 484—485).

Należy nadmienić, że wspomniany w «Notatce» «najnowszy katalog Biblioteki» jest to *Katalog systematyczny Biblioteki Synodu Ew.-Reform. w Wilnie* (Wilno 1926), opracowany przez niedawno zmarłego ś. p. Stefana Kadera. 3 próbne arkusze, obejmujące 291 pozycji, dołączono do *Katalogu Pokazu Zabytków*, jako oddzielną broszurkę, poczem przerwano druk tej niefortunnej próby katalogu działowego. Dodajmy, że obecne prace katalogowe, prowadzone przez kierownika Biblioteki Synodu Dr. A. Łysakowskiego, wykazują pod każdym względem chwalebne postępy.

Na wystawie, z której katalogu przedrukowano omawiane szkice Studnickiego, zwracało uwagę 37 rzadkich druków tego zbioru. Wszystkie one są szczegółowo opisane na str. 10—23 *Katalogu Pokazu Zabytków*, a do siedmiu z nich podano nawet podobizny kart tytułowych. Szkoda, że tego właśnie katalogu wystawionych druków nie włączono do *Rysu historycznego* Studnickiego. St. R.

MINERVA-HANDBÜCHER. *Ergänzungen zu «Minerva, Jahrbuch der gelehrten Welt»*. 1 Abteilung: Die Bibliotheken. Hg. von H. PRAESENT. Bd. 1: Deutsches Reich. Bearbeitet von H. PRAESENT. Lieferung 1—2. Berlin u. Leipzig, Walter de Gruyter & Co. 1927—28. 8<sup>o</sup>. Str. 512. Cena 10 M. za zeszyt.

Że wydawnictwo *Minerva*, które wzięło sobie za zadanie zobrażowanie «świata naukowego», rozrosło się do trzech oddzielnych publikacji, jest nie tylko wynikiem rozwoju tego «świata», ale również skutkiem rozszerzenia i pogłębienia planu całego wydawnictwa. Publikacją macierzystą jest *Minerva, Jahrbuch der gelehrten Welt*, którego rocznik 29-ty wyszedł w r. 1927/28 i obejmuje trzy okazałe tomy. Nie mogąc w tym rocznym wydawnictwie pomieścić zbyt olbrzymiego materiału, utworzono dwie dalsze publikacje, mianowicie 1-o *Minerva-Zeitschrift*, miesięcznik mający wiadomości podawane rocznie przez *Jahrbuch* uzupełniać i rozszerzać, oraz 2-o *Minerva-Handbücher der gelehrten Welt*, mające *Jahrbuch* odciążać z wiadomości historycznych i nie ulegających tak częstym zmianom. Wszelkie dane zmienne, jak wiadomości personalne, etaty i t. p., będą umieszczane w *Jahrbuch*.

Pierwszy raz wydano *Minerva-Handbuch* w r. 1911 p. t. *Die Universitäten u. Hochschulen usw., ihre Geschichte u. Organisation*. Wojna przeszkodziła wydaniu dalszych tomów i dopiero pod koniec r. 1925 podjęto pracę na nowo, pogłębiając i rozszerzając jej zakres bardzo wybitnie. Wyszły dotychczas dwa zeszyty tomu 1-go, obejmującego biblioteki Niemiec, tom 2-gi ma zawierać biblioteki Austrii i Szwajcarii, tom 3-ci biblioteki państw północno-europejskich. Wykaz bibliotek jest bardzo skrupulatny, podaje zarówno księgozbiory państwowe jak komunalne czy prywatne, o ile są udostępnione dla publicznego użytku. Znajdujemy tu także biblioteki seminarjów i zakładów szkół wyższych, a nawet biblioteki ludowe. Cały materiał ułożony jest w alfabetycznej kolejności miast, pod poszczególnem zaś miastem występują biblioteki według swego charakteru. Wiadomości podane zaczerpnięto w przeważającej ilości wypadków z kwestjonariuszy wypełnionych przez zarządy poszczególnych księżnic. Ujęto je w pewien schemat, co ułatwia odszukanie potrzebnych dat. Najpierw wiadomości ogólne: władza przełożona wzgl. właściciel, charakter księżnicy (ogólno-naukowa, amatorska i t. p.), zadania specjalne (np. przy Bibl. Uniw. w Wrocławiu pielęgnowanie sławików), następnie organizacja, zawartość pod względem ilościowym, ustawienie, udostępnienie, ruch czytelników i pożyczających, katalogi. Drugi rozdział obejmuje wiadomości historyczne, powstanie i rozwój biblioteki, charakterystykę zbiorów, wyliczenie zbiorów specjalnych. Rozdział trzeci podaje literaturę dotyczącą danej księżnicy. Każdy tom ma być zaopatrzone szczegółowemi indeksami, które pozwolą bogaty materiał bibliotekoznawczy wszechstronnie wykorzystać.

J. G.

WYJAŚNIENIE. Na uwagi w sprawie *Wewnętrznego regulaminu bibliotek wojskowych*, pomieszczone w zesz. 1-szym *Przeglądu Bibliotecznego* b. r., str. 60, wyjaśniam:

Centralna Biblioteka Wojskowa, będąc publiczną instytucją naukową, jest i musi pozostać organizacyjnie instytucją wojskową; jako zaś instytucja wojskowa podlega ona przepisom obowiązującym w wojsku. Otóż w wojsku używa się określenia «regulamin wewnętrzny» w przeciw-

stawieniu do «regulamin zewnętrzny» lub wogóle «regulamin» na oznaczenie przepisów normujących tryb życia i pełnienia służby wewnątrz danej jednostki wojskowej, nie można zaś użyć w wojsku określenia «regulamin wewnętrzny» w znaczeniu organizacyjnym, t. j. na oznaczenie regulaminu normującego wewnętrzną organizację danej jednostki wojskowej. Należy przytem wyjaśnić, że każdy regulamin w obrębie każdej jednostki wojskowej jest przede wszystkim regulatorem pośrednich lub bezpośrednich obowiązków tej jednostki wojskowej i że dopiero na drugim miejscu jest jego zadaniem określać prawa użytkowe osób postronnych, korzystających z tych instytucyj wojskowych. Stąd tytuł użyty przy Nrze 15-tym *Wydawnictw Centr. Bibl. Wojsk.* — jest w zgodzie z obowiązującymi przepisami wojskowymi.

Co się tyczy ograniczenia, jakie regulamin C. B. W. wprowadza w prawie ogłaszania materiałów rękopiśmiennych, to jest ono wynikiem stwierdzenia pewnego objawu, który specjalnie w ostatnich czasach daje się zauważyć, a który nazywam «kłusownictwem naukowym». Objaw ten polega na tem, że trafiają się jednostki, które podchwytyją badaczom ich materiały i takie z pośród tych materiałów, które mają charakter sensacyjny, ogłaszają, pozbawiając tą drogą poważnych badaczy owocu niejednokrotnie długoletnich studjów. Oczywiście niepodobna ze względu na zainteresowania jednej osoby odmawiać innym korzystania z tych samych materiałów, idzie jednak o to, aby w razie potrzeby móc chronić zasłużonych badaczy przed zamachami naukowo niemoralnej jednostki. Jasnym więc jest, że przepis regulaminu ma na względzie dobro nauki i poważnych badaczy. Ł.

ODPOWIADAM: Ad 1. Nie dostrzegam różnicy między terminologią bibliotekarską a wojskową. Jeżeli w tej ostatniej «używa się określenia *regulamin wewnętrzny*... na oznaczenie przepisów normujących tryb... pełnienia służby wewnątrz danej jednostki wojskowej», toż *Wewnętrzny regulamin C. B. W.* winien być zbiorem «przepisów normujących tryb pełnienia służby wewnątrz C. B. W.», oczywiście przez jej funkcjonarjuszów. — Ad 2. «Kłusownictwo naukowe» jest bezwarunkowo przykre dla tych, którzy padają jego ofiarą; czyż jednak jest sprawą dyrektora biblioteki rozsądzać, kto będzie bardziej powołany do wydania danych materiałów? Przytem pierwszeństwo chronologiczne nie jest żadnym kryterjum; miałem w własnej praktyce przypadki, że ten, kto pierwszy «położył rękę» na danym rękopisie, był właśnie o wiele mniej uzdolniony do jego publikowania, niż ktoś inny, kto trafił nań później. Inna sprawa, że bibliotekarz nie ma prawa, jak długo dany rękopis jest w używaniu, używać go komuś innemu bez zezwolenia pierwszego czytelnika; z chwilą jednak zwrotu rękopisu do magazynu (wzgl. do biblioteki, z której został sprowadzony) ograniczenie to ustaje automatycznie — i tak tę sprawę unormowałem w regulaminie Oddziału rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej z r. 1927.

A. B.

## PRZEGLĄD CZASOPISM.

### BIBLIOGRAFJA I BIBLIOTEKOZNAWSTWO NA UKRAINIE SOWIECKIEJ.

(Wsenarodna Biblioteka Ukrainy pry Ukr. Akademji Nauk, Kijów. *Bibliotecznyj Zbirnyk*: Cz. 2. *Na naukowo-bibliotecznomu fronti U. S. S. R.* 1927. Str. 127+3 nlb. Cz. 3. *Bibliohrafija na Ukraini*. 1927. Str. 125+3 nlb., *Żurnał Bibliotekoznawstwa ta Bibliohrafiji*. Nr. 1. 1927. Str. VIII+168).

Za wschodnią naszą granicą już dawno przed wojną rozwinęła się poważnie nauka o książce w trzech swych zasadniczych działach: bibliografji, bibliotekoznawstwie i bibliofilji, a nazwiska europejskiego rozgłosu, jak Lisowski, Rubakin lub Chawkina, świadczą o tej pozytywnej pracy nad książką, która swój poważny wkład wniosła do ogólno-światowego dorobku. Cechą charakterystyczną, może wywołaną specjalnem podłożem psychiki rosyjskiej, jest zbytnie teoretyzowanie i wydzwiganie tych zagadnień na zbyt wysoki piedestał wśród gmachu wiedzy ludzkiej. Wskutek tego może zbyt wielkie wymagania wobec praktyki bibliograficznej czy bibliotecznej i zbyt małe w konsekwencji wyniki w stosunku do innych narodów i do włożonego wysiłku. Wpływy tego kierunku rosyjskiej bibliologii odziedziczyła, jak się wydaje, młodsza jej siostrzyca ukraińska. Pisma, które mamy przed sobą, są wymownym dowodem rozmachu programowego i teoretycznego, zrozumiałego zresztą w sytuacji budowania od fundamentów. Oby praktyka biblioteczna czy bibliograficzna odpowiedziała tym początkom.

Zaczęliśmy od wątpliwości rozmyślnie, aby tem silniej podkreślić w dalszym ciągu pozytywne rezultaty poczynań naszych wschodnich pobratymców, od niedawna u siebie gospodarujących. Wskutek rewolucji rosyjskiej wytworzyły się warunki polityczne pomyślnie na tyle, że umożliwiły postawienie pracy księgoznawczej na Ukrainie na odpowiednim poziomie. Poraz pierwszy można było pomyśleć o zorganizowaniu jej na terenie i przy pomocy państwa. Odnosi się to zarówno do bibliografji jak i do bibliotekoznawstwa.

Według M. I. JASIŃSKIEGO (*Hołowni momenty z istoriji ukrajinskoji bibliohrafiji*, *Bibl. Zbir.* nr. 3. s. 8—34<sup>1</sup>) początkiem bibliografji ukraińskiej są katalogi Staupigji lwowskiej z XVIII w. Na wiek XIX przypadają wysiłki jednostek, które później organizuje Komisja bibliograficzna Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki. Ale i jej prace to dzieło dwu ludzi przedewszystkiem, Lewickiego i Kalinowicza. Dalsze etapy rozwoju to utworzenie bibliograficznego instytutu w Kijowie (1919), oddziału bibliograficznego kijowskiego Gosizdata (1921). Dziś organami pracy bibliograficznej są za kordonem: a) Knyżkowaja Pałata w Charko-

<sup>1</sup> Na str. 16—27 bibliografja bibliografji. Por. *Żurnał etc.* s. 74—92: *bibliohrafija bibliohraficznych pokazczykiw za 1926 rik.*

wie, b) Instytut księgoznawczy, c) komisja specjalna w Bibliotece Narodowej (obie instytucje w Kijowie), d) seminarjum przy Centralnej Bibliotece Naukowej w Odessie, a wreszcie ostatnio, jako najwyższa magistratura, e) Komisja Biblijograficzna Akademii Nauk w Kijowie, zorganizowana w r. 1926. Celem jej jest koordynowanie wysiłków na polu ukraińskiej biblijografii przez ustalenie programu prac w ich całości oraz ścisłej naukowej metody. Wspólnym trudem wszystkich instytucji powstać ma ogólne repertorium biblijograficzne, obejmujące całość produkcji wydawniczej ziem ukraińskich od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy zarówno w druku, jak w rękopisie. Początkowo ograniczyć się trzeba będzie, według planu N. I. SAGARDY, do Ukrainy sowieckiej (*Bibl. Zbir.* nr. 3. s. 43—59). Znany historyk książki S. I. MASŁOW omawia plan takiego repertorium dla XVI—XVIII wieku, domagając się bardziej szczegółowego opracowania tego okresu (*ibid.* s. 60—64). Wątpliwości poważne nasuwa sprawa granic etnograficznych, które miałyby być podstawą dla sporządzenia repertorium (artykuł F. P. MAKSYMENKI, *ibid.* s. 65—93). Obok repertorium zamyśla się o biblijograficznych informacjach dla zagranicy, rejestracji czasopism wraz z treścią. Dalszą troskę stanowią zagadnienia metodologiczne, organizacyjne, jak przygotowanie współpracowników itp. Komisja Biblijograficzna ma wreszcie w r. 1929 przygotować zjazd biblijograficzny w Kijowie. Artykuł teoretyczny D. BAŁYKI o instruktywnej biblijografii oraz S. RUBINSTEINA o organizacji fachowych biblijografii zamykają zeszyt *Zbirnyka* poświęcony tym problemom.

*Żurnał* natomiast, prócz informacyjnych artykułów o organizacji i stanie biblijografii (SAGARDA i JASIŃSKI), zawiera rozprawy stojące już u pogranicza biblijotekoznawstwa, np. o katalogach wspólnych (W. KOZŁOWSKIJ i M. CHOCHOŁ). Pozatem znajdujemy tam omówienie praktycznych i teoretycznych zagadnień biblijotekoznawstwa, dalej recenzje (m. i. Chwalewika *Zbiorów*) i biblijografię ukraińską i zagraniczną (w wyborze).

Życiu biblijotek naukowych poświęcono zeszyt II. *Zbirnyka* (*Na naukowo-bibliotecznemu fronti*). Uwaga główna skupia się około największej instytucji biblijotecznej, jaką stanowi Biblioteka Narodowa Ukrainy w Kijowie. Dzieje i charakter jej omawia S. PASTERNAK (s. 5—25). Celem Biblioteki Narodowej jest kompletowanie ukraińskiej literatury narodowej, naukowej produkcji zagranicznej, praca nad wspomnianem wyżej repertorium biblijograficznym oraz studja biblijotekoznawcze (szczegółowo zastanawia się nad tem SAGARDA s. 26—53).

Biblioteka Narodowa powstała w r. 1918 i do dziś osiągnęła cyfrę 1.700.000 tomów, z tego milion skatalogowanych. Złożyły się na to dawne księgozbiory Uniwersytetu, Akademii Duchownej, Ławry i innych klasztorów, jakoteż ludzi prywatnych. Obecnie podstawę wzrostu stanowi egzemplarz obowiązkowy z całego S. S. S. R., wymiana, dary i zakupna. Praca idzie w 19 oddziałach według provenjencji zbiorów (Uniwersytet, klasztory itd.), ich wewnętrznej zawartości (*Ucrainica*, rękopisy, druki)

i rodzaju pracy (biura katalogowe i rejestracyjne, instytut bibliotekoznawczy etc.). Osobny oddział stanowi filja B. N. w Winnicy. Dziesięć lat wysiłków dało już pewne rezultaty, ale pozostaje jeszcze mnóstwo do zrobienia, aby największą księżnicę Ukrainy postawić na należytych poziomach. Oddział rękopisów (artykuł ŻYTECKIEGO s. 66—73) liczy kilkanaście tysięcy rękopisów. Wśród znacjonalizowanych zbiorów interesują nas wymienione papiery hr. Platara, Przeździeckiego, Giżyckiego i innych. Dotąd zinwentaryzowano 1000 rękopisów, 7000 dokumentów i 10.000 kart miscellaneów. W klasztorach filjach Bibl. Nar. znajduje się 1281 rękopisów. Zebranie w jednej instytucji wszystkich ważniejszych bibliotek kijowskich pozwoliło na stworzenie znacznej kolekcji starych druków. Na pierwszym miejscu druki zachodnio-europejskie z 225 inkunabułami, dalej *polonica* oraz cenne bardzo druki słowiańskie i ruskie. Katalog zbioru tego jest na ukończeniu, będzie stanowił podstawę repertorium XVI—XVIII w. (por. artykuł MASŁOWA s. 74—77). Resztę zeszytu wypełniają zagadnienia wykształcenia personelu naukowego i pomocniczego dla wszystkich bibliotek (IWANICKI, KOZŁOWSKI), czytelnictwa (BAŁYKA) itd.

Zatem w czasopismach omówionych znajdujemy informacje o życiu książki na Ukrainie sowieckiej, które rozwijać się poczynają coraz intensywniej, skupiając się przede wszystkim dokoła Biblioteki Narodowej. Drugie poważne centrum stanowi Instytut księgoznawstwa wydający *Biblioteczni Wisti*. Zanotujemy treść ostatniego zeszytu (1927 nr. 3), który jest poświęcony pamięci Gogola (artykuły IWANOWEJ-ARTJUCHOWEJ, P. ETTINGERA, HILAROWSKIEJ i DOROSZENKI). Poza tym TRONIÈRE pisze o muzeum Gutenberga w Moguncji, a POPOWICZ o ocenie książki z punktu widzenia higieny wzroku. Przyczynki POPOWA, KUZNIECOWEJ i DUBROWSKIEGO uzupełniają treść zeszytu. W kronice m. i. artykuł W. T. WISŁOCKIEGO o jubileuszu Ossolineum. Z podanej treści następnego zeszytu *Wisti* zainteresują nas artykuły Dyr. WIERCZYŃSKIEGO o polskiej bibliografii i OHŁOBLINA o bibliotece Liceum Krzemienieckiego.

*Kazimierz Tyszkowski*

*ČASOPIS ČESKOSLOVENSÝCH KNIHOVNIKŮ*. Roč. VI. N. 1—10. S podporou Tiskového Odboru presidia ministerske rady a Ministerstva školství a národní osvěty vydává Spolek československých knihovníků. Státní tiskárna v Praze 1927. 8°. Str. 200, 2 ilustr.

Jest to oficjalny organ Związku bibliotekarzy czecho-słowackich, wydawany z zasiłkiem Min. oświaty, które prenumeruje go dla 60 bibliotek publicznych. Na treść tych skromnych, ale ciekawych zeszytów składają się artykuły programowe, sprawozdania i recenzje, różne wiadomości o stanie bibliotek i sprawach zawodowo-bibliotekarskich oraz kronika Związku Bibliotekarzy.

Zesz. 1 zawiera artykuł redaktora BOGUSŁAWA KOUTNIKA z powodu pięciolecia wydawnictwa, oraz dwa artykuły programowe. FR. LIPS w art. *Knihovník veřejné obecní knihovny* zastanawia się nad bi-

bljotekami publicznymi w Czechach, pracą bibliotekarską, położeniem bibliotekarzy i potrzebą rozbudowy miejskiego bibliotekarstwa publicznego; w uwagach końcowych mówi o tytułach bibliotekarzy. Kontynuuje go w zesz. 2/3. FELIKS WELTSCH wypowiada szereg uwag na temat dyskusji, jaka się wywiązała nad jego referatem o głównych problemach kartkowego katalogu hasłowego, wygłoszonym na międzynarodowym zjeździe bibliotekarzy w Pradze 1926, oraz polemizuje z Fr. Schmidem, bibliotekarzem w Stuttgarcie, ujmując powyższe kwestje w 2 części: jedną zawierającą problemy dotyczące się istoty hasła, drugą formy gramatycznej. Resztę wypełniają recenzje publikacji bibliotekoznawczych, sprawozdania z czynności bibliotek, między innymi z praskiej Biblioteki uniwersyteckiej za rok 1925, której stan wynosił 576.725 tomów a personel 36 urzędników fachowych, 3 kancelaryjnych, 9 gospodarczych, 11 woźnych.

Zesz. 2/3. HERMAN MAYERHÖFER: *Pohyblivé knihovní skladiště*, rzuca szereg uwag na marginesie książki prof. berl. polit. H. AUMUNDA p. t. *Hebe-und Förderanlagen* (Berlin 1926), dotyczących obrotowych magazynów bibliotecznych. Autor ma nadzieję, iż dojdzie do tego, że książki będą same «przychodziły» z magazynu do czytelnika, podobnie jak się to dzieje z innymi przedmiotami w zakładach Forda. Dr FR. B. SOUKUP daje sprawozdanie z dzieła prof. un. kolumbijskiego Dra TH. FR. CARTERA p. t. *The Invention of Printing in China and its Spread westward*, wyd. w r. 1925, o wynalazku papieru, druku i drukarniach w Chinach i wpływie tych wynalazków na Zachód, przyczem dowiadujemy się, że papier wynalazł niejaki T'sai Lun w r. 105. Sprawa ta wywołała żywą dyskusję, czego wyrazem szereg artykułów i publikacji. Tamże recenzja sowieckiej instrukcji katalogowej. Ponadto zakończenie artykułu WELTSCHA.

Zesz. 4/5. A. L. KREJČIK pisze o Centr. Bibliotece Słowiańskiej Czeskiej Akademji Rolniczej, założonej w r. 1925, która gromadzi wszystkie publikacje dotyczące się rolnictwa w najszerszym tego słowa znaczeniu wydawane w jakimkolwiek języku w Czechosłowacji oraz w językach słowiańskich na całym świecie. FR. LIPS mówi o młodym czytelniku i odpowiednim doborze lektury, w której wymienia Polaków: Dygasińskiego, Ossendowskiego, Sienkiewicza. Dr FR. K. SOUKUP porusza, aktualny i u nas, problem bibliotek regionalnych, specjalnych i powszechnych. Wśród recenzji sprawozdanie z ks. K. KONOPKI: *Jak urządzić biblioteki?* wyd. II. Kraków 1925. Ponadto wiadomość o utworzeniu docentury bibliotekoznawstwa w uniwersytecie praskim, sprawozdanie z 5-go zjazdu bibliotekarzy czeskich w Pilźnie w czerwcu 1927, oraz sprawozdanie z Biblioteki Uniwersyteckiej w Pradze za rok 1926.

Zesz. 6/7. JIŘI MAHEN w art. *Něco o vitamínech* zastanawia się nad kwestją stosunku bibliotekarza do czytelnika i wolnym dostępem do książek. ANTJE OPOCENSKA zapoznaje czytelnika z urządzeniem i zasadami angielskich bibliotek naukowych, z których na pierwszy plan wy-

suwa się Biblioteka Muzeum Bryt. w Londynie, z ilością 6 milj. tomów, redagująca i publikująca słowiańską biblijografię tej biblioteki. Kontynuacje w zesz. 8/9. Prof. V. BAUER w art. *Kočovné knihovny u nás a v Americe* swoje wywody o czeskich bibliotekach ruchomych ilustruje ciekawymi przykładami z bibliotek amerykańskich. Tamże uwagi o wystawie Międzynarodowego Zjazdu Bibliotekarzy i Bibliofilów w Pradze.

Zesz. 8/9. Dr FR. PATA poświęca wspomnienie pośmiertne P. C. Strace, wybitnemu bibliotekarzowi oraz badaczowi literatury. Dr JOSEF POCH zajmuje się katalogiem nabytków, dostępnym dla czytelników. JOSEF VOLF donosi o książkach pochodzących z biblioteki klasztornej w Dobsanach, a znajdujących się w b. Ces. Bibliotece w Wiedniu. B. KOUTNIK wypowiada swe uwagi na marginesie konkursu zorganizowanego przez *Lidove noviny* na temat «Jaka książka w młodości najwięcej na nas wpłynęła?». BOHUMIR NEPUSTIL pisze o organizacji bibliotek centralnych i księgarń w Rosji. Wśród sprawozdań recenzja z STEF. VRTEL-WIERCZYŃSKIEGO: *Biblijografja literatury polskiej za rok 1919*, Lwów 1926. Nadto o bibliotekarskim kursie przy uniwersytecie praskim i stałej szkole bibliotekarskiej w Wiedniu.

Zesz. 10. LAD. J. ŽIVNY: *O hodnotě skušebného materiálu v bibliopsychologii* zastanawia się nad psychologią czytelnictwa, popierając wywody swe szeregiem danych statystycznych i diagramów. Dr IVAN ŽMAVC zamieszcza referat ze zjazdu pilzneńskiego o stanie i celu bibliotek naukowych, biblioteki narodowej i stałej szkoły bibliotekarskiej. Tamże sprawozdanie z *Przewodnika Księgarskiego*, T. I, 1925. Ponadto w każdym zeszycie znajdują się ciekawe sprawozdania z bibliotek i wiele interesujących uwag czy wiadomości z zakresu zagadnień bibliotekoznawczych.

Józef Korpała

*MONATLICHES VERZEICHNIS DER REICHSDEUTSCHEN AMTLICHEN DRUCKSCHRIFTEN.* Bearbeitet von der Deutschen Bücherei, herausgegeben vom Reichsministerium des Innern. Berlin, Reichs- u. Staatsverlag G. m. b. H. (Prospekt).

Wiadomo powszechnie, jak trudno jest dotrzeć do wydawnictw urzędowych lub chociażby zestawić kompletne ich wykazy. Przy sposobności gromadzenia książek dla Biblioteki Polskiej w Paryżu okazało się, że same urzędy państwowe nie prowadzą spisów swoich własnych wydawnictw i często nie posiadają nawet ani jednego egzemplarza wydawnictw wyczerpanych. Nie należy dziwić się jednak, że taki stan rzeczy panuje w naszej młodej administracji, skoro i gdzieindziej, z wyjątkiem Anglii i Stanów Zjednoczonych, nie dzieje się lepiej, jak wynika z wymienionego w nagłówku prospektu. W Niemczech, po długotrwałych debatach, postanowiono temu zaradzić drogą powołania do życia bieżącej biblijografii miesięcznej wydawnictw urzędowych, której opracowanie powierzono Deutsche Bücherei w Lipsku, a zatem instytucji nie urzędowej, lecz społecznej. Materiał będzie po-



dzielony na trzy grupy: Państwo, Kraje (dzielnice), Miasta. Pierwsza grupa obejmie, obok wydawnictw urzędów państwowych, również publikacje organizacji o charakterze półurzędowym i społecznym, ogarniających swą działalnością obszar całego państwa. W drugiej grupie znajdzie się materiał z tego samego zakresu, lecz w odniesieniu do poszczególnych dzielnic. W trzeciej grupie będą uwzględnione wydawnictwa przeszło 100.000 miast. Wymieniane będą tytuły wszystkich druków odrębnych i artykułów z czasopism, ważniejsze teksty praw podawane będą w wyciągach. Z druków parlamentarnych znajdą w bibliografii miejsce projekty praw, memorjały i przeglądy. Zeszyt miesięczny opatrzony będzie skorowidzem przedmiotowym. Załączona do prospektu próbna czwórka druku daje jak najlepsze pojęcie o metodzie wykonania i o opracowaniu graficznym. *jm.*

# KRONIKA.

## I. Z ŻYCIA BIBLIOTEK.

BIBLIOTEKA TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W POZNANIU. Biblioteka T. P. N. stanowi część zbiorów Towarzystwa Przyj. Nauk Poznańskiego, założonego w r. 1857 za inicjatywą hr. Augusta Cieszkowskiego, hr. Tytusa Działyńskiego, ks. dziekana Malinowskiego, Władysława Niegolewskiego, Heliodora hr. Skórczewskiego, Dra Teofila Mateckiego i Leona Wegnera. W r. 1865, a więc w 7 lat po zawiązaniu Towarzystwa, Biblioteka liczy około 5.000 tomów, obejmujących obfity zbiór pism periodycznych, wydawnictw warszawskich (komplet powieści drukowanych między 1815—1830, pamiętników itd.), nakłady wybitnych księgarzy poznańskich: Łupańskiego, Kamińskiego, Merzbacha. Mieści się w kilku pokojach Biblioteki Raczyńskich, przenosi się potem do Bazaru, a w r. 1871 do gmachu własnego Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej (obecnie ul. S. Mielżyńskiego), darowanego przez hr. Seweryna Mielżyńskiego, gdzie pozostaje do tej chwili. Posiada wówczas 20.000 tomów. Urząd bibliotekarza pełnią: Hieronim Feldmanowski, Klemens Kantecki, ponownie Feldmanowski, a po jego śmierci obejmuje kierownictwo Dr Bolesław Erzepki, pracując na tem stanowisku do r. 1919, t. j. aż do chwili, gdy Biblioteka T. P. N. połączoną została administracyjnie z dawniejszą Biblioteką cesarza Wilhelma, przeobrażoną na Bibliotekę Uniwersytecką.

W roku 1909, za prezesury ks. biskupa Likowskiego, przedsięwzięto przebudowę gmachu Towarzystwa. Fundusze złożyło społeczeństwo, przedewszystkiem sfery ziemiańskie. Powiększono wówczas ubicacje przeznaczone na zbiory biblioteczne i czytelnię. Nie było jednak mowy o stosowaniu jakichkolwiek nowoczesnych urządzeń, ze względu na brak środków. Tak też i pozostało do tej pory. Dołączono tylko do pierwotnie zajmowanych lokali jeszcze część drugiego piętra i pokój wieżowy na dublety.

Regały proste, drewniane, w dziesięć polic, wznoszą się do samej powały, po książki sięga się zapomocą drabinek dość niebezpiecznych. Tego rodzaju niedomagania nie są zresztą wyjątkiem — wiele starszych bibliotek zagranicznych i naszych cierpi na nie. Niewątpliwie z czasem zostaną usunięte. Książki ustawione są systemem numeru bieżącego, z uwzględnieniem trzech formatów: *folio*, *quarto* i *octavo*. Przyziemny regał zajmują foljanty, dwa następne kwartanty, siedem pozostałych oktawy bez różnicy wielkości. Osobne miejsca nie objęte ogólną numeracją i osobne katalogi mają dysertacje, mapy i muzykalja.

Katalogów alfabetycznych posiada Biblioteka dwa: katalog alfabetyczny kartkowy i katalog alfabetyczny książkowy. Pierwszy stanowi katalog główny, jest przeznaczony do wyłącznego użytku bibliotekarzy. Zaprorowadzony został (tak samo jak porządek ustawiania książek) na wzór Ossolineum, bo zapoczątkował go Klemens Kantecki,

który, zanim przybył do Poznania, w Ossolineum pracował. Kartki z mocnego papieru, najlepszego gatunku (15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> cm. dł., 14 cm. szer.), umieszczone są w pudełkach kartonowych, oznaczonych odnośną literą alfabetu. Każde pudełko w osobnej przegrodzie regału. Na katalog książkowy składa się 44 wielkich foljantów. Skonstruowano dla nich regały w kształcie pulpitu.

Obecnie liczy Biblioteka 54.274 dzieł, mniejwięcej 150.000 tomów. Wzrasta stale, dzięki egzemplarzom obowiązkowym, a przede wszystkim darom. W ostatnich latach czternastu otrzymała piękne księgozbiory: ks. Wrocisława Krzyżanowskiego (przeszło trzy tysiące tomów), Karśnickich z Maków, Mielżyńskich z Iwna (część biblioteki klasztornej w Kazimierzu), Sikorskich (przeważnie prawo), Rekowskich, Simona, ks. arcybiskupa Likowskiego, profesora Wicherkiewicza itd. Wreszcie, ostatnio, bibliotekę Konstantego Szczanieckiego z Międzychoda, która obejmuje 1.298 numerów, a przyniosła między innymi ładny komplet utworów dramatycznych XVIII i XIX w. nie tylko dla scen zawodowych, ale także dla teatrów amatorskich, których Szczaniecki był szczególnym lubownikiem. Razem z kolekcją Simona, która zawiera liczne rękopisy cenzurowe utworów dramatycznych, granych w teatrach warszawskich za czasów rosyjskich, oraz zbiorem afiszów teatrów poznańskich od r. 1822, będących już dawniej w posiadaniu Biblioteki T. P. N., stanowią te teatralja interesujący materiał do historii teatru w Polsce. — Ciekawym przyczynkiem obyczajowym do stosunków polsko-niemieckich między rokiem 1805 a 1878 jest należąca do tejże Biblioteki autobiografia barona Richthofena, żonatego z Polką, p. Objeziorską. Egzemplarz zaopatrzony w liczne dopiski autora. Rzecz była, zdaje się, drukowana jako rękopis.

Ze starych druków weszły w r. 1926/27: św. Tomasza *Commentaria sub epistolas S. Pauli* (inkunabuł wenecki z r. 1498), św. Tomasza *Summa contra gentiles* (druk koloński z r. 1509), kancjonał czeski z XVII w. (Praga u J. K. Gerabka 1687 r.), św. Jana Chryzostoma dzieła (druk bazylejski z 1504 r.), itd.

Dzięki swoim zasobom druków polskich jest Biblioteka T. P. N. ważnym instytutem pomocniczym dla katedr polonistyki i historii, które też głównie z niej korzystają.

**BIBLIOTEKA MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.** Obecna biblioteka Min. W. R. i O. P. powstała przede wszystkim z książek zakupywanych dla prac organizacyjnych i programowych, prowadzonych od chwili powstania Departamentu Oświecenia a następnie Ministerstwa.

W r. 1921 Ministerstwo powołało do życia Komisję Pedagogiczną Min. W. R. i O. R. (*Rozporządzenie* Nr. 1130/2 s. z dnia 15 VI 1921 ogł. w *Dz. Urz. Min. W. R. i O. P.* Nr. 8 (51) p. 86), instytucję mającą na celu rozwijanie twórczości naukowej w dziedzinie pedago-

giki. W związku z tem biblioteka Min. otrzymała nowy statut i regulamin, czyniące z niej warsztat pracy naukowej poddany wpływowi Komisji Pedagogicznej. Wyznaczony w r. 1922 kierownik biblioteki, którym był niżej podpisany, obejmował tę funkcję równocześnie jako urzędnik Min. W. R. i O. P. i jako przedstawiciel Komisji Pedagogicznej. Biblioteka miała odąd planowo gromadzić księgozbiór specjalnie odnoszący się do dziedziny wychowania i szkolnictwa wraz z naukami pomocniczymi. Na zakup książek i prenumeratę czasopism (wraz z kosztami oprawiania) Ministerstwo wyznacza corocznie kwoty wynoszące w ostatnich latach około 10 tysięcy złotych rocznie (w czasie nieustabilizowania waluty Biblioteka otrzymywała na ten cel sumy odpowiadające co do wartości nabywczej mniej więcej powyższej kwocie).

Z powodu szczupłości pomieszczenia Biblioteki w lokalu Ministerstwa przy ul. Bagatela 12 niemożliwe było urządzenie czyteln. Trudność ta została usunięta z chwilą, gdy od początku r. 1926 Biblioteka przeniesioną została do oddzielnego lokalu, wynajętego w centrum miasta, przy ul. Foksal 18. Przeniesienie Biblioteki do oddzielnego lokalu utrudniło korzystanie z niej urzędnikom Ministerstwa, natomiast pozwoliło na udostępnienie jej ogółowi nauczycielstwa warszawskiego oraz osób pracujących teoretycznie w dziedzinie pedagogiki i szkolnictwa.

Ministerstwo dążyło do tego, ażeby przy każdym Kuratorjum Okr. Szk. powstała większa biblioteka pedagogiczna, służąca nauczycielstwu danego okręgu. Na ten cel przyznawało Ministerstwo poszczególnym Kuratorjom znaczniejsze kredyty. Biblioteki takie istnieją w części okręgów szkolnych, w innych stopniowo się tworzą.

Biblioteka Min. przeniesiona do nowego lokalu ma spełniać do pewnego stopnia rolę jednej z takich bibliotek kuratorskich, aczkolwiek może być udostępniona tylko osobom pracującym naukowo i nauczycielom przebywającym stale lub czasowo w Warszawie. Prawo wypożyczania książek pozostało nadal ograniczone do urzędników Min. W. R. i O. P. i Kuratorjum Okr. Szk. Warszawskiego oraz do członków Komisji Pedagogicznej. Inne osoby mogą korzystać z czyteln, urządzonej od pocz. r. szk. 1926/7 bardzo wygodnie na 28 miejsc i otwartej w ciągu roku szkolnego (10 miesięcy) całodziennie przed i po południu.

Księgozbiór Biblioteki Min. składa się ze zbioru centralnego, mieszczącego się w lokalu przy ul. Foksal 18 i dostępnego dla osób z poza Ministerstwa w wyżej wspomniany sposób, pozatem w skład Biblioteki wchodzi księgozbiory specjalne rozmieszczone w różnych Departamentach i Wydziałach Ministerstwa, jako niezbędne stale dla pracy tych organów (np. Dep. Wyzn. Relig., Wydz. Prawny, Dep. Szkoln. Zawodowego, Wydział Budownictwa Szkolnego, Wydział Archiwów Państw. i t. p.). Dalej, dla kształcenia metodycznego nauczycieli szkół średnich tworzy Ministerstwo (mianowicie Wydz. Programy Dep. Szkoln. Średn.) pracownie z księgozbiorami, poświęcone

różnym specjalnościom. Księgozbiory tych pracowni wchodzą formalnie również w skład Biblioteki Min. W. R. i O. P. Obecnie dwie z tych pracowni posiadają obok innych przedmiotów (pomocy szkolnych, przyrządów naukowych i t. d.) poważniejsze księgozbiory: pracownia humanistyczna, zorganizowana i prowadzona przez p. wizytatora K. Wóycickiego, i pracownia biologiczna p. wizytatora K. Czerwińskiego. Pracownie te (a pozatem jeszcze pracownia geograficzna p. wizytatora W. Jezierskiego) mieszczą się w lokalach gimnazjów państwowych w Warszawie.

Księgozbiór centralny, mimo że w liczbach bezwzględnych nie przedstawia się narazie imponująco, jest jednakże zapewne największym w Polsce zbiorem książek polskich (których jest b. mało wogóle), a przede wszystkim zagranicznych, odnoszących się do współczesnego ruchu umysłowego i prac organizacyjno-programowych w dziedzinie wychowania i szkolnictwa. Fundusze, jakimi corocznie rozporządza Biblioteka, pozwalają na stałe powiększanie zbioru i nabywanie najważniejszych wydawnictw, ukazujących się na światowym rynku księgarskim.

Biblioteka otrzymuje stałe 110 czasopism zagranicznych. Roczniki tych czasopism, corocznie włączane do księgozbioru, powiększają go o tyleż tomów, tworząc cenny materiał do studjów nad pedagogiką współczesną.

Księgozbiór centralny podzielony jest na dwie części: zbioru książek z dziedziny pedagogiki i dziedzin pomocniczych, oraz ze zbioru podręczników szkolnych. Pierwszy zbiór liczy obecnie 4350 numerów, a około 5 tysięcy tomów, zbiór podręczników około 2600 numerów.

Z ubolewaniem stwierdzić należy, że, jak roczne doświadczenie czytelnicy wykazało, społeczeństwo i nawet nauczycielstwo bardzo mało interesuje się sprawami pedagogicznymi, mimo doniosłych reform i przewrotów, jakie się dokonywają na tem polu w całym świecie. Pewne zaciekawienie budzą może tylko radykalne próby i poglądy, ogłaszane głośną reklamą. Być może, że dłuższe istnienie czytelnicy pedagogicznej przy Bibliotece Ministerstwa rozbudzi poważniejsze i głębsze zainteresowania wśród ogółu. Jest to jedno z ważnych jej zadań.

Personel biblioteki składa się: 1. z kierownika biblioteki, który poza tą funkcją redaguje czasopismo *Szkoła Powszechna* i prowadzi administracyjną część pracy Komisji do Oceny Książek do Czytania dla Młodz. Szkolnej, 2. z 1 urzędniczki kontraktowej, 3. z woźnego.

*Z. Ziemiński*

**BIBLIOTEKA WIELKIEJ SYNAGOGI W WARSZAWIE.** Biblioteka została założona w r. 1879 przy Wielkiej Synagodze w Warszawie, która, prócz celów czysto religijnych, postawiła sobie za zadanie szerzyć wiedzę judaistyczną wśród ludności żydowskiej w Warszawie. Biblioteka ma za zadanie: gromadzenie wszelkiego rodzaju druków i rękopisów, wchodzących w zakres nauki judaizmu i po-

krewnych z nią nauk (historja i literatury wschodu, historja i filozofja religji, językoznawstwo semickie i t. d.) z szczególnem uwzględnieniem literatury hebrajskiej i polsko-żydowskiej, jak również literatury żydowskiej (żargonowej).

Głównymi założycielami Biblioteki byli członkowie Synagogi: Mojżesz Cohn, Ignacy Bernstein, znany bibliofil, wydawca katalogu dzieł treści przysłowiowej, i M. W. Moszkowski. Ostatni z nich został też bibliotekarzem i na tem stanowisku pozostał do swej śmierci w 1904 roku. Właściwymi twórcami Biblioteki byli Bernstein i Moszkowski, Bernstein dzięki ofiarom w pieniądzu i naturze, Moszkowski zaś dzięki zapałowi, z którym się oddawał żmudnej pracy bibliotekarskiej. W r. 1904 posiadała Biblioteka 19.126 tomów. Później znalazła Biblioteka w osobie Dra S. Poznańskiego, kaznodziei Synagogi, szczerego pracownika, który łączył zapał Moszkowskiego z rozległą i głęboką wiedzą judaistyczną i orientalistyczną. Dr Poznański to *spiritus movens* tej instytucji przez długi szereg lat (1898—1921).

Z wybuchem wojny światowej dalszy rozwój Biblioteki został wstrzymany. Posiadała ona wówczas 15.205 dzieł w 20.054 tomach. Lata 1918—24 to najgorszy okres w rozwoju Biblioteki. Przez pewien czas (1920—21) była nawet zamknięta z braku funduszy na opłacenie jedyne go pracownika. Przy końcu 1921 r. umiera Dr Poznański i Biblioteka traci jedyne go przyjaciela swego, który w najcięższych chwilach dla kraju i społeczeństwa całego pamiętał o niej i usilnie zabiegał o zaspokojenie jej potrzeb. Przed śmiercią udało się jednak Dr Poznańskiemu zapewnić byt Biblioteki, na jego bowiem wniosek Walne Zebranie członków Synagogi postanowiło w 1921 r. doliczać do opłaty członkowskiej jeszcze 10% na rzecz Biblioteki. Jest to obecnie główne źródło jej dochodów.

Po śmierci Poznańskiego nikt prawie nie opiekuje się Biblioteką, aż do chwili, gdy przy końcu 1923 r. kuratorem jej zostaje Dr M. Schorr, rabin i kaznodzieja Synagogi. Biblioteka zaczyna powoli, lecz systematycznie powracać do normalnego stanu. Sprawami jej zajmuje się specjalna Komisja Biblioteczna wyłoniona przez Komitet Synagogi. Prezesem Komisji jest zwykle kaznodzieja Synagogi.

Obecnie (maj 1928) Biblioteka posiada: 12.337 dzieł w jęz. hebrajskim i żydowskim, 8.089 dzieł w jęz. europejskich, razem 20.425 dzieł w 25.960 tomach.

Dochody Biblioteki w 1926 r. wynosiły:

1. 10% od wpływów ze składek członkowskich za miejsca w Synagodze . . . . .	zł. 11.586
2. Ofiary podczas nabożeństw (przy rodach) . . . . .	» 2.793
3. Subsydja gmin żyd. w Polsce . . . . .	» 125
	<hr/>
	Razem zł. 14.504

W przeciągu 1925 r. wydano większe sumy na oprawę książek starych, gdyż od 1914 r. nie poprawiano ich prawie wcale. W ostat-

nich latach nie kupowano prawie książek z braku funduszków. Dopiero od listopada 1926 r. zaczęto systematycznie zakupywać nowe dzieła z zakresu specjalności Biblioteki. W przeciągu 1926 r. wydano na zakup i oprawę książek 4.125 zł., w r. 1927 zaś 8.513 zł.

Od 1925 r. zaczęła Biblioteka otrzymywać wszystkie druki w jęz. hebrajskim i żydowskim, napływające do Kom. Rządu na m. st. Warszawę oraz do Min. Spr. Wewn. jako egzemplarze obowiązkowe, gdy już staną się niepotrzebne do celów służbowych. W obecnej chwili posiada Biblioteka prawie wszystkie druki hebrajskie i żydowskie z ostatnich trzech lat. Jest to zasługa prof. Schorra, dzięki staraniom którego dzieła powyższe zaczęły napływać do Biblioteki.

Fakt ten nabiera szczególnego znaczenia, gdy zważymy, że Biblioteka Synagogi jest, zdaje się, jedyną instytucją naukową w Polsce (oprócz Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie), która inwentaryzuje i kataloguje druki hebrajskie i żydowskie, wychodzące w Polsce<sup>1</sup>. Biblioteka Synagogi staje się w ten sposób centralną biblioteką judaistyczną w Polsce.

Książki z Min. Spr. Wewn. otrzymuje się dotychczas nieregularnie, czasopism zaś wcale się nie otrzymuje, wielu dzieł brak zupełnie. Biblioteka nie może się upominać o te dzieła, gdyż przesyłanie książek do Biblioteki Synagogi nie jest obowiązkowe i nosi charakter darowizny. Dla dobra sprawy należałoby może kwestję tę unormować w ten sposób, by Biblioteka Synagogi otrzymywała na równi z innymi bibliotekami pojedyncze egzemplarze wszystkich druków w jęz. hebrajskim i żydowskim oraz dzieł polskich, traktujących o sprawach żydowskich. Jest to jedyne racjonalne rozwiązanie sprawy skoncentrowania druków hebrajskich i żydowskich w jednym miejscu. Niektóre biblioteki, otrzymujące egzemplarz obowiązkowy, uwolniłyby się również w ten sposób od zbytniego balastu wciąż gromadzących się bezużytecznie książek hebrajskich i żydowskich, z którymi, z powodu braku funduszków na utrzymanie odpowiedniego personelu, niewiadomo, co robić.

Biblioteka mieści się obecnie w trzech większych pokojach w gmachu Synagogi. Brak wolnego miejsca daje się już dotkliwie odczuwać. Z inicjatywy prof. Schorra przystąpiono obecnie do energicznej akcji celem wybudowania specjalnego gmachu dla Biblioteki.

*M. Wajsberg*

POPRAWIĆ prosimy w zeszycie 1-szym PRZEGLĄDU z r. 1928: str. 71 w. 12 «sukcesem» na «sukursem»; str. 72 w tabelce górnej w 7-ej linji liczb 392 na 1.392.

<sup>1</sup> Żydowski Instytut Naukowy w Wilnie, powstały 3 lata temu, rejestruje tylko literaturę w jęz. żydowskim.

## II. Z RUCHU BIBLIOTEKARSKIEGO.

DRUGIE OGÓLNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW Z. B. P. odbyło się w dniu 22 kwietnia b. r. w Warszawie, przy udziale 15 delegatów (w tem 4 z Krakowa, 3 ze Lwowa, 1 z Poznania, 6 z Warszawy, 1 z Wilna) i pięciu członków Rady Związku Bibl. Pol. Obradom, które miały na porządku dziennym 8 punktów, przewodniczył Dyr. Kotula, zastępcą przewodniczącego był p. K. Witkiewicz, sekretarzem Dr Niezgoda, zastępcą sekretarza Dr Łysakowski.

Ze sprawozdania Rady Związku B. P., które wygłosił Dyr. Kuntze, wynika, że Rada odbyła 6 posiedzeń, na których omawiano między innymi sprawy projektu organizacji statystyki bibliotecznej, *Przeglądu Bibliotecznego*, Rady Bibliotecznej przy Ministerstwie W. R. i O. P., budowy gmachu Biblioteki Narodowej. Sprawy wymagające szybkiego załatwienia przeprowadzono bez zwoływania posiedzenia, drogą telefonicznego porozumienia się z warszawskimi członkami Rady. Większości uchwał zeszłorocznego Zgromadzenia Delegatów Rada Związku nie wypełniła, a ograniczyła celowo ilość zamierzeń, starając się je pogłębiać i nie cofając się nawet przed kilkakrotnym przestudjowaniem ich indywidualnie czy zbiorowo. Drogą tą powstały uwagi do rozporządzenia o egzemplarzu bibliotecznym, które znalazły swój wyraz w okólniku wydanym dodatkowo przez Ministerstwo W. R. i O. P. Tą samą drogą, przez wielostronne i kilkakrotne przedyskutowanie zagadnienia organizacji «naczelných władz bibliotecznych», sformułowano stanowisko Rady Związku w sprawie określenia kompetencji Rady Bibliotecznej jako organu doradczego Min. W. R. i O. P. Przedmiotem obrad Rady był projekt Ustawy bibliotecznej, plan budowy przyszłego gmachu Biblioteki Narodowej, stosunek czasopisma bibliotekarskiego do Wydziału Bibliotek, propaganda Zjazdu Bibliotekarzy Polskich we Lwowie i wreszcie projekt regulaminu obrad do rocznego Zgromadzenia Delegatów. Poza tem Rada nawiązała bliższe stosunki z szeregiem związków bibliotekarskich zagranicznych, między innymi z Federacją Stowarzyszeń Bibliotekarskich. Na terenie życia polskiego Rada współdziałała z Komitetem Propagandy Czytelnictwa i ze Skarbem Pracy Kulturalno-Oświatowej.

W wyniku dyskusji, jaka się rozwinęła po sprawozdaniu, uchwalono dwa wnioski, a mianowicie wniosek Dra Łysakowskiego: «Rada Związku weźmie pod baczniejszą uwagę cele wymienione w ust. e. § 4. *Statutu*, t. j. ochronę spraw zawodowych bibliotekarzy» i wniosek prof. Żurawskiego: «Rada Związku winna (o ile możliwości) podawać do wiadomości Kół Z. B. P. roczne sprawozdania z działalności Rady na kilkanaście dni przed Zgromadzeniem Delegatów, aby Kół mogły sprawozdanie to przedyskutować i zgłosić potrzebne wnioski».

Regulamin obrad Ogólnego Zgromadzenia Delegatów, referowany przez Dyr. Kuntzego, przyjęto po wprowadzeniu paru drobnych zmian.



W miejsce ustępujących trzech członków Rady wybrano przez aklamację: Dyr. Czerwijowskiego, Dra Borowego i Dyr. Wierczyńskiego, poczem po ratyfikowaniu przystąpienia Związku B. P. do International Library and Bibliographical Federation wybrano jako delegatów do tejże instytucji Dyr. Muszkowskiego i p. Filipkowską-Szemplińską. W związku z tem przyjęto wniosek prof. Żurawskiego: «Zjazd Delegatów Z. B. P. poleca Radzie Z. B. P. poczynić starania u kompetentnych władz państwowych o uzyskanie subwencji na systematyczne wysyłanie przez Radę Z. B. P. delegatów na Zjazdy I. L. B. F.».

Po szczegółowem zreferowaniu przez Dra Grycza sprawy *Przeglądu Bibliotecznego* i po gorącej dyskusji przyjęto wniosek ppłk. Dra Łodyńskiego zmieniający odpowiednie paragrafy statutu Związku w tym sensie, że podnosi się wkładkę członkowską na 12 zł. z tem, że wszyscy członkowie Związku otrzymują *Przegląd Biblioteczny* bezpłatnie. Zasada ta ma obowiązywać już w roku bieżącym.

Po przyjęciu zasady, że Redakcja *Przeglądu Bibliotecznego* ma być podporządkowana Radzie Związku, po uchwaleniu wniosku Dra Niezgody, że Rada Związku ma na przyszłość przedkładać Zgromadzeniu Delegatów preliminarz dochodów i rozchodów na rok następny celem uchwalenia go, i wniosku Dra Łysakowskiego, by Rada Związku podała Kołom spis przeżroczy tyczących się bibliotek i wskazała miejsce ich wypożyczania, przystąpiono do wniosków Koła warszawskiego.

Przyjęto bez dyskusji wnioski motywowane przez ppłk. Dra Łodyńskiego, treści następującej:

1) II. Ogólne Zgromadzenie Delegatów Z. B. P. poleca Radzie Z. B. P. podjęcie starań o przeprowadzenie ujednostajnienia prac bibliotecznych i administracyjnych w bibliotekach ministerjalnych i bibliotekach urzędów państwowych.

2) Radzie Związku B. P. powierza się opiekę nad realizacją projektu ustawy o bibliotekach gminnych, który będzie na jej ręce złożony.

3) Wobec tego, że prawdopodobnem jest wprowadzenie w życie w niedługim czasie zasad «Ustawy bibliotecznej» i w związku z tem okaże się niezbędnem roztoczenie nawet nad bardzo drobnymi ośrodkami sprężystszej opieki, Zgromadzenie uważa za wskazane przeprowadzenie objęcia organizacją Związku B. P. całego Państwa, a mianowicie drogą rozdziału obszaru Państwa między działalność następujących Kół: warszawskie, krakowskie, wileńskie, lwowskie, poznańsko-pomorskie i łódzkie. Każde z tych Kół obejmowałoby jedno lub więcej województw, i tak: 1) Koło warszawskie — m. Warszawę, woj. warszawskie, woj. lubelskie i woj. poleskie; 2) Koło krakowskie — woj. krakowskie, kieleckie i śląskie; 3) Koło wileńskie — woj. wileńskie, białostockie i nowogrodzkie; 4) Koło lwowskie — woj. lwowskie, wołyńskie, tarnopolskie i stanisławowskie; 6) Koło łódzkie — woj. łódzkie. Oczywiście winno być dążnością każdego Koła, aby w przyszłości nie obejmowało więcej niż jedno województwo, w za-

kresie więc swych środków winno każde Koło dążyć do wytworzenia ośrodków centralnych w obrębie województw tymczasowo mu przydzielonych.

4) Koła przedstawiające wnioski biorą na siebie odpowiedzialność całkowitego przygotowania materiałów, a Rada Z. B. P. wnioski ocenia i wprowadza w życie przygotowane projekty.

Przyjęto następnie również bez dyskusji wnioski umotywowane przez Dyr. Muszkowskiego:

A) Doroczne Zgromadzenie Delegatów Z. B. P., z uwagi na obecny stan bibliotekarstwa w Polsce i na najbliższe potrzeby w tym zakresie, ustala następującą interpretację punktów (a) do (c) art. 4-go *Statutu*, polecając ją Kołom jako dyrektywę w działalności praktycznej:

I. Główny ciężar zadań przewidzianych w punktach (a) i (b) a mianowicie: «zjednoczenie prac bibliotekoznawczych, bibliologicznych i bibliograficznych, oraz pogłębianie wiedzy w tym zakresie wśród ogółu» i dalej «czuwanie nad prawidłowością rozwoju i organizacją polskich bibliotek, czytelni i archiwów», winien być przerzucony na sekcje naukowe specjalne, co wpłynie dodatnio na poziom i intensywność prac ściśle naukowych Z. B. P.

II. Przewodniczący sekcji naukowych wchodzi automatycznie do Zarządów Kół, co z jednej strony jest niezbędne dla uzgodnienia działań sekcji z ogólnym kierunkiem prac i dążeń Koła, z drugiej zaś strony powinno spowodować odciążenie Zarządu, jako gremjum, od zajmowania się tą grupą zadań instytucji; pożądane jest, aby uchwały zapadające na posiedzeniach sekcji, jak również streszczenia obrad, były podawane za pośrednictwem Zarządu do wiadomości ogółu członków na posiedzeniach plenarnych, wzgl. na życzenie członków stanowiły przedmiot obrad na tychże posiedzeniach plenarnych.

III. Zarządy Kół, odciążone w sposób powyższy, ześrodkują wszystkie swoje wysiłki na współdziałanie z Radą Z. B. P. w zakresie spraw i zagadnień związanych z organizacją stanu bibliotekarskiego w Polsce, zainicjują i przeprowadzą prace, zmierzające do podniesienia go pod względem zawodowym, do skonsolidowania go i do polepszenia warunków pracy oraz bytu materialnego bibliotekarzy. Do osiągnięcia tych celów konieczne jest przyciągnięcie do Z. B. P. możliwie wszystkich bibliotekarzy czynnych na całym terenie Rzeczypospolitej, ażeby bibliotekarstwo nasze, zachwaszczone jednostronnym miłośnictwem lub zwykłym dyletantyzmem, pozbawione jednolitego oblicza i uznanego powszechnie charakteru odrębności specjalnej, stało się zwartą grupą zawodową, świadomą swoich obowiązków i praw, traktowaną przez władze publiczne i opinię powszechną na równi z innymi grupami zawodowymi.

B) Doroczne Zgromadzenie Delegatów Z. B. P. poleca w tym względzie zastosowanie środków następujących:

1. Rada Z. B. P. przeprowadzi rejestrację wszystkich bibliotekarzy wszelkich instytucji i wszelkich stopni, czynnych na terenie Rzeszy-

pospolitej drogą jak najrychlejszego rozpisania ankiety, uwzględniając m. i. stopień przygotowania ogólnego i zawodowego oraz warunki pracy, wynagrodzenia i t. p. Na podstawie wyników ankiety opublikowanych w *Przeglądzie Bibliotecznym* Rada i Zarządy Kół Z. B. P. użyją wszelkich środków wskazanych przez warunki miejscowe, celem przyciągnięcia do instytucji ogółu czynnych bibliotekarzy, z uwzględnieniem jednostek lub grup pracujących w ośrodkach, w których Koła Z. B. P. dotąd nie istnieją i ze względów lokalnych utworzone być na razie nie mogą; przytem Zarządy Kół nie będą wymagały na razie od nowych członków żadnego cenzusu przygotowania zawodowego, poprzestając na wykazaniu się praktyką.

2. W celu stworzenia jednolitego stanu bibliotekarskiego w Polsce, Rada Z. B. P. podejmie, ze współdziałaniem Zarządów Kół, usilną akcję w Wydziale Bibliotek Minist. W. R. i O. P. i ewentualnie w mającej powstać Radzie Bibliotecznej w kierunku unormowania cenzusu zawodowego dla bibliotekarzy wszystkich typów bibliotek, co jest związane z normalizacją kształcenia bibliotekarzy, ustanowieniem egzaminów państwowych, wydawaniem świadectw i dyplomów. Zgromadzenie Delegatów wzywa Radę Z. B. P. do wydobycia tej sprawy ze stadjum tymczasowych projektów, luźnych zamierzeń, dorywczej inicjatywy czynników przypadkowych i nierealnych postanowień na drogę urzeczywistnienia w najbliższym czasie, najdalej w przeciągu jednego roku, i wzywa Radę do złożenia szczegółowego sprawozdania ze swych zabiegów na następnem Zgromadzeniu Delegatów.

3. Równorzędnie z akcją o unormowanie cenzusu przygotowania zawodowego bibliotekarzy Rada Z. B. P. podejmie starania o ustalenie pragmatyki służbowej w instytucjach bibliotecznych, rządowych, komunalnych (zwłaszcza w związku z nową ustawą o bibliotekach gminnych), społecznych oraz (jeśli to będzie możliwe) i prywatnych, jak również dążyć będzie do wprowadzenia normalnych umów bibliotekarskich różnych stopni. Materiał do sporządzenia tych umów stanowiąc będą wyniki ankiety (por. wyżej p. 1); dalszego materiału mogą dostarczyć referaty członków na zebraniach plenarnych Kół Z. B. P. w sprawach organizacji wewnętrznej bibliotek, do których Zarządy Kół powinny zachęcać swych członków.

C) Doroczne Zgromadzenie Delegatów Z. B. P. wzywa ogół członków oraz władze naczelne i lokalne instytucji do objęcia równomiernie zainteresowaniem i działalnością bibliotek i bibliotekarstwa wszelkich typów od archiwalno-naukowego do oświatowego i szkolnego, w przeświadczeniu, że połączenie to pozwoli osiągnąć największe korzyści dla całokształtu spraw bibliotecznych, zapewniając z jednej strony oparcie ich na poważnym gruncie badawczo-naukowym, z drugiej strony dopływ żywych soków, krążących w organizmie społecznym. Powinno to znaleźć wyraz na łamach *Przeglądu Bibliotecznego*, którego zadanie polega na traktowaniu w sposób wyłącznie naukowy — całokształtu zagadnień i spraw bibliotekarstwa.

D) Doroczne Zgromadzenie Delegatów poleca Radzie Z. B. P. przygotowanie na Zjazd następny, po przeprowadzeniu odnośnych studjów w porozumieniu z Zarządami Kół, projektu organizacji i regulaminu Biura Pośrednictwa Pracy przy Z. B. P., którego istnienie stanie się istotnie celowe z chwilą normalizacji cenzusu zawodowego bibliotekarzy oraz ustalenia pragmatyki bibliotecznej.

E) Doroczne Zgromadzenie Delegatów poleca Radzie Z. B. P. wznowienie kroków podjętych w 1926 r. w kierunku porozumienia się z istniejącem Zrzeszeniem Archiwistów co do warunków i form współdziałania na gruncie organizacyjnym.

F) Poleca się Zarządom Kół organizowanie zebrań plenarnych członków poświęconych tematom, związanym z ustawodawstwem pracy wogóle, ze szczególnem uwzględnieniem takich spraw, jak opodatkowanie dochodów, organizacja kas chorych, ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych i t. p., oraz referatom o związkach zawodowych, ruchu spółdzielczym i in.

Wniosek Dra Łysakowskiego co do ulepszenia *Statutu* przyjęto po dyskusji z tą poprawką, by Koła podały Radzie swe postrzeżenia co do jego wadliwości.

J. Niezgoda

RADA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH odbyła z okazji Zgromadzenia Delegatów Z. B. P. dwa posiedzenia. Mianowicie dnia 22 kwietnia 1928 r. przyjęto projekt regulaminu obrad ogólnego Zgromadzenia Delegatów, przedstawiony przez Dyr. Kuntzego, poczem rozpatrzono wnioski zgłoszone przez poszczególne Koła Z. B. P. na Zgromadzenie Delegatów. Na drugim posiedzeniu, dnia 23 kwietnia b. r., po rozpatrzeniu uchwał Zgromadzenia Delegatów przekazanych Radzie, 1) postanowiono zawiadomić Dyr. Collijna o przystąpieniu Z. B. P. do Federacji Zrzeszeń Bibliotekarskich i przesłać mu nazwiska delegatów; 2) ustalono sposób zużycia wkładek członków oraz cenę *Przeglądu Bibliotecznego*; 3) uchwalono przesłać Kołom Z. B. P. adresy instytucyj posiadających przezrocza względnie filmy dotyczące bibliotek i książki; 4) postanowiono: a) zebrane przez p. Handelsmanównę materiały w sprawie bibliotek ministerjalnych po przestudjowaniu i przedyskutowaniu przedstawić Wydziałowi Bibliotek; b) przeprowadzić na gruncie Sejmu i Senatu propagandę ustawy bibliotecznej; c) nawiązać kontakt z archiwistami; d) zwrócić się do p. naczelnika Dembego z prośbą o materiały w sprawie rejestracji bibliotekarzy i uzupełnić posiadane przez Wydział bibliotek wykazy; e) nawiązać stały kontakt z p. naczelnikiem Dembym w sprawie normalizacji kształcenia bibliotekarzy i ustanowienia egzaminów państwowych; f) opracować odezwę Kół w sprawie ustalenia pragmatyki służbowej; g) przesłać Kołom uchwalone na Zgromadzeniu Delegatów wnioski w sprawie charakteru zebrań.

Zkolei poddano dyskusji odpowiedzi, nadesłane w sprawie projektu statutu Rady Bibliotecznej przy Ministerstwie W. R. i O. P., i wyniki ankiety w sprawie statystyki bibliotecznej. Wkońcu omawiano stosunki panujące w Bibliotece Kórnickiej.

## TREŚĆ

### Artykuły:

- ALEKSANDER BIRKENMAJER: Po zjeździe lwowskim . . . . . 177  
STEFAN VRTEL-WIERCZYŃSKI: O najpilniejszych zadaniach naszej bibliografji . . . . . 190

### Recenzje: . . . . . 210

Handschriftenverzeichnis der Kärntner Bibliotheken. Band I. Wien 1927 (*Aleksander Birkenmajer*) / Fijałek Jan X., Początki cenzury prewencyjnej w Kościele rzymsko-katolickim w Polsce. [Kraków 1928] (*A. Birkenmajer*) / Świerkowski K., Karol Estreicher. Bibliografja prac jego i literatury o nim. [Warszawa] 1928 (*St. Vrtel-Wierczyński*) / Gaberle E., Egzemplarz obowiązkowy na ziemiach polskich dawniej i dziś. Lwów 1928 (*St. Vrtel-Wierczyński*) / Borowicz B. O., Praktyka przedmiotowego katałoga w woprosach i otwietach. Charków 1928 (*A. Ł.*) / 4 Sprawozdanie z działalności Centralnej Biblioteki Wojskowej. Warszawa 1928 (*A. B.*) / Sprawozdanie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy 1920—1927. Bydgoszcz 1928 (*A. B.*) / Sprawozdanie Biblioteki Ordynacji Krasińskich w Warszawie 1920—1927. Warszawa 1928 (*A. B.*) / Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka, obecnie Uniwersytecka Biblioteka Publiczna w Wilnie w latach 1919—1927. Wilno 1928.

### Przegląd czasopism: . . . . . 221

Revue des bibliothèques. Paris 1928. Nr. 1—6 (*Z. C.*) / Zentralblatt für Bibliothekswesen. Leipzig 1928. Nr. 1—8 (*Helena Lipska*) / Časopis československých knihovníků. Praha 1928. Nr. 1—3 (*St. Vrtel-Wierczyński*) / Nordisk tidskrift för bok- och biblioteksväsen. Uppsala-Stockholm 1927 / Bibliothèque de l'École des Chartes. Paris 1927 / Revista de archivos, bibliotecas y museos. Madrid 1928. Nr. 1—6 / Zeitschrift für Bücherfreunde. Leipzig 1927 (*J. K.*).

### Kronika: . . . . . 232

I. Wiadomości urzędowe: Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie likwidacji Skarbu Narodowego. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o opiece nad zabytkami. Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. w sprawie bezpłatnego dostarczania druków dla celów bibliotecznych i urzędowej rejestracji. Rozporządzenie Ministerstwa Poczty i Telegrafów w sprawie zwolnienia od opłat pocztowych druków dostarczanych dla celów bibliotecznych i dla urzędowej rejestracji. Mianowania. / II. Z życia bibliotek: Obchód stulecia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Oddział bibliograficzny Centralnej Biblioteki Wojskowej (*Ł.*). Sprawozdanie administracyjne Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy 1903—1927. Księgozbiór sztuk zdobniczych i czytelnia przy Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie. Biblioteka dla Wszystkich im. Hugona Kołłątaja w Dąbrowie Górniczej. / III. Z ruchu bibliotekarskiego: Pierwszy Zjazd Bibliotekarzy Polskich. Rada Związku Bibliotekarzy Polskich. Poznańsko-Pomorskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich.

### Dodatek: . . . . . 17\*

W. T. Wisłocki: Bibliografja bibliografji, bibliotekarstwa i bibliofilstwa. Kwiecień — czerwiec 1928.

## TABLE DES MATIÈRES

### Articles:

LOUIS FINKEL: Charles Szajnocha comme bibliothécaire . . . . . 97

### Notes et Mélanges:

L. POCIECHA: Matériaux pour servir à la bibliographie de Sigismond Celichowski . . . . . 142

### Critiques et Comptes rendus: . . . . . 154

Szkoły Wyższe Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa 1927 (*St. R.*) /  
Biblioteka Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. I. Regu-  
lamin wewnętrzny biblioteki. II. Przepisy korzystania z biblioteki.  
[Warszawa 1927?] (*St. R.*) / Brensztejn M., Bibliografja utworów  
Mickiewicza, przełożonych na język litewski. [Wilno 1927] (*St. R.*) /  
Gizbert Studnicki W., Rys historyczny archiwum i biblioteki Synodu  
ewang.-reformowanego w Wilnie. Wilno 1926. (*St. R.*) / Minerva-  
Handbücher. I Abt. Die Bibliotheken, 1 Bd. Deutsches Reich,  
Liefg. 1—2. Berlin 1927—28 (*J. G.*) / Un mot d'explication (*Ł.*) /  
Réponse (*A. B.*).

### Revue des périodiques: . . . . . 160

La bibliographie et la bibliothéconomie en Ukraine soviétique  
(Bibliotecznyj Zbirnik. Žurnaľ Bibliotekoznawstwa ta Bibliohrafiji  
Nr. 1. Kijów 1927) (*K. Tyszkowski*) / Časopis československých  
knižovníků. R. VI Nr. 1—10. Praga 1927 (*J. Korpała*) / Monatliches  
Verzeichnis der reichsdeutschen amtlichen Druckschriften (*jm.*).

### Chronique: . . . . . 166

I. Chronique des bibliothèques: Bibliothèque de la  
Société Philomathique de Poznań. Bibliothèque du Ministère de  
l'Instruction Publique (*Z. Ziemiński*). Bibliothèque de la Grande  
Synagogue de Warszawa (*M. Wajsberg*). / II. Mouvement bi-  
bliothécaire: La seconde Assemblée Générale des Délégués  
de l'Association des Bibliothécaires Polonais (*J. Niezgoda*). Le  
Conseil de l'A. B. P.

### Supplément: . . . . . 1\*

L. T. WISŁOCKI: Bibliographie de la bibliographie, de la bibliothé-  
économie et de la bibliophilie. Janvier-Mars 1928.